

PRZEGLĄD BIBLIJOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIJOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK IV ZESZYT 4
LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1930

KRAKÓW
WYDANO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY

CENTRALNY ORGAN NAUKOWY BIBLIOTEKARSTWA POLSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY: EDWARD KUNTZE
ZASTĘPCA: ALEKSANDER BIRKENMAJER
SEKRETARZ REDAKCJI: WŁADYSŁAW POCIECHA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KRAKÓW, ŚW. ANNY 12, I. P.
TELEFON 136. — KONTO P. K. O. Nr. 407.652.

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY wychodzi kwartalnie, w objętości conajmniej 24 arkuszy druku rocznie. Rocznik I (1927) obejmuje 12 arkuszy.

Rękopisów Redakcja nie odsyła. Autorowie, nie uwiadomieni do trzech miesięcy o przyjęciu ich prac, mogą odebrać je w Administracji w ciągu roku.

Odbitki wykonuje się tylko na rachunek autorów; zamawiać je należy przy pierwszej korekcie.

Książki do recenzji winny być adresowane nieosobiście: Do Redakcji Przeglądu Bibliotecznego.

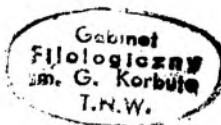
PRENUMERATA ZMIENIONA OD 1 STYCZNIA 1928 WYNOŚI:

	Zeszyt	Rocznie pojedynczy
W księgarniach	Zł 30.—	Zł 10.—
Przy zakupie bezpośrednio w Administracji	« 20.—	« 6.—

Członkowie Związku Bibliotekarzy Polskich otrzymują Przegląd Biblioteczny bezpłatnie za pośrednictwem Zarządu swojego Koła.

Przy obliczaniu ceny dla zagranicy przyjmuje się 1 Zł=0.80 fr. szw.

SKŁAD GŁÓWNY NA ZAGRANICĘ:
OTTO HARRASSOWITZ, LEIPZIG, QUERSTRASSE 14.



PI-218

TREŚĆ ZESZYTU:

Artykuły:

MARJA GŁOWIŃSKA: O bibliografii regionalnej 404

Miscellanea:

KAZIMIERZ PIEAKRSKI: Miscellanea bibliograficzne 415

Recenzje:

The Pierpont Morgan Library. New York 1930 (*Aleksander Birkenmajer*) / Filipowska-Szemplińska Jadwiga i Gutry Marja, Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży. Warszawa 1927. Rudzińska R., Bibliografja pracy społecznej 1900—1928. Warszawa 1929 (*Ludwika Dobrzyńska-Rybicka*) / Kiniewicz Stefan, Ignacy Działyński 1754—1797. Kórnik 1930 (*Aleksander Birkenmajer*) / Muchin S. A., Sud'ba odnoj biblioteki. Leningrad 1929 (*Aleksander Birkenmajer*) / Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1928—1930. Rocznik I—III (*Stefan Vrtel-Wierczyński*) / Coyecque Ernest, Code administratif des bibliothèques d'études. 2 t. Paris 1929 (*J. M.*) / Polemika 444

Przegląd czasopism:

Časopis československých knihovníků. V Praze 1929. R. VIII. (s. v. w.) / Žurnál bibliotekoznavstva ta bibliohrafiji. Kyjiw 1929. Nr. 3 (*Wanda Dobrowolska*) / Biblioteczni wisti Kyjiw 1930. Nr. 2 (23) (*Wanda Dobrowolska*) / Revue des bibliothèques. Paris 1930. Nr. 1—7 (*Zofja Ciechanowska*) / Zeitschrift für Bücherfreunde. Leipzig 1928—29. Jhr. XX-XXI (*Helena Lipska*) 473

Kronika:

I. Wiadomości urzędowe: Ruch służbowy w bibliotekach państwowych w czwartym kwartale 1930 r. / Termin egzaminów bibliotecznych / Komunikat Wydziału Bibliotek 488

II

- II. Z życia bibliotek: Biblioteka Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki (*J. B.*) / Otwarcie Biblioteki Narodowej w Warszawie / Uroczyste otwarcie Biblioteki i Muzeum Krasieńskich w Warszawie / Bibliotekarstwo i książka w «Roczniku statystyki Rzeczypospolitej Polskiej» za rok 1929 (*Tadeusz Romer*) / Fundusz Kultury na Łotwie (*J. F. S.*) 491
- III. Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich: Wręczenie Drowi Collijnowi dyplomu honorowego członka Z. B. P. / Isak Collijn 504
- IV. Z ruchu bibliotekarskiego: Ś. p. prof. Ludwik Finkel (1858—1930) (*K. Piotrowicz*) / Praca Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich / W sprawie wykazu literatury pomocniczej dla kandydatów przygotowujących się do egzaminu bibliotekarskiego (*Aleksander Birkenmajer*) 506
- Dodatek:
- M. Mazankówna-Friedbergowa: Biblijografia biblijografji, bibliotekarstwa i bibliofilstwa. Lipiec—Wrzesień 1930 r. . . 27*

SOMMAIRE DU NUMÉRO:

Articles:

MARIE GŁOWIŃSKA: La bibliographie régionale 404

Notes et Mélanges:

CASIMIR PIEKARSKI: Mélanges bibliographiques 415

Critiques et Comptes Rendus:

The Pierpont Morgan Library. New York 1930 (*Alexandre Birkenmajer*) / Filipkowska - Szemplińska Jadwiga i Gutry Marja, Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży. Warszawa 1927. Rudzińska R., Bibliografja pracy społecznej 1900—1928. Warszawa 1929 (*Louise Dobrzyńska-Rybicka*) / Kiniewicz Stefan, Ignacy Działyński 1754—1797. Kórnik 1930 (*Alexandre Birkenmajer*) / Muchin S. A., Sud'ba odnoj biblioteki. Leningrad 1929 (*Alexandre Birkenmajer*) / Urzędowy Wykaz Druków wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa 1928—1930. Rocznik I—III (*Étienne Vrtel-Wierczyński*) / Coyecque Ernest, Code administratif des bibliothèques d'études. 2 v. Paris 1929 (*J. M.*) / Polémique. 444

Revue des périodiques:

Časopis československých knihovníků. V Praze 1929. R. VIII (s. v. w.) / Žurnál bibliotekoznawstwa ta bibliohrafiji. Kyjiw 1929. Nr. 3. (*Wanda Dobrowolska*) / Biblioteczni wisti. Kyjiw 1930. Nr. 2 (23) (*Wanda Dobrowolska*) / Revue des bibliothèques. Paris 1930. Nr. 1—6 (*Sophie Ciechanowska*) / Zeitschrift für Bücherfreunde. Leipzig 1928—1929. Jhr. XX—XXI (*Helène Lipska*) 473

Chronique:

I. Nouvelles officielles: Nominations / La date fixée pour l'examen des bibliothécaires / Communiqué du Département des bibliothèques au Ministère de l'Instruction Publique 488

IV

- II. **Chronique des bibliothèques:** La Bibliothèque de l'Administration générale des Collections d'arts de l'État (J. B.) / L'inauguration de la Bibliothèque Nationale Polonaise à Varsovie / L'inauguration du nouvel édifice de la Bibliothèque et Musée Krasinski à Varsovie / Les bibliothèques dans «l'Annuaire statistique de la République Polonaise» pour l'exercice 1929 (*Thadée Romer*) / La Caisse Nationale des bibliothèques en Lettonie (*H. F. S.*) . . . 491
- III. **Affaires de l'Association des Bibliothécaires Polonais:** Diplôme du membre honoraire de l'A. B. *P. pour Mr. Collijn / Izak Collijn 504
- IV. **Mouvement bibliothécaire:** Notice nécrologique sur le prof. Louis Finkel (1858—1930) (*Ch. Piotrowicz*) / Communiqué concernant le troisième Congrès des Bibliothécaires Polonais / A propos de la liste des manuels préparatoires à l'examen des candidats bibliothécaires (*Alexandre Birkenmajer*) 506
- Supplement
- M. Mazankówna-Friedbergowa: Bibliographie de la bibliographie, de la bibliothéconomie et de la bibliophilie. Juillet—Septembre 1930 27*

MARJA GŁOWIŃSKA: O BIBLIOGRAFII REGIONALNEJ.

I. Określenia wstępne.

Mówiąc o bibliografii regionalnej, należy najpierw określić znaczenie terminu «regionalna». Jedną z encyklopedycznych definicji ujmuje tak ten cały kierunek: «Regionalizm jest to ruch, dążący do ożywienia życia prowincjonalnego, przeciwstawiający się koncentrowaniu wszystkich instytucji, wybitnych jednostek i t. d. w stolicy»¹. Teren, objęty opisanym ruchem, nazywają niektórzy «regionem», oznaczając przez to połąć kraju o swoistym charakterze etnograficznym, geograficznym, językowym i historyczno-kulturalnym. W odróżnieniu od tego wyrazu nazywa się «rejonem» jakiś okręg administracyjny. Jednakże terminologia nie jest ustalona. *Słownik języka polskiego* Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego także nie daje precyzyjnych określeń. «Region» jest to w *Słowniku* «okrąg, krąg, okolica, kraina, pas, sfera, warstwa powietrza»²; «rejon» natomiast — to «obwód w pewnym promieniu, pewna przestrzeń, np. rejon forteczny»³. Nic dziwnego, że wobec takiej niejasności używa się najczęściej obu wyrazów jako synonimów, obok których możnaby jeszcze postawić trzeci wyraz «okręg».

W świecie bibliotekarskim utarł się termin «rejon» w sensie okręgu, z którego wpływa egzemplarz obowiązkowy do wyznaczonej biblioteki, przytem odpowiada mu przymiotnik «regionalny» np. «biblioteka, bibliografia regionalna». Trzeba ponadto zaznaczyć, że nie obowiązujący już dziś dekret prasowy z roku 1927, dzieląc Polskę na takie tereny bibliograficzne, stosował ten podział w myśl udogodnień administracyjnych, nie wchodząc w to, czy województwa, należące do jednego okręgu bibliograficznego, stanowią region w znaczeniu geograficzno-etnograficznym i historyczno-kulturalnym; przydzielał pewne tereny istniejącym bibliotekom, z reguły uniwersyteckim, a nie biblioteki pewnym terenom o określonym charakterze. Zapewne, że przy dokładniejszym rozróżnianiu pojęć można używać terminu «rejon»

¹ *Ilustrowana Encyklopedia* TRZASKI, EVERTA i MICHAŁSKIEGO, Warszawa 1926—1928, t. IV, kol. 809.

² KARŁOWICZ, KRYŃSKI i NIEDŹWIEDZKI, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1900—1923, t. V, str. 500.

³ KARŁOWICZ, *j. w.*, str. 504.

w odmiennem znaczeniu od «region», a mianowicie nazwać regionem jakąś jednostkę etnograficzno-kulturalną; ale dotychczas takie regiony, jak np. mazowiecki lub kujawski — zasadniczo nie istnieją w obecnym polskim podziale bibliograficznym. Tkwią one w rejonach bibliograficznych, jako że np. rejon warszawski obejmuje między innymi województwo lubelskie, rejon krakowski obejmuje także i województwo śląskie i t. d. Sprawa tworzenia wszelkiego typu okręgów administracyjnych w ścisłej zależności od indywidualnego zabarwienia jednostek składowych jest aktualna, ale nie wprowadzona jeszcze całkowicie w życie¹.

Bibliografia regionalna jest to zatem spis druków, związanych z jakąś oznaczoną częścią kraju. Ścisłej definicji bibliografii regionalnej oraz dokładnego określenia jej zadań i celu domagano się na Drugim Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu². Sprawa ta ma być wyczerpująco omawiana na najbliższym Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Wilnie.

II. Dzieje bibliografii regionalnej.

Myśl współczesnej bibliografii regionalnej powstała dzięki ogłoszeniu wspomnianego już dekretu. Nie znaczy to jednak, że nie istniały już przedtem bibliografie specjalne, odnoszące się do poszczególnych dzielnic, a nawet miast Polski³. Nie będę tu wymieniać autorów i tytułów, nadmienię tylko, że w regionalnym ruchu piśmienniczym przed rokiem 1927-ym najmniejszy udział brały centralne okręgi dawnej Kongresówki, największy wschód Polski z Wilnem na czele oraz Wielkopolska i Pomorze.

Dzieje współczesnej bibliografii regionalnej można podzielić na dwa zasadnicze okresy:

1) pierwszy okres od wejścia w życie dekretu prasowego z r. 1927 aż do ukazania się *Urzędowego Wykazu Druków* pod postacią drukowanego tygodnika, t. zn. do końca 1928 roku;

2) drugi okres zaczyna się od roku 1929 i trwa obecnie.

Każdy z tych dwóch okresów ma swoje charakterystyczne

¹ *Materiały Komisji dla usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezesie Rady Ministrów*, 1929, t. IV.

² Referat kustosa W. T. WISŁOCKIEGO i koreferat J. DĄBROWSKIEJ *Rejestracja bieżącej produkcji wydawniczej (Przegląd Biblioteczny III, 1929, str. 346—363)*.

³ WIKTOR HAHN, *Bibliografia bibliografii polskiej*. Lwów 1921, poz. 1296 do 1321 b oraz 1956 do 1976.

cechy tak pod względem formy publikacji, jak i ich treści, oraz przeznaczenia.

Inicjatorem i pierwszym wykonawcą współczesnej bibliografii regionalnej w 1-ym i 2-gim okresie jej dziejów był Dr A. Łysakowski. W memorjale skierowanym w listopadzie 1927 r. do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dr Łysakowski podaje plan organizacji codziennej bibliografii regionalnej, mogącej służyć za urzędową rejestrację egzemplarzy obowiązkowych, wykorzystywaną dla celów katalogowych. W pierwszym okresie bibliografia regionalna ukazuje się w dziennikach pod postacią stałych biuletynów, zawierających dokładny opis bibliograficzny druków obowiązkowych, które wyszły z pod pras drukarskich na danym terenie i napłynęły do biblioteki regionalnej. Ma ona charakter rejestracyjny, a cel podwójny: informacyjny i biblioteczny. Regionalne opisy bibliograficzne, wycinane z dzienników i naklejane na karty katalogowe, mają przyczynić się do oszczędności pracy i czasu, zużywanego na ręczne katalogowanie w bibliotekach, otrzymujących egzemplarz obowiązkowy. Uniwersytecka Biblioteka Publ. w Wilnie, będąca wówczas pod kierunkiem Dra Stefana Rygla, staje się pierwszą biblioteką, która ogłasza codziennie na łamach *Dziennika Wileńskiego* (powtarzaną następnie przez *Gazetkę Radjową* stacji wileńskiej) *Urzędową bibliografię regionalną z województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego*, opartą na katalogu druków regionalnych, pochodzących z wpływu egzemplarzy obowiązkowych. Nadto publikowane są opracowania statystyczne tych druków za pewien dłuższy okres czasu (miesiąc, półrocze, rok)¹.

W ślad za Wilnem Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie zaczyna od stycznia 1928 r. umieszczać aż w trzech dziennikach *Tygodniową* (nie codzienną) *bibliografię z województw: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego*². Nie pozostał też

¹ DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografia regionalna w I półroczu 1928* (odb. z *Źródeł Mocy*, Wilno 1928, Nr. 4). DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografia regionalna 1928 roku* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929, zes. I—II). DR STEFAN BURHARDT, *Pierwszy rok urzędowej bibliografii regionalnej (Dziennik Wileński, 1929, Nr. 34)*. DR STEFAN RYGIEL, *Polskie czasopiśmiennictwo wileńskie w roku 1928* (odb. z *Źródeł Mocy*, 1928, Nr. 4).

² Poniedziałkowe numery *Słowa Polskiego* i *Dziennika Lwowskiego* oraz niedzielne numery *Gazety Lwowskiej*. Zob. też MAY, *Tygodniowa bibliografia regionalna w I kwartale 1928 (Słowo Polskie Nr. 98, Lwów 1928)*.

w tyle Poznań. W ciągu pierwszego półrocza 1928 r. (od stycznia do maja włącznie) podawał *Kurjer Poznański* co kilka dni *Bibliografię Wielkopolską*, której nazwę zmieniono w ciągu półrocza na *Bibliografię regionalną województwa poznańskiego*.

Książnica im. Kopernika w Toruniu, otrzymująca od roku 1927 egzemplarz obowiązkowy druków tłoczonych w województwie pomorskiem, nie prowadziła samodzielnej bibliografii regionalnej, wyrażając chęć połączenia rejestracji druków pomorskich z bibliografią poznańską. Kraków w sprawie bibliografii regionalnej zajął stanowisko negatywne, motywując je trudnościami technicznymi, a Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie uważała, że specjalne opracowywanie druków regionalnych jest bezcelowe na terenie stolicy, dążącej do bibliografii centralnej.

W okresie drugim, wobec istnienia *Urzędowego Wykazu Druków* stanowiącego bieżącą urzędową rejestrację całej polskiej produkcji piśmienniczej, rejestracja regionalna staje się nieaktualna, traci zadanie katalogowe (zadanie to przechodzi na *Urzędowy Wykaz*) i przeistacza się powoli¹ w «Przeglądy bibliografii regionalnej», polegające na uogólnieniu i statystycznym opracowaniu materiału, wybranego z opisów bibliograficznych, zgromadzonych w katalogu regionalnym. Przeglądy te omawiają wytwory drukarstwa regionalnego pod względem języka, treści i formy. Mogą być one materiałem do wysnuwania wniosków w dziedzinie kulturalnej, społecznej, a nawet politycznej. Jednym słowem obrazują one, chociaż niezupełnie, piśmienniczy ruch regionalny, a wzięte w sumie wszystkich rejonów bibliograficznych — nadają się do porównawczego badania odrębnych terenów piśmienniczych. «Notowanie objawów kultury regionalnej»² staje się teraz głównym zadaniem bibliografii regionalnej.

Wilno wytrwale przoduje i tego rodzaju publikacjom. Ukazują się od r. 1929 w czasopismach miejscowych i wychodzą pod postacią odbitek prace M. Ambrosa³. Nadmienić tu można, że biblio-

¹ Wilno publikowało przez cały 1928 i 1929 rok szczegółową rejestrację druków obok przeglądów okresowych, dopiero od roku 1930 zaniechano ogłaszania wykazów bibliograficznych, zachowując nadal tylko przeglądy.

² DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska bibliografja regionalna I półrocza 1928*, str. 4.

³ MICHAŁ AMBROS, *Wileńska bibliografja regionalna. I półrocze 1929* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929, zes. I—II). MICHAŁ AMBROS, *Wileńska bibliografja regionalna II półrocza 1929* (odb. z *Ateneum Wileńskiego*, 1929,

grafia regionalna znalazła pełne zrozumienie w redakcjach czasopism wileńskich, co umożliwiło jej ciągłe publikowanie.

Nie wszystkie jednak biblioteki, które pracę na tem polu zaczęły, znalazły się w tak szczęśliwym położeniu. Lwów, zajmujący drugie miejsce po Wilnie, ustaje częściowo w pracy tylko skutkiem zbyt dużych trudności finansowo-publikacyjnych. B. Żukotyńska w artykule *Produkcja wydawnicza regjonu lwowskiego za rok 1929*¹ omawia szczegółowo «smutne doświadczenie» lwowskiej Biblioteki Uniwersyteckiej. Na ten sam rodzaj trudności narażona jest Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu. Po ukazaniu się w połowie 1929 w *Kurjerze Poznańskim* artykułu, omawiającego produkcję drukarską okręgu poznańskiego za I kwartał 1929 r.², milknie na razie głos tamtejszej biblijografii regionalnej, a biblioteka ogranicza się tylko do tworzenia oddzielnego katalogu regionalnego. Dopiero w listopadzie 1930 r. ukazuje się pod zbiorowym tytułem *Więści z naszych regjonów* (Nr. 509 *Kurjera Poznańskiego*) przegląd następnych 3 kwartałów 1929-go roku w opracowaniu Dr Zofji Kaweckiej. Kraków i obecnie, o ile mi wiadomo, nic nie przedsięwzięje na tem polu. Zmienia się natomiast stanowisko Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Od początku 1930 r. tworzy się tam katalog regionalny i na łamach *Wiadomości Literackich* publikuje się: *Przegląd warszawskiej biblijografii regionalnej*³.

III. M e t o d y.

Za podstawę «przeglądów biblijografii regionalnej» większość bibliotek bierze wpływ egzemplarzy obowiązkowych, nie uwzględniając druków reklamowanych, których jeszcze nie dostarczono bibliotece. W Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie przyjęto, tytułem próby, metodę inną. Za podstawę «przeglądów» wzięto wpływ egzemplarza bibliotecznego plus druki reklamowane nie

zesz. III—IV). MICHAŁ AMBROS, *Produkcja piśmiennicza rejonu biblijograficznego wileńskiego za rok 1929* (*Dziennik Wileński*, 1930, Nr. 32). MICHAŁ AMBROS, *Dwa lata biblijografii regionalnej* (*Dziennik Wileński*, 1930 Nr. 19).

¹ *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 51—54.

² DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Nasza biblijografia regionalna* (*Kurjer Poznański*, 1929, Nr. 245).

³ Właściwy rozwinięty tytuł powinien brzmieć: *Przegląd biblijografii regionalnej druków z województw: warszawskiego, lubelskiego i łódzkiego* (*Wiadomości Literackie*, 1930. Numery: 334, 342, 345, 352).

nadeszłe jeszcze do biblioteki, że zaś reklamacje odbywają się na podstawie *Urzędowego Wykazu Druków* i egzemplarz obowiązkowy kataloguje się wyciętem z *Wykazu* kartkami, «przeгляд» robiony jest faktycznie na marginesie *Urzędowego Wykazu*, z pominięciem druków nadeszłych do Biblioteki, a nie zamieszczonych jeszcze w *Urzędowym Wykazie* z okresu sprawozdawczego.

System ten wprowadzony został w celu uniknięcia niezgodności w cyfrach statystyki regionalnej i kwartalnej statystyki *Urzędowego Wykazu*. Niezgodność ta, nieunikniona przy opracowywaniu statystyki regionalnej na podstawie wpływu egzemplarzy obowiązkowych¹, może być zrozumiała tylko dla kogoś dobrze obeznanego z miejscowymi warunkami dostarczania przez drukarnie egzemplarzy obowiązkowych, ale dezorientuje przeciętnego czytelnika, który znajduje dwie statystyki różne pod względem liczbowym, chociaż obejmują ten sam teren, ten sam okres czasu i mają ten sam zakres. Wyrównanie tych niezgodności może nastąpić dopiero przy zestawieniach rocznych. Różnice liczbowe mogą jednak wystąpić nawet i wtedy, gdy za podstawę statystyki regionalnej służy *Urzędowy Wykaz*; przyczyną ich jest wówczas niezgodność metod obliczania i klasyfikacji w Bibliotece Narodowej i bibliotece regionalnej. To też sprawa uzgodnienia tych metod jest sprawą zasadniczej wagi, jeżeli «przeгляд biblijografii regionalnej» ma być robiony na podstawie urzędowej rejestracji. Przyjęty w Bce Uniw. w Warszawie system ma i swoje minusy, jednym z nich jest mianowicie to, że omawiając druki reklamowane tylko na podstawie ich opisu, bez wniknięcia w tekst, można się łatwo pomylić w klasyfikacji pod względem treści, chociaż dużą pomocą jest w tym wypadku indeks rzeczowy dołączony do każdego zeszytu *Wykazu*.

W klasyfikacji druków regionalnych wszystkie cztery biblioteki, t. j. wileńska, warszawska, lwowska i poznańska przyjęły prawie że jedną metodę podziału, zapoczątkowaną przez Dra Łysakowskiego. Jest to klasyfikacja druków według ich 4-ech cech zasadniczych: 1) języka druku, w skrzyżowaniu z którym występuje dalszy podział według 2) objętości², 3) miejsca druku,

¹ Nierównoczesność we wpływie egzemplarzy obowiązkowych do Biblioteki Narodowej i do Biblioteki Uniwersyteckiej zdarza się dosyć często.

² «Książki» — ponad 64 str. druku, «broszury» — ponad 4 str. druku, «ulotki» — do 4 str. druku.

4) treści w najogólniejszym pojęciu z uwzględnieniem przede wszystkim intencji druku, co daje następujące rodzaje druków: a) naukowe, b) kształcące, c) religijne, d) literaturę piękną (wraz z rozrywkową), e) polityczno-społeczne, f) informacyjne.

Taka metoda klasyfikacji wywołała w swoim czasie żywą polemikę na gruncie wileńskim¹, z której przypomnę tylko to, że poruszone w niej zostały dwa zagadnienia, a mianowicie: 1) polityczne znaczenie bibliografii regionalnej, 2) kryterjum obliczeń: a) według języka druku, b) według narodowej sfery pochodzenia druku.

Przeprowadzone przez Dra Łysakowskiego obliczenia porównawcze według obu metod wykazały, że różnice ilościowe są minimalne (1% druków), a klasyfikacja językowa, jako obiektywna i ściśle określona, nadaje się lepiej do pracy, niż klasyfikacja według «narodowej sfery pochodzenia», której brak ściśle określonego znaczenia.

Zakres «przeglądów bibliograf regionalnej» nie jest we wszystkich bibliotekach jednakowy; zazwyczaj uwzględniają one, prócz książek, broszur, ulotek, nowe czasopisma², nuty, ryciny i mapy, a nadto podają sumarycznie drobne druki nie podlegające katalogowaniu; ale np. Lwów ogranicza się obecnie tylko do książek i broszur.

IV. Biblioteki regionalne.

Opracowywanie bibliografii regionalnej łączy się ściśle z kompletowaniem druków regionalnych, a więc i z biblioteką regionalną.

Obecnie bibliotekami regionalnymi są, z wyjątkiem Książnicy im. Kopernika w Toruniu, biblioteki uniwersyteckie. Istnieje jednak dążność do tego, aby nowa ustawa prasowa zwolniła je od regionalnych obowiązków, nie związanych zasadniczo z celem i zadaniem tych bibliotek³. Bibliotekami regionalnymi mogłyby się stać np. średnie biblioteki naukowe tego typu, co Książnica

¹ K. WAGA, *Cyfry i wnioski (Przegląd Wileński, 1928, Nr. 15)*. DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Polityczny głos bibliografii (Dziennik Wileński, 1928, Nry 239 i 240 i odb)*. K. WAGA, *Bibliografja a polityka (Przegląd Wileński, 1929, Nr. 19)*.

² T. zn. takie, których pierwszy numer pierwszego rocznika ukazał się w okresie sprawozdawczym.

³ *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, zesz. II, artykuły: WIERCZYŃSKIEGO GABERLEGO, OLSZEWICZA i MUSZKOWSKIEGO.

im. Kopernika w Toruniu, Biblioteka Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Przemyślu, Biblioteka im. Wróblewskich w Wilnie i t. p. Na biblioteki regionalne spadłby wówczas obowiązek ścisłej współpracy z Biblioteką Narodową i wyłoniłoby się zagadnienie podziału tej pracy tak, aby była ona najwydatniejsza i najbardziej celowa, a więc:

1) w dziedzinie przechowywania, kompletowania i opracowywania druków regionalnych, np.: druków nie podlegających katalogowaniu, t. j. małowartościowych afiszów, plakatów, programów widowiskowych i t. p., które mogłyby być gromadzone i opracowywane ilościowo tylko w jednym miejscu — w bibliotece regionalnej.

2) w dziedzinie katalogowej — projekt rejestracji miejscowej dla celów centralnych mógłby się stać znów aktualny¹.

V. Rodzaje biblijografji regionalnej.

Biblijografja regionalna może być ujęta z różnych punktów widzenia:

- 1) drukarskiego — cechą naczelną jest miejsce druku,
- 2) wydawniczego — » » » miejsce wydania,
- 3) autorskiego — » » » autor,
- 4) przedmiotowego — » » » przedmiot opracowania.

Sposób ujęcia w zależności od miejsca druku jest najczęściej przyjęty przy pracach, związanych z biblijografją regionalną. Stało się to siłą prawa, jako naturalny wynik podziału na rejony biblijograficzne w zależności od miejsca druku. Oparcie biblijografji regionalnej na tej podstawie zdaje się być najpełniejsze i najprostsze, a więc i najwygodniejsze, ale słuszne tylko przy rejestracyjnym charakterze tej biblijografji; jest zbyt schematyczne, jeżeli chodzi o przeglądy biblijografji regionalnej, mające wyrobić pojęcie o umysłowej kulturze okręgu. Przy obiorze tej podstawy znajdujemy odpowiedź pełną i bezpośrednią tylko na dwa pytania: dla jakiego celu i w jakim stopniu pracowały rejonowe maszyny drukarskie; a to jeszcze nie daje całkowitego pojęcia, w jakim kierunku szła umysłowa praca okręgu. Wielu wydawców regionalnych poprostu ze względów kalkulacyjno-oszczędnościowych drukuje poza granicami okręgu. W drukarskiej biblijografji regio-

¹ DR ADAM ŁYSAKOWSKI, *Wileńska biblijografja regionalna w I półroczu 1928*, str. 4.

nalnej druk taki nie będzie wykazany, chociażby jego regionalna przynależność była oczywista. Podobnie dzieje się i z wydawniczą bibliografią regionalną. Oba te rodzaje wiążą się z sobą i krzyżują, oba ujmują książkę, że tak powiem, od strony zewnętrznej, nie wyczerpując całego materiału, związanego z terenem okręgu, czy to przez przedmiot opracowania, czy przez osobę autora.

Autorski punkt widzenia jest najmniej określony. Jakich autorów zaliczyć do liczby regionalnych: 1) czy tych, którzy z danego rejonu pochodzą, 2) czy tych, którzy na nim pracują, 3) czy i jednych i drugich, — jest kwestją problematyczną.

Tak, jak drukarski punkt widzenia łączy się z wydawniczym, tak autorski bywa łączony z przedmiotowym, który zajmuje się tekstem książki, a więc jej stroną wewnętrzną. Bibliografia regionalna przedmiotowa obejmuje więc wszystkie prace etnograficzne, geograficzne, historyczne, bibliograficzne i t. p., w których przedmiotem opracowania jest dany rejon. Przykładem bibliografii przedmiotowej może być rzecz wileńska Dra Stefana Burhardta: *Bibliografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego*¹.

Najdokładniejszym rodzajem bibliografii regionalnej, mogącej zorientować w stanie regionalnej kultury umysłowej, jest czteroprzymiotnikowa bibliografia regionalna, t. j. taka, która zawierała w sobie wszystkie 4 wymienione rodzaje bibliografii: drukarską, wydawniczą, autorską i przedmiotową. Drukarska bibliografia byłaby oczywiście zawsze podstawą, z nią się bowiem krzyżują trzy pozostałe rodzaje; — nieliczne pozycje drukowane poza okręgiem, a związane z nim wydawniczo, pod względem autorów lub jego dotyczące, stanowiłyby tylko dopełnienie całości.

Wraz z ogólnym rozwojem regionalizmu w Polsce rozwija się i bibliografia regionalna. Coraz więcej ośrodków pracę na tem polu podejmuje. Jednym z nich jest np. Kalisz (należący do warszawskiego okręgu bibliograficznego), który w swym regionalnym miesięczniku *Ziemia Kaliska* ogłasza przedmiotową i drukarską bibliografię regionalną. Publikacjami temi zajmuje się miejscowe Towarzystwo Przyjaciół Książki.

Wystarczy zajrzeć do *Bibliografji bibliografji, bibliotekarstwa i bibliofilstwa*, opracowywanej dawniej przez kustosza Wisłockiego,

¹ DR STEFAN BURHARDT, *Bibliografja do historji ziem b. W. Ks. Litewskiego za rok 1929*, Wilno 1930.

a obecnie przez panią Mazanek-Friedbergową, aby znaleźć liczne pozycje z zakresu biblijografii regionalnej.

Że biblijografia regionalna cieszy się coraz większym zrozumieniem i poparciem, świadczy i to, że *Preliminarz budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej na rok 1930/31* wśród kredytów, przyznanych na wydatki specjalne bibliotek, przewiduje między innymi kredyty na wydanie biblijografii pomorskiej.

Znaczenie biblijografii regionalnej, jako materiału dla nauki o kulturze, zdaje się utrwalać. Definicja jej, forma i metody pracy wymagają jeszcze ostatecznych sprecyzowań, potrzebnych do tego, by ten rodzaj biblijografii zyskał zupełnie wyraźne oblicze.

MISCELLANEA.

MISCELLANEA BIBLIOGRAFICZNE (zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 328—339).

III. «KUCHMISTRZOSTWO» MACIEJA SZARFFENBERGA.

Kuchmistrzostwo. [Kraków, Maciej Szarffenberg, około 1540—1550]. 8°.

Urywek najstarszej dotychczas znanej i najpewniej pierwszej książki kucharskiej w języku polskim ogłosił w 1891 r. Zygmunt Wolski. Datę fragmentu oznaczył tylko ogólnikowo na pierwszą połowę XVI wieku. I rzeczywiście nasuwały się tu trudności. Złomek ten wydobyty został przez warszawskiego antykwariusza Cezarego Wilanowskiego z okładki datowanej rokiem 1538. Tymczasem prócz urywku *Kuchmistrzostwa* i fragmentów paru innych nieco wcześniejszych od tej daty druków, znalazły się tam dwa egzemplarze tytułowego pótlarkusza *Historji o ś. Józefie*, tłoczony w oficynie Unglerowej w 1540 r. Nie można więc przyjąć daty 1538 jako *terminus ad quem*. Niewątpliwie jednak urywek ten pochodzi z lat 30-tych lub 40-tych XVI wieku. O dokładniejsze jego datowanie pokusić się będzie można dopiero po przeprowadzeniu szczegółowych badań nad rozwojem zasobu typograficznego i postępem pisowni naszych pierwszych drukarzy. Nie wolno atoli pozostawiać omawianego fragmentu bez oznaczenia tłoczni, tem bardziej, że Wolski, natknąwszy się w pośmiertnym inwentarzu wdowy Unglerowej na «Kuchmistrzostwo», zbyt pochopnie ogłoszony przez się fragment przyznał Unglerowi. Lecz wystarcza rzut oka na daną przezeń podobiznę, by stwierdzić, że jest to typowy druk Hieronima Wietora, złożony dwoma stopniami, charakterystycznej dla jego produkcji *in vulgari*, fraktury ozdobnej.

Publikacja Wolskiego wywołała odzew. Tegoż jeszcze roku wysunął i zestawieniem tekstów uzasadnił Władysław Wiśłocki twierdzenie, że *Kuchmistrzostwo*, a raczej jak sądzi «Kucharstwo», jest dosłownym przekładem z czeskiego anonimowego dziełka *Kuchařstvíj o rozličných krmích, kterak se užitečné s chutí strojiti mají*, które ukazało się w Starej Pradze u Jana Kantora między rokiem 1535 a 1573. Nieco później omówił Aleksander Brückner nieco szerzej tekst czeski, nawiązując do odkrycia Wolskiego. Głosy te zarejestrował oczywiście Estreicher XX. 355, co zwalnia mnie od szczegółowych cytatów.

Wiśłocki oparł swe zestawienie tekstów na przedruku Kantorowego *Kuchařstvíj*, ogłoszonym w Pradze w r. 1891 przez Czeńka Zibrta. Zibrtowi też zawdzięczamy definitywne ustalenie pierwowzoru polskiego przekładu. Wykazał on w 1926 r. (*Przewodnik Bibliograficzny*, 1926, str. 280—283), nie wiedząc coprawda wcale o twierdzeniu Wiśłockiego, że tekst polski opiera się nie o Kantorowe, lecz inne czeskie *Kuchařstvíj*, ogłoszone w 1535 r. w Starej Pradze przez Pawła Seweryna. Wiśłocki nie był atoli daleki od prawdy.

Edycja Kantora, która ukazała się około połowy XVI w., jest przedrukiem pierwszej drukowanej książki kucharskiej czeskiej, wyłoczonej z początkiem XVI wieku w Pradze przez Jana Seweryna zwanego młodszym. Przedruk to jednak nie dosłowny, lecz uzupełniony gdzieś ustępami z *Kuchařstvíj* Pawła Seweryna; stamtąd właśnie przejęty został przez Kantora końcowy rozdział o sporządzaniu octu, który zachował się w przekładzie polskim w urywku Wolskiego.

Wszystkie znane dziś podręczniki kucharskie czeskie, aż po koniec XVIII w., czyto rękopiśmienne, czy drukowane, przedrukował i omówił Zíbrt w obszernej 40-to arkuszowej książce: *Staročeské umění kuchařské*, wydanej w 1927 r. w Pradze. We wstępie daje szczegółowy przegląd światowej literatury kucharskiej. Z żalem stwierdzić trzeba, że polskiemu piśmiennictwu przypadło zaledwie dwadzieścia wierszy (str. 69—70), z których 16 dotyczy fragmentu Wolskiego. Nie miejsce tu wszakże na dopełnianie tego braku.

Ujmując krótko dotychczasowe badania, stwierdzić możemy co następuje: najstarsza polska książka kucharska była przekładem z czeskiego *Kuchařstvíj* Pawła Seweryna z 1535 r. Tłumaczenie to ukazało się w pierwszym wydaniu między rokiem 1535, datą oryginału czeskiego, a 1547 rokiem, w którym poraz pierwszy mamy poświadczony istnienie przekładu, mianowicie w pośmiertnym inwentarzu Macieja Szarffenberga (A. Benis, *Materjały*, I, nr. 69 «Modus coquendi Polonicus»). Wydań było niewątpliwie więcej i to możliwie nawet w wymienionym okresie, jak i napewno później. Fragment Wolskiego jest urywkiem z edycji Wietora. Edycję wdowy Unglerowej z roku około 1550 poświadcza pośmiertny jej inwentarz z 1551 r., w którym wymieniono 100 egzemplarzy *Kuchmistrzostwa* (Benis *l. c.* nr. 1322), co wyraźnie wskazuje, że to jej własny nakład i że rokiem wyłoczenia bliski dacie sporządzenia inwentarza. Dochodzi tu jeszcze wydanie Macieja Szarffenberga, którego istnienia wolno się było domyślać nie tylko na podstawie wyżej wspomnianego inwentarza tego typografa z 1547 r., lecz i inwentarza jego małżonki z 1549 r. (Benis *l. c.* nr. 163). Od domysłów (pomijam tu lwowskie inwentarze z drugiej połowy wieku) przechodzę do opisu urywku edycji Szarffenberga.

W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się pod sygnaturą *Cim. O. 913* fragment *Kuchmistrzostwa* wyklejony z niedatowanej okładki Galenowego dziełka *De tuenda valetudine libri sex* (Bazylea, Froben, 1549. 8^o), które należało do starego zasobu Biblioteki i nosiło dawniej sygnatury *U. X. 23* i *III. C. 70*, obecnie zaś *Medic. 1696*. Jest to nieduży kęs papieru, stanowiący niepełną, oberwaną silnie od dołu, kartkę druku *in octavo*. Tekst złożono tekstową frakturą klasyczną, nagłówki wyższym stopniem fraktury ozdobnej. Nie jest to więc druk Wietora, który nie posiadał w swym zasobie tekstowej fraktury klasycznej, lecz tylko jej odmianę ozdobną; ani druk oficyny Unglerowej, gdzie znów nie było fraktury ozdobnej żadnego stopnia; lecz produkt tłoczni Macieja Szarffenberga. O ściślejsze datowanie na podstawie typograficznej nie

kuszę się, gdyż szczegółami przebiegu użycia pism tej oficyny, ani jej pisownią, nie zajmowałem się dotychczas. Ogólnikowo stwierdzę, że jest to druk, który nie powstał po roku 1550. Tekst fragmentu potwierdza wyniki badań Zibrtowych. Nasze *Kuchmistrzostwo*, jak wskazuje i ten nowoodkryty urywek, jest wiernym przekładem *Kuchařství* Pawła Seweryna.

Oto tekst polski w zestawieniu z czeskim:

Fragment Szarffenbergowy

Strona a

W[ezmi] wołowych nog a wieprzowych opal ie [a] wystruz dobrze wymey w wodzie letniey a pome[y] ich w czystey wodzie. siekawssy nákęsy zástaw i[e] w wodzie aby vvrzály iákoby ná więczssą polo-||wice, á wezmi winá zmiessay z piwem wleyże do kotlá kládzisz wto nogi a wárz ie ták długo aż wssytko mięso od koscí odevre, miessay potym maťwia. Gdyż tedy obewre wybierz koscí zufa-||nem wssytki precz ná durszlak, á gdy tá żuchá z nich sciecez wlož to mięso do moždierzá, dayże ie tłuc godzinę albo dwie, á gdy sie iuz vtłucze wybierz á zá sie kládz do tey iuchy niechay wre dobrá chwile, potym wezmi grzanek zbiałego ehle-[!]||bá vsusz czarno á krwie kapłuniey záchoway, day też do tego, przecadz że to przez chuste, potim wsyp tych prochow zkoriandru, z hányžu, kminu [t]łuczonego: iadr wiśniowych, á czystego bzu w[e]||staw zásie ná ogień [niechaj razem] wre [dobra]||[c]hwile, á gdyby roz[umiał, żeby dobra była]||[d]ay tám miodu y korzeń [pieprzem, goździki...] atowym kwiátem á nag[otuj sobie]||[n]iecki, poma[ż je] miodem c[zystym]||[i] przestjudziwssy tę kiselice, klád[z na niecki chłodne i ustaw] || [czysto] cienko y dług[o]... *dalej brak*.

Strona b

[...]a, insse nie będące wobycząiu Polskiey [...] || [i]jedno w cudzych stronach.

*Tekst czeski «Kuchařství»
Pawła Seweryna z 1535 r.*

Zibrť «Umění» str. 211—212.

Kyselice z paznohtuo na studeno. Vezmi volových paznohtuov a vepřových, opál je, a vystruz a vymej u vodě vlažne a pomoč je v čisté vodě, sekaje na kusy a zastav je u vodě, ať vrú, jako by na poly měly býti, neb víc uvařené i vezmi do kotla vina smíšaného s bílým pivem a vkladíž do toho ty paznohty a vař ie tak dlúho, až všecko maso odevře od kosti a míchaj moutvi, a když obevře, vyber kosti šufanem všecky ven, na duršlák, a když ta jicha z něho zteče, daj to maso do moždíře, ať se tluče, za hodinu neb za dvě. A když se ztluče, vybíraj z moždíře, a klad zase do té jichy, ať vře dobrú chvíli. Opět potom vezmi topenek z bílého chleba, usuš černě, a krve slepiči zachovej, i daj tam. Přetěhni to čisté skrze hartuch, daj tam prachu z koliandru, z anýzu, tlučeného kminu, jader višňových a čistého bzu, a daj zase na vohěň, ať spolu povře dobrú chvíli, a když by rozuměl, že by dobře byla, daj do ní medu a okoreň pepřem, hřebičky, květem a připrav sobě necky dvoje, neb troje, i pomaž jich vnitř čistým medem, a prostudě tu kyselici, dávejž na necky chladné a vstav čisté tence a dlouze, i kladíž na misy a prosypej cukrem a skořicí. Tito kusové k velikým svadbám, anebo kdyby měl veliké hostí mítí.

Zvěřina bývolová aneb zubrová, aneb jiné neobyčejné z cizích krajin. Takto se má na ně jicha výborná dělati: Vezmi fikuov

Tak ná nie iuchę wyborna działay. Wezmi ro- || zynkow, fig, á vsusz grzanę z białego chlebá, wlož wszystko społem do moż[d]ze-rzá á day tluć á gdy iuż vtłuczesz iáko ma być zágrzawssy winá wley wto y precedz przez chustę, á nadiálawssy sztuk stej zwierzyny wley ná nie tę iuchę wlož do kotlá álbo do garncá á okorzeń, pieprzem imbie || rem, szafranem, gozdziki, á oslodz málo cukrem álbo miodem, á vsmárz ná nie, iáblek, rozynkow málych y wielkich, migdałow, álbo iáko kto chce mieć według swego gospodarstwa.

Wołowa pieczenia po Wę-giersku.

Wecz iá [w] czystey wodzie potym názáiutrz wezmi iá y || [upiecz] napo-ly. Gdyż tedy tak wczynisz [w]ezm[i] || [octu winnego], kminu, iáłowcu, ále iáłow[iec] stłu[cz] || [tak jakby mogło] to być káždé zi[a]rno [.....] oły [...] || [... ..] tem [...] || ...dalej brak.

a řeckého vína, a usuše topenku z bílého chleba, daj to spolu do mo-ždíře, ať se stluče, a když se na místo utluče, zahřeje vína, vlí do toho, a protáhni skrze hartuch, a nadělaje kusuo z těch zvěřin, daj na ně tu jichu do kotla, neb do hrnce, a okořeň pepřem, zazvorem, šafranem, hřebičky, a oslaď malo cukrem nebo medem, a pretuj na ní jablek, řeckého vína, mandluov, hrozenek, aneb jak kdo chce mítí, vedle běhu hospodářského.

Hovězí pečení po uhersku takto máš dělati. Vezmi pečení ho-vězi čistú, namoč v čisté vodě, po-tom zítra vezmi ji a upec na poly. A když tak učiniš, vezmi octa vin-ného, kminu, jalovce. Jalovec ztluč, tak jako by mohlo býti každé zrno na tré, a cibule, měžž pak čistý hrnec oblevaný a vlož tam tu pe-čení, a nalej toho octa... *it. d.*

IV. «PONCJAN» WIETORÓW.

Poncjan. Tłum. Jana z Koszyczek. [Kraków, Hieronim Wie-tor, przed 1540]. 8^o.

We wstępie do przedruku *Poncjana* w 79-tym tomie *Biblioteki pisarzów polskich* zestawił i opisał Julian Krzyżanowski wszystkie znane do tego czasu (1927) wydania tej poczytnej powieści średniowiecznej. Przybywa do nich obecnie nowe, które w porządku chronologicznym postawić należy na drugim miejscu. Są to urywki trzech kart, prze-chowywane w Bibliotece Jagiellońskiej pod sygn. *Cim. O. 1304*, któ-rych liczbowania nie sposób dokładnie oznaczyć, które jednak nie-wątpliwie należały do pierwszych dwu składek druku. Nie opisuję ich dokładnie, gdyż dostępne są w załączonej podobiznie. Że mamy do czynienia z drukiem Wietora, poznać łatwo. Przybliżoną datę osiągamy dzięki datowaniu rokiem 1540 okładki, z której urywki te wyjęto. Być może, że dokładniejsze zbadanie losów typograficznego zasobu Wie-tora pozwoli na ściślejsze oznaczenie czasu powstania tej edycji.

Tekst, który niżej literalnie przedrukuję, uzupełniony został w miejscach uszkodzeń wedle wydania Krzyżanowskiego. W przypisach wskazano różnice w stosunku do znanych dotychczas edycji. Cha-rakterystycznej pisowni (stałe oznaczanie *cz* przez *ć*, np. *preć*, *poćęta* itp.; *sz* przez *ss* lub *zrzadka* przez *ś*, np. *rzekssy*, *wśytko*) tu nie oma-

a v mſſe nie badycc wobyczaiu Polſkic

no w cudzych ſtronach.

Tak ná nie luche wybory dylatan. Wezmi re-
zynkow fig/ á vsusz grzankę z białego chleba/
włoi wſſotko ſpołem do mozi/ zerzã á daj tiuc á
adn lui vt uczeſz/ iáko ma vbi zágrzawſſy winã
wlep toto v przecedz przez chur/ á na dylatanſſy
litul ſted z wierzony wlep ná nie te luche wloz do
korta albo do garnca á oſorzeń/ pieprzem imbie
rim/ ſzafranem/ goſdyli/ á oſlodz máto cukrem
albo miodem á vsmãz ná nie/ iabtel rozynkow
mátęch v wielkich/ migdalon/ albo iáko kto chce
mieć wedlug ſwego goſpodarſtwa.

Wolowa pieczenia po Wegierſku

Wezmi pieczenia wolowa czuſka/ a v mocz 19
czuſted wodzie potym nazajutrz wezmi 19
napoty. Gdyz tedy tak wroniſ/ ezm
vſſminu natowcu/ iſe iáto/ ſtu
v v v i ſo'ide/ i rno 1019
tem

Kuchmistrzostwo. [Kraków, Mać. Szarffenberg,
między 1540 a 1550]. 8^o.

Fragment verso.

wiam, gdyż zawiodłoby mię to zbyt daleko: w tajniki historii polskiego języka.

Karta [1] a = Krzyżanowski str. 8, w. 1–9.

[dla tego dobrzeb]y było iż b[ył]cie drugą żonę pojęli, a cho[ć] byś c[ý]e też [mieli i trzydzieści synow, ted]y wssytky m[ó]żecie uczynić wielkimj pany] / ktorym ces[arz rzekł: Gdyż tako jest szuka]ły[ć]ye my cud[nei ślachtetnej, i wdzięcznej pa]nny a ya y[ą] wezmę za żonę. Jechali tedy po] rozmáy[t]jich [krolestwiech i należli dziewczkę] krolá Káste[ll]e cudną barzo, którą przywiedli] do cesarzá [a cesarz, gdy ją u[ż]rzał rozmił]o wal s[ý]e [jej tako barzo, iż żałość pierwej żon]y w[ý]t[ka] [odeszła od niego]... *dalej brak.*

Karta [1] b = Krzyżanowski str. 8, w. 22–26, str. 9, w. 1–5

[niebem ktorebych] nad c[ý]ę [miłował. A ona rzekła: Miły pan]ye yesli tak [jest, tedy jednej małej prośby] od was pro[sz]ę! Odpowiedział jej cesarz: W[ý]t[ko] o co b[ę]dziesz prosiła rad napełnię. Kt[]oremu cesá[r]zowa rzekła: Baczycie, iżem je[ś]će nyepo[ć]ę[ła], a przeto dla mojej pociechy] p[ro]s[ę] was [, iżebyście posłali po swego syna] kthorego[ś]cie dali siedmi mądrcom w dalek]ye strony [ku wychowaniu i nauczaniu, iżeby]ch ták zy[ego obliczności była wesoła, aże m]nye pan b[og obdarzy p[ł]odem. Odpowiedział]yey cesa[rz: Już siedm lat jest]... *dalej brak.*

Karta [2] a = Krzyżanowski str. 11, w. 16–17.

[gdy ocucił, wezwa]wssy mistrzow powyed[ź]ywał ym on [sen i widze nie.] ony myst[rzo]wye¹ v[ý]c[ekli]... *dalej brak.*

Karta [2] b = Krzyżanowski str. 12, w. 8–9.

nyemowił y mi[ś]łył ták cesarz wsw[ym ser]cu ssnad[ź] my[st]r[zo]w[ý]e] yego [tako go nauczyl]i *dalej brak.*

Karta [3] a = Krzyżanowski str. 13, w. 2–21.

[kazała w]ynyd[ź] prec² / potem onego m[ł]od[ź]y[en]-|| [ca na ł]o[ż]u podle [sy]ebye posá[đ]y[ł]á y rzekłá [Nami]e[ys]sy [wiele]m s[ł]yssa[ł]á otwey³ cudno[ś]ci, ale]m yu[ż] tego [do[ś]wyat]ssy[ł]a iż c[ý]e wi-|| [d[ę] ocz]ymá moimá⁴ ktorego my[ł]y[ye] dussá [moja.] O my[ł]y] Dyokleciane wyedz iżem[ý] [dla te]go t[we]go] oycá⁵ námowy[ł]á by po[ć]y[ye] [posłał] posła / iż bych s[ý]e wesely[ł]a ztwe]go ob|| [cowan]ya á dla tego[ć] praw[đ]ywy[ye] powya-|| [dami że] dla my[ł]o[ś]cy [twe]y strzeg[ł]ám d[ż]ye-|| [wictwa me]go iż by po[ż]iwał mego d[ż]yewic|| [twa a dla] tego mow semną á spo[ł]em spy-|| [wa! — A m[ł]odz]y[en]y[ec] nye odpow[ý]ed[ź]ywał yey [żadnego słow]a. Oná widząc to rzekłá. O my|| [ł]y Dyoklecia]ne po[ł]owicę [!] dusse moyey ny[e chcesz mowić] semną ány żadnego zná[m]ienia mi[ł]o[ś]ci] vkázuyess powiedz [mi, czego chcesz gotow]am wssytkę wo[ł]á twą wyp[ł]e[ń]nić; a jestli tw[ey] my[ł]o[ś]cy nye będe[ę] po[ż]y[wa]ła tedy umr[ę] [...] rzekssy

¹ Krzyżanowski: mistrze.

² K.: precz wynid[ź].

³ K.: o twojej.

⁴ K.: moimi.

⁵ K.: o[ć]ca.

to obłápilá młódzieńca chcąc] go [po]calowác. On odwro[cił¹ swe oblicze] nyech[cać] yey przyzwolyć [A ona rzekła: O szalenceńce ćem[u to] ćiniss. O to n[as nikt nie widzi] yuż łącz[wa spo]łem a dośw[iadczysz]y tobye² [moye] dżyewictwo [chowála. A on] głowę s[swoję] od [niej odwrócił. A ona] mu v[kazując piersi, mowiła:]

Karta [3] b = Krzyżanowski str. 13, w. 21–27, str. 14, w. 1–12, str. 15, w. 1–2.

O to moy namyleyssy widziss³ mo[je cia]||to ktore ku twey woly p[od]awam po[żywaj] go podług swey wolej [przynam]nye[j przy]||zwol mij álbec owss[ejki] vmrzeć m[uszę. A] on any słowem ány známyenyem [nie ukazo]||wał yey myłóścy ále yle [m]ogł od[ciągał] sye od nyey á oná widząc [to] mowi[ła: O ná]||myleyssy sinu yesli my nye chcess [przyz]||wolić snać dla słussney przycyny ny[e chcąc] mowić o to pápir przynamnyey m[i wy]||piss wołą twoyę yesli mam m[ie]ć [nadzie]||yę wtwoyey myłóścy á on młod[zieniec ta]||ko pisa[ł] nye chcę ya myła pa[ni mazać a] gwałćyc przybytku oycá⁴ meg[o bo wiem iż] bych stego żadnego pożytku n[ie miał jedno iż] bych przećyw bogu bárzo [zgrzeszył i wpadł] bych wprzeklenstwo oy[cowo⁵ dla tego mie na] to myła pány⁶ wyće[j nie wiedz].

[Ce]sárzowa tłukąc sseyę [rozdarła odzien]ye ná sobye [a jako syn był ję].

Po [tym gdy przecziła onę kartę rozdarła zębami] y pazn[okty odzienie swe aże d]o pásá [i zdrapała swe oblicze] do krw[ie i roz-tarchawszy głowę jęta wo]łać dla [Boga proszę]... *dalej brak.*

V. POWIEŚĆ RZECZY ISTEJ O ZAŁOŻENIU KLASZTORA NA ŁYSEJ GÓRZE (1538).

Powieść rzeczy istej o założeniu klasztoru na Łysej Górze. [Kraków, wdowa Unglerowa, 1538?]. 8^o.

Fragment tego nieznanego dotychczas i najwcześniejszego wydania *Powieści* przechowuje Biblioteka Jagiellońska pod sygnaturą *Cim. O. 85*. Obejmuje on cztery karty, z których dwie są obcięte od dołu tak, iż brak im po cztery wiersze na stronę. Zresztą tekst jest ciągły. Druga z tych kart (nieuszkodzona) nosi sygnaturę *A vj*. Mamy tedy przed sobą karty *A₅—A₈* *Powieści*, które stanowiły środek składki, czego dowodzi fakt, iż karty *A₅* i *A₈* oraz *A₆* i *A₇* odpowiadają sobie (łączą się). Przeto objętość broszury wynosiła prawdopodobnie 12 kart, to znaczy półtora arkusza, co godzi się z znaną nam objętością wydań późniejszych (por. Estr. XXV. 183—184).

¹ K.: oddalił.

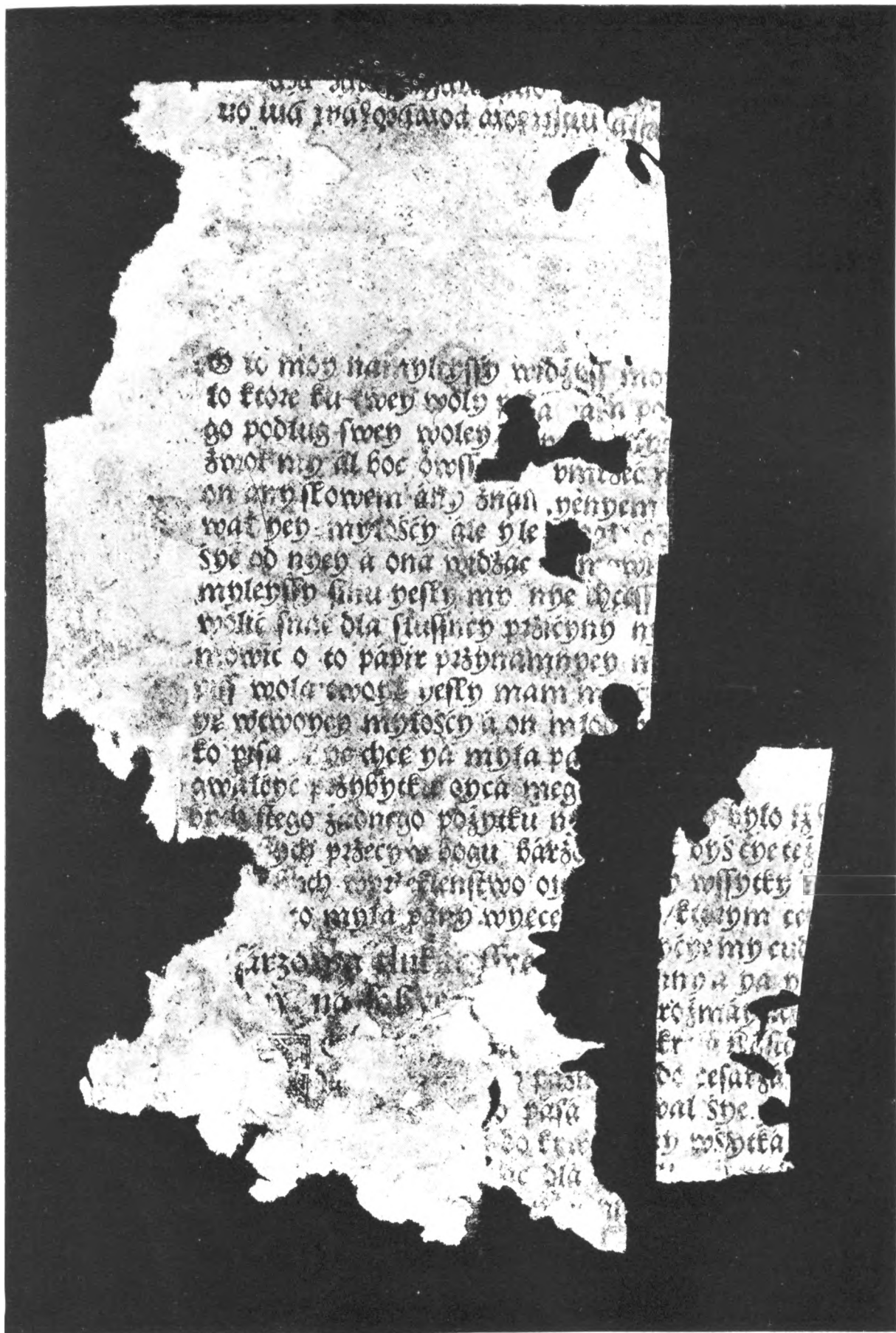
² K.: doświadczysz iżem tobie.

³ K. niema słowa *widzisz*.

⁴ K.: occa.

⁵ K.: oćcowo.

⁶ K. niema słów *myła pány*.



Poncjan. [Kraków, H. Wietor, przed 1540]. 8°.

Fragmety kart. [1] a, [2] a, [3] b.

Miejsce druku, drukarza i przybliżoną datę ustalić można na podstawie analizy pism użytych do składu. Widzimy tu frakturę trzech stopni: tekstowego, nagłówkowego i tytułowego. Fraktury, mówię o jej postaci klasycznej, z którą tu mamy do czynienia, używali u nas w pierwszej połowie XVI stulecia dwaj drukarze: Ungler i Maciej Szarffenberg. Lecz tylko Ungler miał pełny garnitur pism tego kroju, to znaczy trzy właśnie wymienione stopnie, gdy Szarffenberg rozporządzał tylko stopniem tekstowym. Już na tej podstawie możnaby omawiany fragment przyznać Unglerowej oficynie. Przypuszczenie to potwierdzają ponadto: inicjał użyty na karcie A₈a, oraz finalik na karcie A₇b.

Dla ustalenia daty pierwszym punktem zaczepienia jest rok 1549 wyciśnięty na skórzanej okładce, z której urywek ten wydobyto wraz z fragmentem Unglerowej edycji *Poncjana* z 1540 r., znajdującym się również w zasobach Biblioteki Jagiellońskiej (sygn. *Cim. O. 86*), a oddanym podobizną przez Juliana Krzyżanowskiego w tomie 79-tym *Biblioteki pisarzy polskich*. Wytłoczono tedy niniejszą edycję *Powieści* przed 1549 rokiem. Można atoli pójść dalej w uściśleniu daty. Podstawę stanowią szczegółowe cechy tekstowej fraktury użytej tu do składu. Rozbiór ich podaję w formie tymczasowej, gdyż rzeczy jeszcze nie doprowadziłem do końca.

Fraktura tekstowa pojawia się w warsztacie Unglera w 1531 roku; stosowano ją odtąd stale aż po koniec istnienia oficyny (1551). Szczególnie często używana bywała do składu tekstów w języku polskim. Tych dwudziestu lat swego żywota nie przeżyła w spokoju. Doznawała bowiem w tym czasie różnych przeróbek, i to dwojakiego rodzaju. Po pierwsze zmieniano jej wymiary. Oczywiście zmiany te dotyczyły słupka, na którym odlewano czcionkę, a nie wymiarów samych liter, gdyż matryce pozostawały prawdopodobnie (przynajmniej w pewnej części) te same. Powtórę wprowadzano różne poprawki i uzupełnienia do polskiej części alfabetu. Dotyczyło to zaś tak czysto zewnętrznych zmian rysunku poszczególnych liter, jak i wprowadzania nowych znaków. W tym celu sporządzano, rzecz jasna, nowe matryce. Uchwycenie chronologii tych zmian daje bibliografowi szczególnie cenną broń do ręki; wiadomo bowiem, że wcale znaczna ilość druków w języku polskim z pierwszej połowy XVI wieku dochowała się tylko w urywkach, których datowanie sprawia duże trudności, lub bywa wręcz nieosiągalne.

Z zagadnieniem rozwoju polskiej grafiki drukarskiej łączy się również niezłałatwiona wcale dotychczas sprawa rozwoju pisowni naszych wczesnych druków. Rzeczę tę narazie pomijam, gdyż chcę ją szerzej przedstawić w innym miejscu.

Przechodzę do szczegółów. W drukach oficyny Unglerowej z lat 1531—1535 wymiar 20 wierszy tekstowej fraktury wynosi 90—91 mm, przyczem najczęstsze wymiary wahają się w granicach 90¹/₂ i 91 mm. Stan taki stwierdziłem w następujących drukach: 1. Cervus: *Farrago*.

[1531]; 2. Sadoletus: *Psalm Dawidow 50-ty*. 1531; 3. Mikołaj z Szadka: *Iudicium cometae visi a. 1531*. 1531; 4. Szymon z Łowicza: *Enchiridion physiognomiae*. [1532]; 5. Erazm z Roterdamu: *Modlitwa pańska*. 1533; 6. *Pozdrawianie członków Pana Jezusowych*. [ok. 1533]; 7. *Tarcza duchowna*. [ok. 1533]; 8. Falimirz: *O ziołach*. 1534; 9. Miechowita: *Polskie wypisanie*. 1535; 10. *Gadki z Arystotelesa* przekładu Glabera z Kobylina. 1535.

Druga, późniejsza, grupa druków, z lat 1538—1542, wykazuje odmienny wymiar, mianowicie 88—89 mm (najczęściej 88¹/₂ i 89 mm). Należą tu: 11. *Epistola* rabi Samuela. 1538; 12. Kłos: *Algoritmus*. 1538; 13. *Żółtarz* przekładu Wróbla. 1539; 14. *Poncján*. 1540. 15. Murelius: *Dictionarius*. 1540; 16. Spiczyński: *O ziołach*. 1542.

Trzecia grupa druków, z lat 1543—1545, ma jeszcze inne wymiary omawianej tekstowej fraktury: 89—90 mm (najczęściej 90 mm). Należą tu: 17. *Katechizm* tak zw. Reja. 1543; 18. *Księgi probowane przez doktory*. 1545; 19. Rej: *Żywot Józefa*. [1545].

Wreszcie w (20) Bielskiego *Kronice* (1551) znajdujemy jeszcze inny wymiar, a to 94—95 mm.

A więc już po śmierci Unglera, za kierownictwa pani Heleny Florjanowej, trzykrotnie przelano tekstową frakturę na słupki odmiennych wymiarów. Raz między 1535 a 1538 r., drugi na przełomie 1542—1543 r., trzeci między 1545 a 1551 r.

Niezależne, jak się zdaje, od zasadniczego przelewania pisma były poprawki «graficzne». Biorę narazie pod uwagę tylko parę liter alfabetu polskiego, które tego rodzaju zmiany wykazują.

W wymienionych wyżej drukach spotykamy dwa rodzaje z. Pierwsze z nich (oznaczać je będę dalej z¹) wystaje ponad górną linię (tak nazywam linię przeprowadzoną wierzchem liter nieposiadających górnych przedłużeń, jak *m n o a e i t. d.*), a nie opuszcza się pod dolną linię (to znaczy linię przeprowadzoną dołem liter bez dolnych przedłużeń). Natomiast z² nie wystaje ponad linię górną, a jest opuszczone poniżej linii dolnej. Otóż z¹ znajdujemy w drukach z lat 1531 do 1538 włącznie, zaś z² w drukach z lat 1539—1551.

Litera *ž*. W drukach lat 1531—1538 mamy stałe *ž*¹ z znakiem diakrytycznym w formie czarki, takim mniejwięcej, jaki znamy z grafiki czeskiej (*š ž č*). Czy to naskutek złego odlewu, czy niestarannego odbicia, znak ten przybiera czasami postać dwu kropek lub niedużej pochylonej w lewo kreseczki. W drukach lat 1539 i 1540 panuje stałe *ž*², mające jako znak diakrytyczny pochyloną w prawo kreskę, taką, jaką dziś piszemy nad *ž č š ň*. Jest ona jednak wybitnie odmienna od kreseczki w uszczerbionem *ž*¹. Oba rodzaje tej litery: *ž*¹ i *ž*², spotykamy w drukach lat 1541—1545. Wreszcie w r. 1551 znajdujemy wyłącznie *ž*¹.

Litera *č*. W drukach lat 1531—1538 mamy *č*¹, którego charakterystyczne cechy stanowi prostopadła lub nieznacznie w lewo pochylona (\setminus) laska główna, oraz przekreślenie poziome, odchylające się

lekko raz w prawo raz w lewo (/ \). Nie wchodzę tu w rozważanie, czy wskazane wahania są rezultatem pewnej niedoskonałości ówczesnej techniki odlewniczej, złego odbicia lub zużycia czcionek, czy też (co wydaje mi się również możliwym) reprezentują dwie matryce. Stwierdzić w każdym razie trzeba, iż odmianki te pojawiają się w tychsamych drukach obok siebie *promiscue*. W drukach późniejszych, począwszy od *Żołtarza* 1539, spotykamy już stale ℓ^2 o lasce głównej wyraźnie półłukowato zgiętej i zakończonej u dołu szeroko, a o przekreśleniu zdecydowanie skośnem i pochylonem w lewo.

Litera *ł*. W drukach lat 1531—1535 występuje w postaci ℓ^1 , które jest u góry zamknięte kluczką. W drukach z lat 1538—1545 mamy odmianę ℓ^2 zakończoną u góry dwoma, *sit venia verbo*, pazurkami zagiętymi w prawo. Zauważyć wszakże należy, że w dodatku zatytułowanym *De libero arbitrio*, znajdującym się przy *Księgach probowanych* (1545) spotykamy już także formę ℓ^3 , która panuje w r. 1551. Tu laska główna kończy się u góry tępo, a w miejsce kluczki czy pazurków występuje przekreślenie pochylone w prawo i wystające tylko z prawej strony.

Litera *k*. Druki lat 1531—1545 wykazują formę k^1 , która ma koniec laski zwężony i przegięty łukiem w prawo. Odchyła się tu znów dodatek *De libero arbitrio* przy *Księgach probowanych* (1545), mający już także postać k^2 , charakterystyczną dla r. 1551, w której koniec laski ucięty jest tępo.

Litera *ń*. W roku 1531 jeszcze się nie pojawia i bywa zastępowana stale przez *n*. Natomiast w drukach z lat 1533—1551 występuje w jednej tylko formie, w której znak diakrytyczny ma kształt cyrkumfleksu.

Litera *ć*. Nie pojawia się jeszcze w r. 1531 i zastępowana bywa przez *c*. W latach 1533—1545 ma postać \acute{c}^1 o kresce wybitnie długiej i silnie pochylonej w prawo, zbliżającej się niemal do poziomemu. W r. 1551 mamy \acute{c}^2 . Tu kreska jest krótsza i bardziej zbliżona do pionu, a pozatem nierówna i cieńsza.

Litera *á*. W roku 1531 niema jej jeszcze, później zaś pojawia się tylko w spójniku «a». W latach 1533—1538 ma postać \acute{a}^1 , w której znak diakrytyczny występuje w formie czarki o lewym łuku krótszym. W latach 1539—1545 mamy \acute{a}^2 , w którym w miejsce czarki pojawia się krótkka, i często mało wyraźna, kreska pochylona w prawo. W r. 1551 występuje \acute{a}^3 z kreską wybitnie krótką prawie prostopadłą, która w odbiciu bardzo często nabiera wyglądu grubej kropki.

Zestawienie to jest niepełne. Brak w niem paru druków, które nie są mi znane z autopsji, a tu wejść były powinny, jak: Orzechowskiego: *O ruszeniu*. 1543, Georgewicza: *Rozmowa*. 1548, *Historja o Aleksandrze Wielkim*. 1550. Jedno atoli opuszczenie jest świadome. Nie wspominałem wyżej o Krescentyna *Księgach o gospodarstwie* z 1549 r. Ależ bo duży ten tom przedstawia wcale ciekawy obraz, wymagający wyjaśnienia. Wymiary tekstowej fraktury są w całym druku

jednolite i wynoszą 88—89 mm. Natomiast rysunek omówionych wyżej liter nie przedstawia się wcale jednolicie. Składki A—Q (szpalty 1—384) wykazują takie cechy, jakie znamy z druków roku 1538, a więc: $z^1 \dot{z}^1 \epsilon^1 \dot{\iota}^2 k^1 \acute{n} \acute{c}^1 \acute{a}^1$. Natomiast składki wstępne z rejestrem oraz składki od R (szpalta 381/2; nb. liczbowanie w tym miejscu powtórzone i w całym dalszym ciągu przesunięte wstecz o 4 szpalty) do końca mają te mniejwięcej stosunki, które znamy z Bielskiego *Kroniki* (1551): $z^2 \dot{z}^1 \epsilon^2 \dot{\iota}^3 k^2 \acute{n} \acute{c}^2$. Są tu atoli w tej drugiej grupie składek dwie różnice w stosunku do Bielskiego: niema \acute{a}^3 , ale też niema ani \acute{a}^1 ani \acute{a}^2 , mamy stałe a bez znaku diakrytycznego; powtórę inny jest wymiar 20 wierszy.

Wyjaśnienie tego stanu rzeczy wydaje mi się proste: składki A—Q wytłoczono około 1538 roku i z jakichś bliżej nieznaných nam powodów dalszego druku zaniechano; dopiero zaś w dziesięć lat później, w 1549 r., podjęto i wykończono wydanie tego dzieła. Inne hipotezy nie wydają mi się prawdopodobne. Stałibyśmy przeto wobec faktu wcale doniosłego: przekład Krescentyna należałby do okresu przed rokiem 1543, a więc do piśmiennictwa «staropolskiego». Ale zagadnienia tego szczegółowiej rozbierać tu nie mogę.

Omówione wyżej zmiany tekstowej fraktury Unglerowego warsztatu zestawiam w zespoły chronologicznie następujące po sobie:

I.	90/91 mm	$z^1 \dot{z}^1$	$\epsilon^1 \dot{\iota}^1$	$k^1 n$	$c a$	1531
II.	90/91 mm	$z^1 \dot{z}^1$	$\epsilon^1 \dot{\iota}^1$	$k^1 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^1$	1533—1535
III.	88/89 mm	$z^1 \dot{z}^1$	$\epsilon^1 \dot{\iota}^2$	$k^1 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^1$	1538
IV.	88/89 mm	$z^2 \dot{z}^2$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^2$	$k^1 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^2$	1539—1540
V.	88/89 mm	$z^2 \dot{z}^1/\dot{z}^2$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^2$	$k^1 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^2$	1542
VI.	89/90 mm	$z^2 \dot{z}^1/\dot{z}^2$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^2$	$k^1 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^2$	1543—1545
VII.	89/90 mm	$z^2 \dot{z}^1/\dot{z}^2$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^2/\dot{\iota}^3$	$k^1/k^2 \acute{n}^1$	$\acute{c}^1 \acute{a}^2$	1545
VIII.	88/89 mm	$z^2 \dot{z}^1$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^3$	$k^2 \acute{n}^1$	$\acute{c}^2 a$	1549
IX.	94/95 mm	$z^2 \dot{z}^1$	$\epsilon^2 \dot{\iota}^3$	$k^2 \acute{n}^1$	$\acute{c}^2 \acute{a}^3$	1551

Tabela powyższa okaże się jeszcze pożyteczną przy oznaczaniu dat innych urywków druków oficyny Unglerowej tłoczonych tekstową frakturą. Tu stwierdzić możemy na jej podstawie, że fragment *Powieści*, jaki mamy przed sobą, wykazuje cechy grupy III, a więc powstał po roku 1535, a przed 1539. Jak niżej zobaczymy, datę tę z pewnem prawdopodobieństwem zacieśnić można do r. 1538.

Powieści o założeniu klasztoru na Łysej Górze wymienia Estreicher (XXV. 183—184) dwa niedatowane wydania. Pierwsze z nich nie dochowało się w oryginale, lecz w dwu kopjach. A mianowicie: w przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego* 1830. II. 489—506 i w rękopiśmiennym przerysie Chyliczkowskiego w rkpsie 218 Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Jakkolwiek oba te przekazy pochodzą z wspólnego źródła (tej samej edycji), nie są identyczne. Przyjmując faksymile Chyliczkowskiego za wszechstronnie wierne, znajdziemy w wydaniu *Pamiętnika* następujące odchylenia. Przedewszystkiem pominięto

w nim *á* kreskowane, to znaczy rozróżnienie *a* pochylonego i czystego; dalej uchylono pisownię (i fakt fonetyczny) *sstało (się)* na rzecz *stało (się)*; usunięto *v* dla oznaczenia nagłosowego *u* (*vciekł, vkażę* itp); wprowadzono kreskowanie *ś* w grupach *śl, śm, śp, śv, św*, tam gdzie w oryginale było *sl, sm, sp, sv, sw*; wreszcie rozwiązano skróty na *-ym, -am, -em*, wyrażone kreską ponad samogłoską, oraz skrót na *-mu*, oznaczony przez *u* w wykładniku (*mielebne^u*), przy równoczesnym utrzymaniu wykładnikowego *o* w znaczeniu sufiksu *-go* (*polskie^o*). Zmiany te są wyrazem świadomej i konsekwentnej, jak naonczas, modernizacji, która sprawia, że przedruk nie jest literalny. Lecz nie jest on i wierny. Widzimy bowiem ponadto pewne odchylenia, nie stałe wprawdzie, ale jednorodne kierunkowo, które są wykojeńciami wydawcy ku własnemu językowi i pisowni. Uderzającą jest tu głównie tendencja do zastępywania formy accusativu zaimka zwrotnego *się* przez *się*. Ponadto zaliczam tu takie drobiazgi, jak zastąpienie *miedzy, dwunastego, Kazimirz* przez *między, dwunastego, Kazimierz*, oraz prefiksального *ros-* przez *roz-* (*roskazanie — rozkazanie*). Znajdujemy jeszcze parę oczywistych błędów wydawcy czy zecera, ale co ważniejsza i dwie różnice o charakterze tekstowym. *Pamiętnik* str. 495, w. 14 ma za *łaską Boga*, gdy faksimile Chyliczkowskiego za *łaską Bożą*, oraz *Pamiętnik* str. 498, w. 7/8 *Bolesław przyiął iako przyiáciela*, gdy faksimile *Bolesław wdzięcznie przyiął iako przyiácielá*. Różnice te wyjaśniam jednak nie odmiennością pierwowzorów, lecz przypisuję je edytorowi *Pamiętnika*. Przyjmując bowiem, że każdą z tych kopij sporządzono z innego wydania, trudnoby zrozumieć uderzającą zgodność obu przekazów w całym szeregu szczegółów czysto zewnętrznych, jak w interpunkcji, użyciu majuskuł, i w pewnej ilości błędów, których identyczność wskazuje na wspólne źródło.

Maciejowski, a za nim Estreicher, przypisuje druk ten oficynie Unglerowej. Estreicher zaś datuje go ponadto z zastrzeżeniami rokiem około 1540 (idzie za nim i Julian Krzyżanowski: *Romans pseudohistoryczny*, 1926, str. 168). Oba te przypuszczenia są mylne. Przedewszystkiem rozróżnienie *a* pochylonego od czystego, następnie kreskowanie *ć* przed *i*, kreskowanie *ś* okrągłego w grupach *ść, śl, śm, śp, śr, św* (coprawda nie przeprowadzone konsekwentnie), są to cechy wybitnie nieunglerowe. Powtóre: cechy typograficzne wyzierające z niezbyt niestety sprawnie sporządzonej podobizny Chyliczkowskiego nietylko zaprzeczają możliwości wytłoczenia tej edycji przez Unglera, lecz wprost wskazują na inną drukarnię. Tekst złożony jest małą tekstową szwabachą, jakiej warsztat Unglerów nie posiadał w swym zasobie. Ale drukarza to nie wskazuje. Zdradza go natomiast inicjał *W* użyty na początku tekstu na karcie Aij a, ten sam, który znamy z unikatu *Historji o Fortunacie* (por. *Exlibris* VI, tabl. XXXVII), wytłoczonej przez Mikołaja Szarffenberga około 1570 r.

Przytoczyć trzeba tu i rozważyć jeszcze jeden tekst bliski obu wyżej omówionym. Jest to odpis niedatowanego wydania *Powieści*,

sporządzony własnoręcznie przez Joachima Lelewela, a przechowany w rkpsie 358 Biblioteki Ordynacji Krasieńskich w Warszawie. Na przekaz ten zwrócił mi uwagę (i użyczył jego kopji) prof. Ignacy Chrzanowski, wyrażając równocześnie przypuszczenie, że ten to właśnie odpis mógł być podstawą przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego*.

Jakkolwiek wiele zdawałoby się na to wskazywać, nie można ukrywać wątpliwości, jakie powstają w wyniku porównanie tego przekazu z dwoma wyżej omówionymi.

Opis druku jest tylko w części zgodny z podobizną Chyliczkowskiego. Zgodności są takie. Podobnie jak w przerysie znajduje się tu na karcie tytułowej prostokątny drzeworyt, przedstawiający herb Dębno trzymany przez dwa aniołki. Takie same są nagłówki kolumn: «Historia o świętym Krzyżu». Te same są w obu sygnatury A ij—Av i B—Bijj); ta sama objętość druku: 12 kart. Takie same są końce ostatnich wierszy każdej strony. Tak samo po 27 wierszy na stronach pełnych, a 15 na ostatniej stronie. A więc układ identyczny. Lecz są różnice. Oryginał Lelewelowy miał na odwrocie karty tytułowej «inną czworograniastą i większą rycinę Chrystusa ukrzyżowanego, a pod krzyżem Maria i Jan»; przy końcu pierwszej «powieści» mamy «figiel w kratkę»; przy końcu «wtórej powieści» znów «figiel arabeskowy z dwiema maskarkami»; zaś na recto ostatniej karty sygnet drukarza. Niema tego wszystkiego w podobiznie Chyliczkowskiego. Nasuwa się wprawdzie przypuszczenie, że w faksimilu nie przerysowano z jakichś powodów tych drzeworytów i ozdób (miejsca na nie jest dosyć), i ograniczono się tylko do przerysu samego tekstu. Ale to jeszcze rzeczy nie rozstrzyga, bo znajdujemy jedną jeszcze różnicę układu drukarskiego, która zdaje się wykluczać identyczność pierwowzorów (a więc i wydań) obu kopij. W wstępnej notatce zaznacza Lelewel, że w druku «kustosz tylko dwa razy oznaczony». Tymczasem w przerysie Chyliczkowskiego, z wyjątkiem strony A₈ a, kustosze widzimy na każdej stronie.

Przechodząc do tekstu stwierdzimy, że odpis Lelewela, podobnie jak i edycja *Pamiętnika*, nie jest ani literalny, ani wierny. Modernizacja, o ile sądzić można nie znając oryginału, wyraża się w odrzuceniu ą kreskowanego (co sam Lelewel we wstępnej notatce zaznacza) i znaków diakrytycznych niezgodnych z pisownią obowiązującą kopistę (*ći*, *cz*). Zatrzymano natomiast nierozwiązane skróty na *-ym*, *-em*, *-am*, *-mu*, *-go*. Niewierność odpisu widoczna jest w częstych odchyleniach ku nowożytnym formom językowym, ponadto zaś w opuszczeniu w jednym miejscu kilku wierszy tekstu. Zdaje się to wskazywać wyraźnie, że kopja Lelewela nie była podstawą przedruku *Pamiętnika*.

Jeśli po tych stwierdzeniach przejdziemy do porównania odpisu Lelewela z tekstem Chyliczkowskiego, to wątpliwości nasze pogłębią się jeszcze więcej. Różnic jest bardzo wiele. Większość z nich daje się interpretować jako błędy odpisywacza. Pozostaje jednak pewien

remanent, który nie da się inaczej wytłumaczyć, jak tylko różnicą pierwowzoru obu kopij. A więc na przykład Lelewel ma: *miesce; za boginią dyanę; pokoronacyey; panstwa; miarny; k'niemu; pierwsze^u; we społu; Sędomirza; zrucwszy (!); Gdyby wasz Czarz chciał zasię; Carz; miesce; nie uczony; uczyniona; rzeczą*, gdy w podobiznie Chyliczkowskiego czytamy: *mieysce; zá dyáną boginią; po koronacyey; państwa; mierny; ku niemu; pierwszemu; we społek; Sędomierzá; znośwszy; Gdyby zásię wasz Cárz; Car; mieśce; nie náuczony; czynioná: rzeczą*.

Wynikiem tej analizy jest domniemanie, że odpisy Lelewela i Chyliczkowskiego przedstawiają dwie różne edycje *Powieści*. Pozostaje jeszcze zagadnienie, kto i kiedy wytłoczył Lelewelową edycję. Odpowiedź daje poczęści sygnet drukarski, który umieszczono na ostatniej karcie tego wydania. Mamy tu, jak to z szczegółowego opisu Lelewela jasno wynika, sygnet dziedziców Marka Szarffenberga (Lelewel przypuszcza Stanisława Szarffenberga), ogólnie znany z pierwszej *Biblii* Leopolda (1561), i to w wtórnym stadium jego zachowania, to znaczy bez daty 1554 na tabliczce umieszczonej nad głową kozła w klejnocie (por. oba stany w A. Birkenmajera *Nobilitacja Szarffenbergerów*, 1926, str. 11 i K. Hałacińskiego i K. Piekarskiego *Sygnety polskich drukarzy, księgarzy i nakładców*, tabl. 5). Do drzeworytowego materiału Szarffenbergowego należy również ów «figiel arabski z dwiema maszkarkami», który identyfikuję z ozdobnikiem reprodukowanym w *Exlibrisie* VI, tabl. XXXVII. Używanie wzmiankowanego sygnetu nie jest jeszcze dokładnie zbadane. Przy podziale drukarni dziedziców Marka przeszedł on zapewne na własność jednego z dwu Szarffenbergów, Mikołaja lub Stanisława, i był może przez któregoś z nich nadal używany. Narazie znamy go jednak tylko z druków wspólnych obu braci. Lelewelowe więc wydanie *Powieści* należałoby umieścić między rokiem 1554 a 1567.

Drugie opisane przez Estreichera niedatowane wydanie *Powieści* zachowało się w unikacie Biblioteki Jagiellońskiej *Cim. O. 253*, a znane jest też z litografowanej podobizny. Estreicher oznacza je jako druk Marka Szarffenberga na podstawie sygnetu drukarskiego, umieszczonego na recto ostatniej karty. Lecz jest w błędzie. Herb znajdujący się w sygnecie, pół kozła z trzema gwiazdami, otrzymali dziedzice Marka w 1554 r. (por. A. Birkenmajer *l. c. passim*). Sygnet zaś sam (por. podobiznę u K. Hałacińskiego i K. Piekarskiego *l. c.* tabl. 9) wskazuje wyraźnie, że edycję tę tłoczył Mikołaj Szarffenberger. Lecz kiedy? Tu przychodzi z pomocą stan zachowania deski drzeworytowej. W roku 1569 (por. raz jeszcze podobiznę sygnetu) płyta wykazywała uszkodzenie tylko w dolnym lewym rogu, zaś w omawianym wydaniu *Powieści* widzimy ponadto szereg spękań, które wskazują, że odbicie jest o wiele lat późniejsze. Bliskim tedy prawdy był Jan Łoś, który oznaczył je, jako pochodzące z końca XVI wieku (por. *Początki piśmiennictwa*, 1922, str. 263).

Pochodzeniem tekstu *Powieści* nie mogę się tu szerzej zająć, nawiążę atoli parę uwag do następującej wzmianki Estreichera XXV.

184: «dziełko to stoi zapewne w związku (może jest przekładem?) z drukiem Unglera z r. 1536: *Narratio foundationis monasterii Montis Calvi* (ob. tom XXIII str. 43), którego egzemplarz znajduje się w bibl. Szembeków w Porębie. Inne dziełka o historii Łysej Góry ob. u Jochera nr. 8958—8961. Istniała też jakaś historia Łysej Góry po czesku».

Unikatowy egzemplarz porębski nie był mi dostępny. Atoli natrafiłem na fragment *Narratio* w zbiorze ułamków Biblioteki Jagiellońskiej, w którym ongi odnalazłem również cenne strzępy dwu zaginionych dialogów Mikołaja Reja i jednego z najwcześniejszych wydań *Sowizdrzała*. Urywek ten przedstawia półarkuszową część ściennego kalendarza w języku polskim (tłoczonego w oficynie Unglerowej), obejmującą miesiące Marzec, Czerwiec i Listopad na rok 1535. Na jego odwrocie znajdujemy korektową odbitkę czterech kolumn łacińskiego druczku *in octavo*, którego tekst jest wiernym łacińskim odpowiednikiem *Powieści*. Pierwsza z kolumn (lewa dolna) przedstawia odwrót karty tytułowej, na którym odbito podwójny krzyż, podobnie, jak w wyżej omówionych wydaniach *Powieści*. Druga kolumna (lewa górna) z kolumnowym nagłówkiem majuskułą *De s. Cruce*, która powinna dawać początek tekstu dziełka, jeśli byśmy założyli, że było składane półarkuszami, zawiera już dalszy ciąg tekstu, przedstawiałaby tedy kartę 4 a. Dalsze dwie kolumny (prawa górna i dolna), z nagłówkami *Miracula* i *Historia*, należałoby więc liczbować 3 b i 8 a. Czytając atoli tekst widzimy, że jesteśmy w błędzie. Domniemane strony 4 a i 8 a przedstawiają tekst ciągły, odpowiadający stronom 494, wiersz 5 do 496, w. 18 *Powieści* w wydaniu *Pamiętnika Sandomierskiego*, zaś przypuszczalna strona 5 a zawiera tekst równy stronom 501, w. 22 do 502, w. 28 *Powieści*. Obliczając braki wedle tekstu polskiego, a przyjmując, że niniejszy fragment *Narratio* nie różni się objętością od opisanego przez Estreichera wydania z 1536 r., które ma 9 kart, dochodzimy do wniosku, iż oznaczenie jednej kolumny (4 a) jest prawdopodobnie słuszne, gdy domniemane strony 4 a i 8 a przedstawiałyby strony 9 a i 4 b.

Jak wspomniałem, fragment ten jest odbitką korektową. Otrzymujemy przeto pewien wgląd w ówczesną praktykę. Otóż korektę, jak widzimy, przeprowadzono tu na odbitkach z nieułożonym jeszcze w ostateczny porządek następstwem kolumn. Powtóre, sygnowano kolumny zapewne dopiero przy odbijaniu druku na czysto. Jeśli zaś o szczegóły idzie, to dowiadujemy się niewiele. Korekta to literalna, dotycząca drobniaków. Poprawiacz zaznaczał prostopadłą kreską w tekście błędnie postawioną lub uszkodzoną czcionkę, na marginesie zaś pisał poprawną lekcję bez żadnego dodatkowego znaku, jak to dziś czynimy.

Przypuszczam, że nasz urywek przedstawia tę samą edycję, co egzemplarz porębski. Druk to niewątpliwie Unglera, złożony tekstową antykwą (Qu/, 20 ww. = 90 mm), którą znamy z wielu innych druków jego oficyny z lat 30-tych XVI wieku. Datę możemy określić w przybliżeniu, rozważając stosunek odbić na obu stronach arkusza.

Kalendarz odbito tu na czysto. Otóż nie wydaje się prawdopodobne, by czystodruk tłoczono na makulaturze korektowej. Rozsądniejsze będzie chyba przypuszczenie, że do korekty wzięto nieużyteczny nadliczbowy arkusz *Kalendarza*. Nadliczbowym mógł się zaś stać dlatego, że ścienne kalendarze składały się wtedy zazwyczaj z dwu lub trzech arkuszy *in plano*, odbijanych osobno, a dopiero potem sklejanych w jedną całość. Tedy *Kalendarz* byłby wcześniejszy od *Narratio*, a że tłoczono go zapewne z końcem 1534 r., przeto datę naszego fragmentu *Narratio* oznaczyć trzeba: po 1534 r. Zaś już tylko drogą autopsji da się sprawdzić, czy urywek jagielloński jest rzeczywiście identyczny z porębskim egzemplarzem wydania 1536 r.

Stosunek *Narratio* do *Powieści* przedstawia się jasno. Powieść jest przekładem, naogół dość wiernym, lecz w porównaniu z łacińskim oryginałem nieco rozwlekłym.

Wynik powyższy jest o tyle cenny, że łaciński oryginał *Powieści* nie był dotychczas znany badaczom, którzy przy rozstrząsaniach legend o św. Emeryku powoływali się tylko na polski przekład w wydaniu *Pamiętnika Sandomierskiego* (X. Gacki, Balzer, Dąbrowski).

Zwróćmy teraz uwagę na drugą część wzmianki Estreichera: «istniała też jakaś historia Łysej Góry po czesku». Otóż historycy nasi nazywają stale *Powieść istą* — «powieścią czeską». Nomenklatura ta ntryguje. Obie legendy, które wchodzi w skład *Powieści*, są czysto lokalnie polskie, cóż tedy mogą mieć wspólnego z Czechami? Rzecz objaśnia X. Józef Gacki w znanej pracy *Benedyktyński klasztor Świętego Krzyża na Łysej Górze* (Warszawa 1873). Na str. 2 tak pisze: «Na początku XV wieku opat świętokrzyski, jak mniemać można, Jan Katarzynka, spisał po czesku o świętym Krzyżu dwie powieści, po raz pierwszy w przekładzie polskim 1538 r. drukowane, które później wydane także po polsku (Jocher III. 495) przedrukował Tomasz Ujazdowski w Pamiętniku Sandomierskim (II. 489—501), a które Krzysztof Warszawicki opuściwszy nieco przełożył po łacinie i, nieco z późniejszych pisarzy dodawszy, pomiędzy dziełami swojemi (str. 103—107) zamieścił pod tytułem: Historia o górze i cudach św. Krzyża».

Rzecz wygląda nieprawdopodobnie. Wierzyć się nie chce, by *Powieść* mogła być spisana po czesku, a potem dopiero na polskie przełożona. Sięgamy przeto do dawniejszych dziejopisów Łysej Góry, by odkryć źródła wiadomości X. Gackiego.

W dziełku Warszawickiego *De monte et miraculis S. Crucis historia* (*Opera* 1600, str. 101—107) żadnej o *Powieści* wzmianki, jakkolwiek Warszawicki jest tylko jej przerabiaczem. Należy tu mimochodem zakwestjonować pogląd X. Gackiego i Wierzbowskiego (*Krzysztof Warszawicki i jego dzieła*, 1887, str. 264—266), jakoby tekst polski był Warszawickiemu wzorem; mógł być nim równie dobrze i nieznanym im łaciński (*Narratio*).

Powieść zna również benedyktyn Wojciech Ruffin, który w 1604 r.

ogłosił *Historję o drzewie Krzyża świętego na Górę Łysą przyniesionym* (Estr. XXVI. 480). Nie opiera atoli na niej swego przedstawienia, a mówi o niej tylko ogólnikowo. Raz we wstępie: «Była wprawdzie o tym Klasztorze Historia wydana, ale niektóre rzeczy w niej opisane, zdały się zmyślane a niektóre zaś za niepilnie zebrane», drugi raz w tekście (karta B₄ a, cytując wydanie z r. 1611), przytaczając wersję *Powieści* o złożeniu relikwii św. Krzyża przez św. Emeryka na Łysej Górze: «A w stárej Historiey klasztorney iest...».

Źródłem wiadomości X. Gackiego okazują się dziełka dwu dziejopisów klasztornych, obu benedyktynów, Marcina Kwiatkiewicza i Jacka Jabłońskiego. Dziełko pióra drugiego z nich, *Drzewo żywota* (Kraków 1737; Estr. XVIII. 364—365), pomijam, gdyż wszystkie interesujące nas tu ustępy przejęte są niemal dosłownie wraz z marginalnymi cytatami z książki poprzednika, Kwiatkiewicza, *Krzyż święty na świętej górze Świętokrzyskiej* (Kraków 1690; Estr. XX. 429).

Dziełko swe skompilował Kwiatkiewicz z rozmaitych źródeł, między innymi z *Powieści istej*, którą w marginalnych przypisach tak przytacza: «Ex historia de S. Cruce Bohemico Idiomate scripta», «Historia Bohem. de S. Cruce 1538 edita», «Historia mont. s. Crucis Bohemico stylo», «Itest (!) Bohemus de S. Cruce Anni 1538», i podobnie. W tekście zaś: «Historia zaś naszą Czeskim językiem wydana... tak opiewa», «Wtóra powieść, z naszej Historyey z Česká pisány... Gdzie tak czytam», «Czytam w Historyey naszej Klasztorney», «czytam w Historyey naszej Klasztorney czeskim (!) językiem... pisány».

Cytaty te zdają się podawać fakt nieulegający wątpliwości, mianowicie, że Kwiatkiewicz miał w ręku *Powieść istą* w tekście czeskim tłoczonym w 1538 r. X. Gacki tedy nieco rzecz przeinaczył: *Powieść* w tekście czeskim odniósł do XV w., a pod rokiem 1538 wymienia polski przekład.

Ale Kwiatkiewicz się zdradził. Na str. 23 daje dłuższy ustęp z *Powieści*, którego ostatnie zdanie tak brzmi: «Zatym Anyoł Páński zaprowadziwszy go na drogę ku Kielcom, od niego zniknął. Po Czesku iest napisáno: zwionoł od niego». Ależ to nie czeszczynna i cytat chyba z pamięci. O ile «niono» możnaby uważać jeszcze za pomyłkę zamiast «nieho» (něho), to «zwionoł» pozostanie polskiem mimo wszelkie próby. Rzecz szczególna, że właśnie to wyrażenie «zwionoł od niego», znajdujemy w naszym nowoodkrytym fragmencie Unglerowej edycji (k. A₇ a), gdy we wszystkich późniejszych wydaniach zastąpione zostało słowami «zniknął od niego».

Cóż z tem począć? Nie widzę innego sposobu wyjaśnienia sprawy, jak przypuścić, że dobry benedyktyn pobłądził: *Powieść istą* w polskim wydaniu z 1538 r. wziął za czeską, zmylony starym językiem, pisownią i pismem (frakturą, jaka w jego czasach zupełnie już w druku polskim nie była w użyciu). Znajduję na to jeden jeszcze dowód. Porównywując odnośne ustępy *Krzyża Świętego* z polskim tekstem *Powieści*, zauważymy łatwo, iż Kwiatkiewicz naogół

streszcza i przerabia, ale zauważymy jeszcze ponadto, że tam gdzie przytacza pełny tekst, zgodność jego słów z słowami *Powieści* idzie zadaleko, by uwierzyć, że tekst czeski miał przed oczami. Musiałbyż tedy tłumaczyć, lecz jakimż sposobem przekład jego przybrał postać XVI-wieczną?

Oto przykład ze strony 23, w którym rozstrzelonym drukiem podaję partje dosłownie przejęte z owego nibyto «czeskiego» wydania *Powieści* z r. 1538.

«Gdzie ná tych miast pokazał mu się Anyoł Boży, y rzecze: nieboy się Emeryku, á podź z á mną, ia tobie ukażę co masz czynić, y prowadził go przez puszcza na wierzch tey Gory gdzie teraz Klasztor stoi, groźno mu przykázuiąc, w te słowa: wiedz iż na Gorze Golgota (co się wykłada Łysa Gorá) Chrystus Zbawiciel świata úcierpiał, á Krzyż na którym umarł, Krwią iego Przenajświętszą tám iest skropiony y poświęcony, Ten który ty ná pierśiach twoich nosisz. Przetoż mocą Bożą tobie roskazuię, abyś to Drzewo Krzyża S. dał temu mieyscu, y ná tey Gorze ie zostawił. Nie uczyniszli tego, wiedz, że pomstą wielką od Bogá skarany bédziesz á nie wynidziesz z tey ziemie aże Boskie roskazanie wypełnisz. Tedy Emeryk Krolewicz odpowiedział: chętnie to wszystko uczynię, tylko żebym w przód mógł przyść do Kielcz Miásteczka. Zatym Anyoł Páński záprowódziwszy go ná drogę ku Kielcom, od niego zniknął. Po Czesku iest nápisáno: zwi on oł od nioho».

Nasuwa się atoli jeszcze pewna wątpliwość. Dlaczego Kwiatkiewicz stale nazywa *Powieść* — «Historją», skoro tytuł brzmiał przeprzecież «*Powieść ista...*»? Otóż wydaje się pewnem, że posługiwał się egzemplarzem defektywnym, bez karty tytułowej, a tytuł przejął z nagłówek kolumnowych, które we wszystkich znanych nam wydaniach opiewają: «Historia o s. Krzyżu». Wskazówkę daje tu marginalny cytat Kwiatkiewicza przy ustępie wyżej przytoczonym; brzmi on tak: «Historia idiomate Bohem de S. Cruce fol. 5». Otóż w Unglerowym fragmencie odpowiadająca temu ustępowi część tekstu znajduje się na karcie 6, nieliczbowanej, jak i cała broszura; po odjęciu karty tytułowej staje się ona oczywiście kartą piątą.

Kwiatkiewicz miał tedy w ręku nie czeskie lecz polskie wydanie *Powieści* z 1538 r. Sądzę, że wydanie to jest identyczne z naszym Unglerowym fragmentem, który datowaliśmy w przybliżeniu między lata 1535 a 1539. Tak więc nazwę «*Powieść czeska*», jak i czeski domniemany oryginał czy przekład *Powieści istej* należy z kart polskiego piśmiennictwa skreślić.

Poznaliśmy, w rezultacie tych rozważań, pięć różnych edycji *Powieści*, jedną tekstu łacińskiego wydaną pod tytułem *Narratio* z r. 1536 i cztery przekładu polskiego. Lecz wydań *Powieści* było najniewątpliwiej o wiele więcej. Dowód na to daje choćby zachowana w Dru-

karni Uniwersytetu Jagiellońskiego deska drzeworytowa (por. *Zbiór drzeworytów*, 1849, nr. 826), przedstawiająca podwójny krzyż, taki sam niemal, a jednak nieidentyczny, jaki odbito na odwrotach kart tytułowych *Narratio* z 1536 i *Powieści* z końca XVI w.

Podaję nakoniec przedruk Jagiellońskiego fragmentu Unglerowej edycji *Powieści* z roku przypuszczalnie 1538. Braki na kartach A₅ i A₈ uzupełniłem z przerysu Chyliczkowskiego. W przypisach dodaję warianty językowe i tekstowe z wydań późniejszych. Pomiąłem jedynie wahania form acc. sing. zaimka zwrotnego *sie* || *się*, różnice w łącznym i rozłącznym pisaniu wyrazów, oraz wszelkie sprawy pisowni i grafiki o charakterze normatywnym a nie językowym. Edycję znaną nam z odpisu Lelewela znaczą literą *L*; tę która doszła nas w przerysie Chyliczkowskiego oznaczam skrótem *Ch*, jej odmianki z przedruku *Pamiętnika Sandomierskiego* oznaczam literą *P*; zaś edycję dochowaną w unikatowym oryginale Biblioteki Jagiellońskiej skrótem *J*.

Różnice tekstów są nieznaczne, tak iż nie można mówić o różnych redakcjach; dotyczą bowiem drobiazgów. Naogół w wydaniach późniejszych widać tylko tendencję do językowego zmodernizowania tekstów.

Dorzucam ponadto tekst łaciński z Jagiellońskiego fragmentu *Narratio*, lecz nie pełny, tylko te jego części, które odpowiadają ogłaszanym polskim urywkom. Nie modernizowałem tu niczego, jedynie skróty daję rozwiązane.

Karta A₅ a: Tedy* święty Stephan począł we wszelkim przykazaniu Bożym szczęśliwie¹ postępować / á myślić o tym iakoby lud wszytek² iemu poru- || czony³ mogł przywiesć ku prawey wierze Crystusowey⁴. A tak roku czwartego po smierci oy || cza swego / gdy iuż za łaską Bożą⁵ wszytkę⁶ iak || miarz⁷ ziemię Wuherską nawrocił ku panu Chrystusowi. Posłał biskupa Anastasiusa do Papieża Rzymskie⁰ / aby mu dał oyczowskie bogosławienstwo⁸ / aby go też vkoronowanim na krolewską dostoynosc potwierdził: żeby z większą ważnością mogł za łaską Bożą tho mocniej postanowić czo był począł: Tego też prawie času y kxiąże⁹ polskie z swoimi wiarę krze-

* *Tekst «Narratio» z fragmentu Jagiellońskiego:*

Sanctus autem Stephanus cepit in omnibus mandatis dei foeliciter incedere et cogitare, qualiter populum sibi commissum ad fidem Christi posset conuertere. Et tunc anno quarto post patris obitum, quum iam sua prudentia per Dei gratiam totam fere Hungariam conuerti fecisset ad Christum. Misit Romam presulem Anastasium ad Papam, petens vt paternam benedictionem sibi conferet et Regio dyademate ipsam roboraret, quatinus per Dei gratiam cepta possit stabilire solidius. Eodem fere tempore et Rex Polonorum cum suis fidem Christi amplexus, miserat iam ante ea ad papam

1. *L.* szczęśliwie.
2. *L. Ch. P. J.* wszytek.
3. *Ch. P.* porucony.
4. *L. Ch. P. J.* Christusowey.
5. *P.* Boga.

6. *Ch.* wszytkę. *L. J.* wszytkę.
7. *L.* iak masz (!).
8. *L. Ch. P. J.* błogosławieństwo.
9. *L. Ch. P.* Książę.

scianską¹⁰ przyięto / y posłało pirwey¹¹ przed tym do Papieža w teyże rzeczy / ktoremu Pa- || pież iużbył dał gotować koronę barzo kostow- || ną¹². Owaciem nocy oney gdy miał posłać ko || ronę / vkazał sie iemu Angioł¹³ Boży w widze || niu / mowiac / Jutro przydą¹⁴ do ciebie posłowie ludu nie znaioego / prosząc od ciebie korony. Przeto koronę tę którą masz iuż gotową da- || ruy ich kxiążęciu / bowiem iemu dana ma być [ze czcią krolewską, dlá] zasług iego cznotliwe- || [go żywotá. Dziwná rzecz tegoż dnia Biskup Anástazyus przyszedł przed obliczność Papieską. Słyszác Pápież wiele dobrego: ktore Pán]

Karta A₅ b: Bog raczył czynić przez s.¹⁵ Stephana w na || wro- czeniu takowey wielkoscí ludu barzo¹⁶ się v- || radował / y myślił sobie. Gdyżci mi Angioł¹⁷ v- || kazawszy sie roskazał: abych dał tę koronę go || tową / godno iest temu mężoui posłać dar tak znamienity / aby tak wiara tam nowo wszczę- || pioná więcey sie roslawiła¹⁸ / aby też mocniej w tym ludu była vtwierdzona przeciw po- || kusam¹⁹ dusznego nieprzyiaciela. Przeto thenże Papież Benedictus pięć cząstek krzyża świę- || tego złamanych²⁰: á w srebro²¹ opravionych / (ktore była s.²² Helena swemu sinowi daro- || wała z nawyborniejszych części krzy- żowych wybrane / ktore naywięcey²³ dolegały ciała pana Chrysto- wego²⁴ / Ktore też Constantinus wielki / darował był Siluestrowi papie- żowi²⁵. á Sil- || uester lepak²⁶ swym namiastkom zostawił. że- || by ie na piersiach nosili miasto pectorála) Przerzecżony papież wielebnemu Stepha- || nowi posłał mowiac. Ten krzyż niechay bę- || dzie przed krolew noszon / bom ia iest namia- || stek apostolski / ale on prawie może bić wezuan Apostołem pana Chrystowym²⁷ / gdyż przezen [Pán Christus ták wiele ludu ku swey wierze nówrocił. Poty gdy

pro consimili causa. Cui Papa coronam egregij operis parare iam fecerat et mittere decr[ever]at. Ecce autem nocte precedenti Pape per [?somni]m astitit Angelus domini dicens. Crastina die ignote gentis nuntij ad te venient, qui suo duci Regiam coronam postulabunt. Hanc ergo coronam preparatam illorum duci largiaris, quia sibi pro sue vite sancte meritis debetur cum regni gloria. Mira res cum illa die presul Anastasius ad conspectum Pape intrasset, auditis cunctis bonis que deus per beatum Stephanum in conuersione tante multitudinis operatus fuerat, admodum gauisus est. Et cogitans secum ait, cum Angelus mihi apparuit vt coronam preparatam darem, dignum est esse virum istum sanctum. Quod aliud maius donum Regi missurus sum vt fides nouiter [consti]ta for[t]ius radiaretur et contra dyaboli [?ver]sucas [...]uosius roboretur Lignum vi[ui]fic[e] Cru... *dalej brak.*

10. *J.* chrześciánską.

11. *L. Ch. P. J.* pierwey.

12. *L. Ch. P.* barzo kosztowną koronę: *J.* kosztowną.

13. *L. Ch. P. J.* Anioł.

14. *L. Ch. P. J.* przyidą.

15. *J.* Świętego.

16. *L.* bardzo.

17. *J.* Anioł.

18. *L. Ch. P. J.* rozslawiła.

19. *L. P.* pokusom.

20. *P.* złamanych.

21. *L.* srebro *Ch. P. J.* śrebro.

22. *J.* święta.

23. *P.* naywięcey.

24. *L. Ch. P.* Christusowego.

25. *L. Ch. P. J.* brak papieżowi.

26. *L. Ch. P.* zaś.

27. *L. Ch. P. J.* Christusowym.

sie wroćili Postowie, wielebny Stephán dár thák známienithy wdzięcz-
nie przyiął, kthorego mocą nieprzyiáćiele swe]

Karta A₆ a: wszelkie zawsze zwycięzał / y przyszedł ku tako- || wey
świętosci iż też zasłużył być między²⁸ świę || tych lidzbę²⁹ policzon/y
za świętego roslawion³⁰ Ten też krol s: Stephan miał sina imieniem
Emerika męża dobrego y świętego. Potymże krol s:³¹ Stephan stał³²
sie przyacielem krolowi Polskiemu / y przymusił oycowskim rozka-
za- || nim³³ sina swego Emerika / iż poiął za³⁴ żonę cor || kę Bole-
sława krola Polskiego. Po niektórych czasiech gdy iuż święty Woy-
ciech koronę pod || iął męczenniczą³⁵ / á ciało iego z ziemie Pru- || skiey
do Gniezna było przeniesiono. Tedy s. Stephan słysząc czuda ktore
pan Bog ra- || czył czynić przez swego³⁶ świętego³⁷ Woyciecha iż sie
iuż sam był stharzał / á dla bolesci nog / sam do polski nawiedzić
niemogł. Przetho si- || na namawiając nato przywiodł / aby święte³⁸
Woyciecha nawiedził Polskiego y Wuher- || skiego patrona / żeby vczyn-
nił poczesność iego męczeństwu / aby też pan Bog za iego przyczy || ną
raczył iego krolestwo zachować od złego. Zatym Emericus z roska-
zania oyczowskie- || go wezbrał sie do polski. Ociecz też skarby nie
małe na ofiary gotował. Nad to dał synowi dla szczęśliwosci drogi/
drzewo krzyża świętego darowane od Benedicta Rzymskiego Pa-
pieża / aby tak mocą drzewa świętego szczęśli-

Karta A₆ b: wie musie wiodło na onej drodze. Także Eme || ricus
z wielkoscią dworu wezbrawszy sie na drogę / do gniezna przyiechał /
Ktorego Bole- || sław wdzięcznie³⁹ przyiął iako przyjaciela / y ce || sto-
wał⁴⁰ znamienicie / Na ostatek gdy iuż wy- || pełnił modłę y ofiary
polecziwszy sie / othcza⁴¹. y krolestwo swe / zasługam s. Woyciecha.
gdy sie wracał do Wuher / krol Bolesław swie- || kier iego odpro-
wadzał go aż do miasta Kielc á tam go przez kielo dni częstował.⁴²
Czasu ied || nego gdy na łowie byli krol z zięciem swym. Stało⁴³
sie z Boże^o zrzádenia iż Emericus odłączywszy sie od dworzanow /
scigał w puszc- || zą ielenia wielkiego. A gdy Jeleń na wielką gorę
wbieżał: á zanim też Emericus scigaiąc go. Tedy natichmiast Jeleń
z skały skoczyw || szy vciekł. Emericus to widząc á sam zostaw- || szy
zatroskał sie. Ktoremu Angioł⁴⁴ Boży vka- || zał sie y rzekł do niego.
Nie boy sie Emeriku / ale podz zamną vkażę ia tobie czo masz czy- ||
nić⁴⁵ / y wywiodł iego⁴⁶ zpuszczey⁴⁷ / aże⁴⁸ ku klasztoro- || wi Lysey

28. L. Ch. P. między.

29. L. Ch. P. J. liczbę.

30. L. Ch. P. J. rozslawion.

31. J. święty L. Ch. P. brak ś.

32. L. Ch. J. sstał.

33. L. J. rozkazaniem.

34. J. brak za.

35. L. Ch. P. męczennicą.

36. L. Ch. P. J. brak swego.

37. J. s. Woyciecha.

38. J. s. Woyciecha.

39. P. brak wdzięcznie.

40. L. Ch. P. częstował J. częstował.

41. L. Ch. P. J. oyc.

42. L. częstował Ch. P. J. częstował.

43. Ch. J. Sstał.

44. L. J. Anioł.

45. L. uczynić.

46. L. Ch. P. J. go.

47. L. z puszczy.

48. L. Ch. P. J. aż.

O swietym Krzyżu

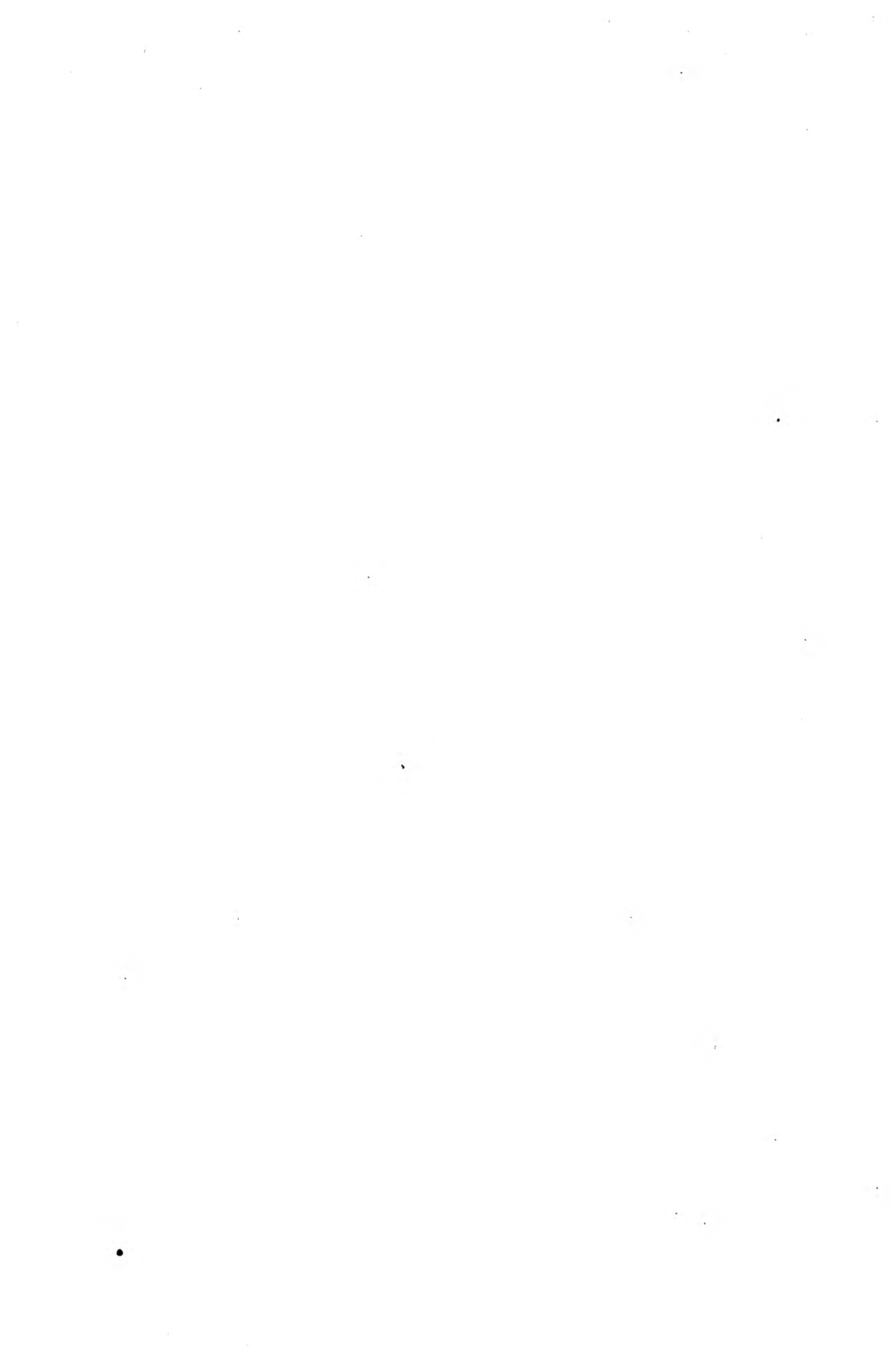
wpełnie zawse zwycięzał/y przybedł ku takowey swiżtosci iż też zastrużyl być miedzy swietych lidzbe policzon/y za swietego roslawion. Ten też krol s: Stephan miał sina imieniem Emerika meża dobrego y swietego. Potymże krol s: Stephan stal sie przyacielem krolowi Polskiemu/y przymusił oncowskim rozkazanim sina swego Emerika iż poigł za żone córke Bolesława krola Polskiego. Po niektórych czasiech gdy iuż swiety Wojciech korone podiagl meczenniczg/ā ciało iego z ziemie Pruskiej do Gniezna bylo przeniesiono. Tedy s: Stephan skybae czuda ktore pan Bog raczył czynić przez swego swietego Wojciecha iż sie iuż sam był stharzał/ ā dla boleści nog/ sam do polski nawiedzić niemogł. Przetoż si na namawiając nato przywiódł/ aby swiety Wojciecha nawiedził Polskiego y Wuherskiego patrona/ żeby weżynil poczętnosć iego meczennistwu/ aby też pan Bog za iego przyczyng raczył iego krolestwo zachować od złego. Zaczem Emericus z rozkazania orczowskiego wezbrał sie do polski. Dciecz też skarby nie male na ofiary gotował. Nad to dal synowi dla szczęśliwosci drogi/drzewo krzyża swietego darowane od Benediceta Rzymskiego Pawieża aby tak mocgą drzewa swietego szczęśli

A vj

Powieść o założeniu klasztoru na Łysej Górze.

[Kraków, wda Unglerowa, 1538?]. 8°.

Karta A₆ recto.



gory / á grozno iemu tak począł mo- || wić. Wiedz iż nagorze Golgota (ktora sie wy || kłada Lysa gora) zbawiciel vczirpiał⁴⁹ / á krzyż ie^o krwią tam iest skropion y poświęcon / ten który ty na piersiach swych nosisz. Przeto mo- || czą Bożą tobie roskazuję / aby to drzewo świę

Karta A₇a: tego⁵⁰ Krzyża dał do Klasztoru na Lysą gorę / Nieuczyniszli tego / wiedz iż pomstą wielką od Boga skaran będziesz / á nie wynidzi[esz z] tej ziemie⁵¹ aż moje roskazanie wypełnisz. Thedy Emericus odpouiedział iż wszitko⁵² rad chciał v || czynić / wszakoż żądał aby mógł pierwey⁵³ przysć do Kielcz. Tedy Angioł⁵⁴ przyprowadziwszy go na drogę ku Kielczam⁵⁵ zwionął⁵⁶ od niego. W ten czas dworzanie iego z wielkim smętkiem⁵⁷ iezdili po puszczy tam y sam szukaiącz pana swego: o którym nie wiedzieli gdzieby sie po- || dział. A gdy iuż przychodził zachod słońca / vzzrzieli zdaleka pana swego. Natichmiast bie || żeli kniemu z wielką radoscią: pytaiąc gdzieby tak długo omieszkawał⁵⁸ / On im wszitko⁵⁹ czo sie z nim stało⁶⁰: powiedział. Drugiego dnia wszyt- || ci⁶¹ wespołek⁶² wezbrali sie ku Lysey gorze z Lam || pertem Krakowskim biskupem który na then czas był przy dworze. Tamże Lampert oblokł sie w vbior biskupi A Emericus pokłękawszy z iął z siebie drzewo Krzyża świętego kthore nosił na piersiach / y dał w ręce biskupie / który niosł ie przed wszytкими⁶³ aż nagorę⁶⁴. Opat mie || stcza⁶⁵ onego vbrawszy sie też wodzienie kapłan || skie / zabieżał ze wszitką⁶⁶ bracią swą aż⁶⁷ pod go || rę / gdzie dzis iest zbudowana kaplicza ku czci⁶⁸ Wszytkim⁶⁹ świętym / y wziął krzyż święti⁷⁰ z rę-

Karta A₇b: ku biskupich z wielką poczesnością tak iako sie godziło / który wniosł do kosciola swe^o na chęć y n[*a ch*]wałę świętey Troycy poświęconego Gdzież [b]racia y lud wszytek⁷¹ nasłauduiący / gło- || sem nabożnie spiewali. Te deum laudamus A to sie s[*t*]ało⁷² od Bożego Narodzenia roku trzeciego potysiączu lat. Gdy sie to dokonało Tedy Emericus polecivszy sie w modlithwy zakonnikom⁷³: wrocil⁷⁴ sie szczęśliwie do Wu- || herskiey ziemie ypowiedział tę rzecz otcu⁷⁵ swe || mu Wielebnemu krolowi Stephanowi czo sie z nim stało⁷⁶ y z krzyżem świętym. On acz- || kolwiek żałował vtracenia takiego

49. *L. Ch. P. J.* ucierpiał.

50. *J. S.* Krzyżá.

51. *Ch. P.* ziemi.

52. *L. Ch. P.* wszitko.

53. *L. J.* żądał aby pierwey mógł. *Ch. P.* żadałby pierwey mógł.

54. *L. Ch. P. J.* Anioł.

55. *L.* Kielcom.

56. *L. Ch. P. J.* zniknął.

57. *L. Ch. P. J.* smutkiem.

58. *L. Ch. P. J.* omieszkawał.

59. *L. Ch. P. J.* wszitko.

60. *Ch. J.* sstało.

61. *L. Ch. P. J.* wszyscy.

62. *L.* wespołu.

63. *L. Ch.* wszytкими *P.* wszytкими.

64. *L.* brak słów od nagorę włącznie do pod gorę wylącznie.

65. *Ch. P.* miejsca *J.* mieyscá.

66. *Ch. P.* wszitkę.

67. *Ch. P.* aż.

68. *J.* ćci.

69. *L. Ch. P. J.* Wszytkim.

70. *L. Ch. P. J.* krzyż ś.

71. *L. Ch. P.* wszyttek.

72. *Ch. J.* sstało.

73. *L. Ch. P. J.* zakonnikow.

74. *L. Ch. P. J.* wrocivszy.

75. *L. Ch. P. J.* oycu.

76. *Ch. J.* sstało.

skarbu wszakoż dziękował panu Bogu / gdiż sie tak iego woley raczyło spodobać / A ta iest pirwsza⁷⁷ powiesć ktorym oby || czaiem drzewo Krzyża świę- || tego na Lysą gorę zaniesiono. *ozdobnik*.

Karta A₈ a: Wtóra pouiescia- || kotoz drzewo krzyża świętego wzięto było z teyże gory y z inszymi święto || sciami przez Tathary / á iako zasię na swe miestce⁷⁸ przyniesiono iest y przy|| wroczone.

Chronika (to iesth Czesniki) dzieiow Polskich tak maią napisano / iż Roku od Boże || go Narodzenia / po tysiączu wedwiescie lat: w pięć- || siąt y wectirzi⁷⁹. Wtargnąw || szy do Polski wielkie woysko Tatharskie na || gle / dobyli Sędomirza⁸⁰ / gdzież wiele ludzi oboj || ga pogłowia iedne pobili / drugie iakoby bydło w vistę wpędziwszy potopili áplony⁸¹ gnali przez Kraków aż do Bytomia. Tamże klasztor Za- || wichostki⁸² y Lysey gory zpusztoszywszy: całe dwa księżycza⁸³ w Polszcze burzyli. á napaliwszy sie y nabrawszy z wielkim łupem odiechali⁸⁴. The- || [go czasu (iakom námienił) wszystkie bracia zakon- || nikow ná Lysey gorze pobili. Skárby wielkie pobrali y świętości. Miedzy⁸⁵ ktoremi też wzięli drzewo Krzyża świętego (mniemam** iż z dopuszczenia Bożego). Nád kthory skárb Pol]

Karta A₈ b: ska nie może mieć⁸⁶ nic milszego ani drosszego. Tamże od gory odieżdżąc. Twierdzą Dąbno⁸⁷ oblegli⁸⁸ / na ktorey ieden rotmistrz Thatarski / pannę nadobną imieniem Atleidę tegoż zam || ku dziedziczkę wsiąwszy: polubił [!] ią sobie za żonę obłudnie / á to dla towarzyszw aby mu nie była odjęta. Także Tatarzy roz- || lawszy wiele krwi krzescianskiej⁸⁹ / nabrawszy też wiele skar || bow y łupu: obrocili sie ku swey krainie. A gdi iuz na graniczach sie ziechali⁹⁰ / tam wszyscy⁹¹ znosiwszy⁹² łupy y skarby przed Czarza swego: da || li mu moc wybrać sobie czoby sie iemu spodo || bało: á ostatek aby miedzi⁹³ towarzysze rozdzie- || lił: według ich godnosci.

**** Tekst «Narratio» z fragmentu Jagiellońskiego:**

preciosiusue nihil habere potest ex diuina (vt reor) permissione acceperent, ex monte itaque discedentes fortalicium in Damno opugnauerunt. In quo quidam tribunus Scytarum puellam Athleidam heredem fortalicij formosam et pulchram, fecte propter sodales nomine vxoris accepit. Effuso igitur multo sanguine christianorum et spolijs innumeris acquisitis, vt dictum est. ad propria remearunt. Quumque iam in limitibus consisterent, prędas componentes ante Cęsarem suum dantes ei facultatem pro se pociora vsurpare, et post vt cęteris diuideret cętera iuxta qualitatem eorum. Tunc inter aurum et argen-

77. L. Ch. P. pierwsza.

78. L. Ch. P. miesce J. mieysce.

79. L. cztery Ch. P. czterzy J. čtyrzy.

80. Ch. P. J. Sędomierza.

81. L. J. pfony.

82. L. Ch. P. Zawichostski.

83. Ch. P. księżyce.

84. J. odiácháli.

85. L. P. Miedzy.

86. J. mieć niemoże.

87. Ch. P. Dąbno.

88. P. J. obłęgli.

89. J. Chrześciańskiej.

90. J. zácháli.

91. L. Ch. P. J. wszyscy.

92. L. zruciwszy.

93. L. Ch. P. między.

Tamże między⁹⁴ inszym srebrem⁹⁵ y złotem / położono też było drzewo świętego krzyża⁹⁶ w srebrze⁹⁷ opravione / Tedy Czarz⁹⁸ on dziwował sie czoby zamocz miało ono drzewo iż tak kosztowno srebrem⁹⁹ było o- || prawione. A gdy sie o iego moczy pytał / thedy ieden ięciec z krzescianow¹⁰⁰: powiedział rzekąc / Natym prawi drzewie syn Boży sprawił lud || skie zbawienie / kiedy haniebną śmiercią był skazan na mękę y śmierć krzyżową. Tamże... *dalej brak*.

VI. FRANTOWE PRAWA.

Frantowe prawa, tłum. z czeskiego. [Kraków, wdowa Unglerowa, między 1535 a 1538]. 8^o.

Toż. [Kraków, Maciej Szarffenberg, około 1540]. 8^o.

Gdy w roku 1929, bezpośrednio po poznańskim Zjeździe Bibliotekarzy i Bibliofilów, zwiedzałem cenną Książnicę Kapituły Gnieźnieńskiej, zwrócił mą uwagę opiekun zbioru X. Kanonik Leon Formanowicz na przygotowany do pokazu dla zapowiedzianej wycieczki Zjazdu Filologów Klasycznych wybór dzieł starożytnych autorów, przechowywanych w książkowym skarbcu Kapituły. Wśród wielu cennych edycji znajdował się skromny tomik in octavo (sygn. R. 8^o 64), zawierający dwie odrębne jednostki bibliograficzne: Juwenala *Satyrae* i Persiusa *Satyrae*, obie tłoczone w Kolonji u Jana Gymnicusa, pierwsza w 1541, druga w 1538 r. Żadnych na nim provenjencyj ciekawych, i oprawa prosta, w czarną skórę, z dyskretnym wyciskiem liniowym i paroma małemi listkami, wszystko na ślepo, a robota introligatorska mniejwięcej drukiem współczesna.

Zainteresował mię atoli ten tomik z jednego względu. Oto do usztywnienia okładziny nie użyto deski, jak to przedewszystkiem bywało wtedy w zwyczaju, lecz zastosowano rzadziej praktykowany karton ówczesnego sposobu, sporządzony z sklejonych kartek papieru. Oprawy takie niezbyt, jak zaznaczyłem, częste intrygują bibliografa, są bowiem źródłem «złotodajnej» makulatury, z której już tyle nieznanych unikatowych fragmentów, niejednokrotnie o wysokiej wartości piśmienniczej, wydobyto. Nie można jednak na ślepo każdej takiej oprawy rozrywać. Trafia się bowiem miast cennego znaleziska, czyto

tum ponitur lignum viuifice sancte Crucis argento inclusum. Miratur Cęsar agens. Cuius virtutis sit istud lignum quod est tam mirifice inclusum, cepitque sciscitare de virtute eius. Quod quidam christianus captiuorum exposuit dicens. In hoc ligno filius Dei salutem hominum perfecit, quando morte turpissima erat iudicatus et condemnatus ad mortem crucis... *I. t. d.*

94. *L. Ch. N.* między.

95. *L. srebrem Ch. P. J.* srebrem.

96. *L. Ch. P.* Krzyża świętego *J.* Krzyża S.

97. *L. we srebrze Ch. P.* we srebze *J.* w srebze,

98. *L. Ch. P.* Carz *J.* Czarz.

99. *L. Ch. P.* srebrem *J.* srebrem.

100. *J.* chrześcianow.

czysty papier, czyto niegodne uwagi urywki najpospolitszych druków, lub rękopiśmienne jakieś bazgroty. Miast promieni Roentgena użyje przeszukiwacz «makulatury»: pospolitej, lecz doskonale prześwietlającej papier naklejki, benzyny. Nie było jej pod ręką, a tu ciekawość pali, co też tam w środku siedzi ukryte. Los mi jednak sprzyjał. Okładkę przepoiła ongi wilgoć i odebrała moc klejowi introligatorskiemu. Nie tylko naklejka dała się uchylić bez szkody dla siebie, ale i całe wnętrze można było «rozkleić» na sucho. Biorę pierwszy wydobyty urywek i czytam: «Item: szynkarko z naszego cechu: gdy idziesz toczyć wino albo piwo...». Ależ, rzekę z radością: Pater Reverendissime, toć to *Frantowe prawa*, w żadnym dotychczas egzemplarzu nieznane, o których zesłanie dzień w dzień żarliwie modli się Badecki! W odpowiedzi dostaję veniam rekonstrukcji i wydania fragmentu. Nie wiem nawet, czy ogarnięty roztargnionem zachwyceniem podziękowałem (co ninie nie będzie chyba spóźnione), bo całą myśl przywarłem do rozkładu jazdy, by tegosamego jeszcze dnia dopaść najbliższego — kórnickiego — egzemplarza wydawnictwa Czeskiej Akademji: *Sbírka pramenů ku poznání literárního života v Čechách, na Moravě a v Slezsku*, w którym 1904 r. ogłosił Czeniek Zíbrt *Frantowa práva. Text prvotisku norimberského z r. 1518* z lenigradzkiego unikatku, odkrytego przez Aleksandra Brücknera.

Przebaczy mi poważny czytelnik ten zlekka liryczny ekskurs, ale przecież bibliograf jest także człowiekiem i ma swoje wzruszenia. A powodów potemu było wtedy więcej, bo okładki owe zawierały urywki nie jednego, lecz dwu wydań *Frantowych praw* i jeszcze na dodatek *Senatulus to jest sjem niewieści* edycji Heleny Florjanowej z 1543 r. w fragmencie, znany jedynie z legendy w księgarskich inwentarzach, i wreszcie mały ułamek Unglerowego *Poncjana* 1540 r.

Pierwszy z fragmentów *Frantowych praw* (por. X. L. Formanowicz, *Katalog druków polskich XVI-go wieku Biblioteki Kapitulnej w Gnieźnie*, Poznań 1930, nr. 301, sygn. *Pl. 122 h*) obejmuje urywki czterech kart, z których pierwsza i czwarta oraz druga i trzecia są połączone. Tekst na karcie 2 b i 3 a jest ciągły. Karta zaś 3 ma sygnaturę Diiij. Mamy przeto przed sobą pełną półarkuszową składkę D. Zastosowanie przez drukarza takiego systemu układu uniemożliwia nam dokładne policzbowanie kart, nie wiemy bowiem, czy poprzednie składki były cztero- czy ośmiokartkowe. Rzecz to o tyle obojętna, że (jak się przekonamy) tekst polski jest niemal dosłownym przekładem z czeskiego. Żadna z tych kart nie jest cała. Najpełniej przedstawia się karta Diiij, w której brak po dwa wiersze na stronę.

Oznaczenie drukarza nie sprawia trudności. Tekst złożono frakturą Unglerowej tłoczni. Określenie czasu powstania druku również jest łatwe, a to w rezultacie przeprowadzonej przy omawianiu *Powieści istej* analizy zmian, których ta fraktura doznawała. Formy poszczególnych liter w naszym urywku są takie: z^1 z^1 e^1 l^1 k^1 n^1 c^1 a^1 , a więc odpowiadają okresowi lat 1533—1535. Lecz wymiar 10 wier-

szy (20-tu zmierzyć nie można) wynosi 44 i 44/45 mm, to znaczy odpowiada wymiarowi okresów późniejszych, z lat 1538—1542. Osiągamy tedy nowy szczegół do chronologii tego pisma. Okazuje się, że przelanie jego na mniejszy słupek było wcześniejsze niż zastąpienie dawnego ł¹ przez ł². Obie te jednak zmiany dokonały się między rokiem 1535 a 1538, do tego przeto czasu należy odnieść niniejszą edycję *Frantowych praw*.

Fragment drugi (por. X. L. Formanowicz *l. c.* nr. 302, sygn. PL. 122 i) znacznie skąpszy: ledwie niepełne pół kartki od góry. Tekst, rzecz szczególna, odpowiadający kartom D₂ b—D₃ a i uzupełniający braki Unglerowego fragmentu. Oczywiście rozkład tekstu na strony i wiersze zupełnie inny. Różnice tekstu bardzo nieznaczne. Pismo składu: tekstowa fraktura (10 ww. = 44 mm), lecz nie Unglera tylko Macieja Szarffenberga. Czas druku nie daje się narazie bliżej oznaczyć; trzeba na to uprzednio zbadać rozwój Szarffenbergowego zasobu typograficznego. Przypuszczać zapewne można, nawiązując do dat towarzyszących fragmentów, że edycja ta powstała około 1540 r.

Polskiego tekstu *Frantowych praw* nie znaleźliśmy dotychczas. Na jego istnienie i rozpowszechnienie wskazywał język, o «frantach» mówimy do dziś dnia. Zaś upewniają nas o tem inwentarze księgarskie Macieja Szarffenberga z 1547 r., Piotra z Poznania z 1559, Hanusza Brickyera z 1573, Balcera Hübnera z 1591/1592 r. Odnośnej literatury nie przytaczam. Zestawił ją tak dokładnie Karol Badecki w *Literaturze mieszczańskiej* (Lwów 1925, str. 504—505), że wystarczy mi tam czytelnika odesłać, dorzucając jedynie recenzję pracy Badeckiego ogłoszoną przez Czenieka Zibrta p. t. *Starodávna prostonarodni četba lidu českého a polského* (*Český Lid*, XXXVI, str. 1—22).

Frantowe prawa są wiernym przekładem z czeskiego. Dowiedzie tego podane niżej zestawienie tekstów. O tłumacza się nie trapię, zarejestruję jedynie przypuszczenie Badeckiego, iż był nim może Jan z Koszyczek.

Tekst polski.

Karta D₁ a

około nas Był ieden kmie[ć]... ..
 nabożny dobry y spokojny... ..
 [je]||go pan / nie mogacz przecz[iw
 niemu przy]||czy ny mieć / iako[b]y ie
 mu..... [po]||słał po tego kmie[ci]a /
 a [ja]||koby miał przeciw pa-
 [nu] ||dzie a iego zabyć: ten
 k[mieć] oniczym wymawiał
 si[e] [go] kazał wsadzić a gło-
 d[em] ... *dalej brak.*

Tekst czeski.

Zibrť str. 14, w. 16—22.

Jakož gse gest przyhodilo okolo
 nas. Był gedem sedlak welmi penie-
 žity a sycz nabožny, dobry a po-
 kogny. Kdiž gest zwiediel geho pan,
 nemoha proti niemu nagiti przicziny,
 kterak by mu ge moh' pobrati, y po-
 slal pro toho sedlaka a mluwil k nie-
 mu hroznie, kterak by miel proti
 niemu panu swymu vlastnimu prze-
 chowawati lydi ty, kterzy to proti
 niemu složili piklik, aby ho zamor-
 dowaly. Ten sedlak dobry niewieda
 o nicemž, wimluwal se, že winen
 nynie, pan geho kazał wsaditi a hla-
 dem morziti ... *i t. d.*

Karta D₁ b.

... .. [na]ń potym łaskaw: Moij mi || [ły] [p]ośluhać stało się iednego dziecie w lesie wspolek na [ta]k gdy [stali] przez dwa al- || [bo] [nieg]o / a w tym lesie był pu- || [stelnik] [pusteln]ik przechadzał się po [pr]zigody prziszedł ku ie- || [dnej] iaskini vzzał wielki wor || [ek] [v]lękl się barzo y vcziekał ... *dalej brak.*

Karta D₂ a.

niądze dostały / a oni dwa aby onego trzeciego zabili / żeby się im więcej do[stało] sedł po strawę / nakupił ia[du] potrawę / w picie / y towarziszom swym a tow[arzysze] masz zidz na doł podawa[ć] *tu brak dwu wierszy* [je] || den drugiemu / nuż my naied || my: a nabrawszy pieniądz[y] a tak niżli prawie poczęli iesc padwszy nagle zmarli od oneg[o] szło na rzecz onego pustelnika to była śmierć: a ieszcze dzis g pieniądze / tilko wezmi xv. albo kto widział a idz w drogę: tedy ka. A przeto ia wam radze (!) iak nie miewaycie ich wiele ani ich

☛ Item: abyscie to wiedziel[i] pieniądze / aby nie robił: ażby wil gotowe / a iesliby ich nie m... .. vtracić / idz a przegray ie: bo ie grać iako y marnie vtracić: m tak przidało / miałem złotych a nie mogłem ich odbyć: iedne

Zibrť str. 14, w. 32—39.

... Pan wzew penize, toho gest propustil a byl nan potom vzdicky łaskaw. Mogi milijbratrzie, nebud' wam. teskno gesstie malo poslyseti. Stalo se gest, staly su trzy zbiewowe na gednom lese na gednoho kupcze, a tak kdy su staly a czekaly ho dwa neb trzi dny. Na tom lese bysse pustenik a když ten pustenik prochazel gse po lese po korzeni, Z nahody przyssel gest k gedne geskyni a w te geskynie wid'l gest welky pytel kožený starych grossuow a iak gie wydiel ty grosse, vlek se a prchl przycz. ... *i t. d.*

Zibrť str. 15, w. 3—21.

... aby gse ty peníze wsseczky samemu dostały. A tyto dwa take o to rozmluwały, aby toho trzetišo, kdy gse zase nawrati, aby ho zabili, aby gse gim wiece dostalo. Tehdy ten ktory ssel pro potrawu, nakaupil gest gedu, y wložil gim w giedlo a w pitie a nawratil gse zase k towarzyssom swym. A towarzysse rżekly su k niemu: Nu segdi dolu a ponos take wen penize. Kdyz gest ten stupil doluw do geskynie, tehdy tij dwa vhezely su gey kamenim až do smrti. y rżekl geden k druhemu: Nu nageducz se a napigicz a naberucz peniez, ponese domuw, a tak nez gsu prawie poczely giesti, że su oba dwa hned pro prudkost giedu nahle žemrzely. y przyszlo gest na rżecz a prorocztwie toho nabozneho pustenika, že ge byla smrt. A gesstie po dnes komu se steysstie na swiecie byti, wem XX. neb XL. zlatych, at gen niekdo vrzy, y diž na czestu, tudiz tie smrt potka, a protož ya wam radim, iako swym bratrom, niemiwaite gich mnoho, anzi gich cho-wayte.

Item Toto abysste wiediely, mali kto iaky penize, aby niedielal nicz, lecz prwe ty hotowe vtrati, pakliby kto nemohl gich tak brzo vtratiti, Ale gdi mezy hracie a prohray ge, ano tak dobrze ge prohrati, yako marnie vtratiti. Mnie se to, buoh zna, przyhodilo, miel sem newaznich zlatych XL., y nemohl sem gich odbyti, gednoho ciasu opiw se,

spány czynić yzludymi : wnoey lepał myśli a
by swemu urzedu dospć uczynit : a tak nicmo
że wstac : a obraca sic leżąc y tam y sam : przyp
da poń aby sicut fu sadu : w swieto aby lidz
czynit : wponiedziatel : aby na granice les
ul : we wtorek : aby do Krakowa iechat : we
śrōde do pana : wezwartek : aby na czynssu
siedzial : w piątek : aby kogo skim iednal : wso
bote. tam maix idz do łaznicy : tam lepał dla
ospolitego dobrego niebedzie mogli : a tak zad
ego odporzynienia w swiet

Frantowe prawa. [Kraków, Mać. Szarffenberg,
ok. 1540]. 8°.

Fragment recto.

Karta D₂ b.

... [przegra]m wszyscy zupełnie /
 a gdym graczm: wszak żad-
 ny [mni]malem żemi ie za-
 sie wroczą my nicz nie dba-
 my wszakże chodzimy na
 grę: natychem [ie]dnożem ie
 dobrze a a pirwey mi nie
 chciano *tu brak dwu wierszy*
 nicz: widzicie ktorzi wiele
 ma dnego odpoczynienia ani
 swey mysli: bogatego wnet ...
 a albo nieiakim wrzędnikiem:
 dosicz zpany* czynicz a zludz-
 || [mi w nocy lep]ak mysli / aby swe-
 mu wrzędu [dosyć uczynił, a] tak nie
 może vsnąć a obracza [sie leżąc i tam]
 y sam: przidą poń / aby szedł [ku
 sądu, w święto] aby liczbę czynił:
 w poniedzia || [tek: aby na gran]ice
 iachał: we wtorek: aby do [Krako-
 wa iechał: wesrzodę do pana: we-
 czwar || [tek: aby na czynsz]u siedział:
 w piątek aby kogo [s kim jednał:]
 wsobotę tu maia idz do łazniey [tam
 lepak dla] pospolitego dobrego nie
 będzie [mogł: a tak za]dnego odpo-
 czynienia y w świę- || [to. Ale my
 wsze]dszy do karczmy onić [!] się
 nie tro || [szczyimy] my tu we-
 seli / a spiewamy / a za ||

Karta D₃ a.

dnym nam nie każe na ratusz /
 niżby dla długow ani lidzby / ani
 kedy chodźć / tilko tu patrzimy gdy
 gospodarz z swą gospodynją iedzą /
 a iesli też nam czo poda / nieiesli
 to wielka łaska mie || dzi nami / że
 tak wielką przijazń mamy / że bo ||

** Tekst fragmentu Szarffenbergowego (recto):*

spány czynić yzludzmi: wnocy lepak myssli á- || by swemu wrzędu dosyć
 vczynił: á ták niemo- || że vsnąć: á obraca sie leżąc y tam y sám: przy-
 dą poń aby ssedł ku sadu: w święto aby lidz- || [b]ę czynił: wponiedziálek:
 aby ná granice ie- || [ch]ał: we wtorek: aby do Kráková iechał: we- || szrodę
 do páná: weczwartek: aby ná czynssu siedział: w piątek: aby kogo skim
 iednał: wso- || botę. tám maia idz do łazniey: tam lepak dla [p]ospolitego
 dobrego niebędzie mogł: á ták żad- || [n]ego odpoczynienia w święto. Ale
 my ... *dalej brak.*

Zibrť str. 15, w. 21—37.

prohral sem ge wssecky vplnie,
 ia prohraw ge, y rżekl sem k hra-
 cżom: wssak ziadny wahy nema,
 nadaw se, že mi ge zas wrati a oni
 powiediely: Nedbame za to neb my
 s ważkami na hru nechodime. Na
 tiech zlatych sem ia nicž wicz ne-
 miel, než to, že sem ge vplnie pro-
 wedl, a sicz mi za nie nechtiely
 hotoweich dati gen po dwau a po
 cztirziczeti grossych. Pozorugtež,
 milij bratrzie, ktore gest liepe, mno-
 holy gmieti czily nicz. widite, který
 ma mnoho, že nema żadneho odpo-
 czinutie, ani od lydi, ani na swe
 mysli. Bohateho tudies vdielagi kon-
 sselem, nebo neyakym aurzędnikiem.
 ten we dne ma dost cziniti s pany
 a s lydmi, a w noczi pak leže,
 mysli, aby swemu vrzadu dost vczi-
 nil a tak nemuož vsnuti, ale obra-
 czuge se sem y tam, zytra opiet
 przidu ginij, aby ssel ksaftu die-
 lat, w swatek aby pocžty dielal,
 w pondieli aby na meze ssel, w vtory
 aby do prahy gel, w strzedu k pa-
 nu, we czwturtek aby na berni se-
 diel, w patek aby niekoho s niekym
 mierzil, w sobotu mage do lazny
 giti, tu opiet pro obecni potrebu
 nebude moczy, a tak ziadneho od-
 pocinuti w swatek iako w patek. Ale
 my wegducz do krczmy, na nicz se
 nestarame, než tu sme weseli a spi-
 wame,

*Zibrť str. 15, w. 37—50, str. 16,
w. 1—14.*

ziadny nam nekaże na rathauz,
 lecz pro dluh, ani k pocžtu, ani
 nikam. Než tu hledime, kdy hospo-
 darz s swu hospodynji gie, Gestli
 czo komu 'poskyte. Nenie-li to we-
 lika łaska mezy nami, že tak we-
 liku przyzen mame, zie bohaty toho

gaczi tego nigdy nie wczynia [!] aby sami czo snie||dli / ale swych na to naprosza: a to się snimi ro||[zdzielą] / a skapy ten niedalby ale musi dla sro||[mu].

☐ Item. gdyż bogaty [stęka] wszyscy k niemu bieżą / że musi przed nimidom zawrzecz / aby mógł odpoczynać: ale ieszcze to namniey nie pomoże / bo oni polazą do niego okni / ale gdy kto z naszych stęka tedi ma spokoi||ne dobre odpoczyńie [!] / bo będą wszystkie drzwi o-||tworzone / a żadny do niego nie przidzie.

☐ Itē** : bogaty vdziała testament / iednemu odkaże sto kop / a drugiemu dom / trzeciemu dwor / a drugiemu rolę. &c. aczi ktorym iest odkazano: acz tego nie vkażą na sobie / aleby iuż radzi widzieli aby vmarł / żeby się im mie-||nie dostało: a iesli vmrze tedy vzzrissz dosić swa||dy o to mienie / tak że panowie rayce będą mo||wić / czart nam dał tę pracę / a czi ktorzi stra-||czą w prawie będą mowić boday w piekle go||rzał: Też milij bracia wiedzcie czo pochodzi

Karta D₃ b.

z bogactwa, a tego w naszym cechu nie bywa żadny nas nie klnie / też żadnemu nicz nie odka||zuiem / iedno gdy kogo z cechu naszego do gro||bu niosą a iemu zwońią / dopiero pytaią da||wno sie roznie-mogł / też nas żadny nie klnie / abysmy komu czo vdziałali / iedno do smierci gdy nas w reiestrzech naydą nie wymazane / tedy rzekną / nieboszczik *brak jednego wiersza* [du]||sza / iac mu odpuszczam / a takież drugi vczini.

☐ Item: gdy idziecie na piwo / za pirwszą kwartą gdy maia nalać zaplać gotowymi / a tak wnet szyn-

nikdy neuczini, aby czo sam sniedl, ale proto gynych na to pobizy a o to se s nimi rozdieli. Ale skupy ten nedaly nam, ale musy pro hanbu.

Item kdy kto bohaty stunie, tu lidee wssiczkni k niemu biezij, že musy przed nimi dwerze zawirati, aby mohl odpocinuti a gesstie neplatno bude, ale polezau k niemu wokny. Než gdy kto z nassich stunie, chudie stunie, a ma, diekugicz bohu, dobre odpoczinuti. Neb budu wssecky dwirze otewrzeny a ziadny k niemu neprzide.

Item Bohaty vdiela ksaft, tomuto odkaže sto kop, A tomuto duom, tomu dwuor, onomu diedinu etc. A tij, kterym gie odkazano, acz toho nevkazi na sobie, ale gizby radi. aby vmrzal, aby se gim statek dostal, Pakli vmrze, tehdy vzzrissz tiech sauduow o statek, tak že pani konselij buduau rzeczy: Čžert nam nahodil ty nesnaze. A tij, kteržy prosaudi: Boh day gie čžert wzal na onom swietie.

Pak, mogli neymileyssi, wiste, czo pochazy

Zibrť str. 16, w. 4—20.

z bohatstwi. Ale w nassem toho cechu nebywa, žádný nas neklege, myt žádnemu nicz neodkazugem, Než kdy koho z cechu k hrobu nesau a mu zwoni, tu tepruw se tizij: kdy gie stonal. Take nas žádný neklege, abichom komu czo vdielali, Než po smrti kde nas w reystrzich neydau newymazane, tu diegij: Nebosstik mi ostal tolik a tolik. Nu pane Buože, mu odpust a smilug se na dussi, iatt mu odpausstim, a ginij tyž vzinij.

Item kdy gdete na pitie, za neyprwni zeidlik, kdíž magi naliti, zawday a wrz hotowy, a tak hned

** *Tekst fragmentu Szarffenbergowego (verso):*

☐ Item: Bogaty vdziała testament: iednemu odkaže sto kop: á drugiemu dom / á trzeciemu dwor: drugiemu rolę. etc: a ci ktorym iest co odkazano / ácz tego nie vkażą na sobie: áleby iuż rádzi widzieli aby vmarł: žeby sie im m[ie-]||nie dostało: á iesli vmrze tedy vzzrissz dosyć [o] to swady imienie będzie / tak že panowie ray[ce] będą mowić: czart nám dał tę pracę: á ci kt[o-]||rzy straca w prawie: będą mowić: boday [w] piekle zgorzal. Też mili bracia wiedzcie co p[o-]||ch[odzi z] bogact[w]á á tego w naszym Cech[u]... *dalej brak*.

dnny nam nie każe na ratuſz/ niſzby dla długow
ani liſzby/ ani tedy chodzie/ tylko tu patrzimy
gdy gospodarz i ſwa gospodynia idą/ a ieſli
też nam coś poda/ nieieſli to wielka kaſka mie
dzi nami/ że ta wielka przijaſi mamy/ że bo
gaczi tego nigdy nie wczynia aby ſami coś ſnie
dli/ ale ſwych na to naproſa: a to ſie ſnimi ro
wiedza/ a ſkazy ten nie daſby ale muſi dla ſro

Ale ſiemi. gowy węgny.
wypſci ſi niemu bieſza/ że muſi przed nimi dom
dawieci/ aby mogli odpocznąc: ale ieſtże to
namnicy nie pomoże/ bo oni polaſz do niego
ofni/ ale gdy kto i naſnych ſteka tedi ma ſpotwi
ne dobre odpocznie/ bo beda wſzyscy drzwi o
tworzone/ a iadny do niego nie przidzie.

Eſt: bogaty wdzala testament/ iednemu
odkaze ſto kop/ a drugiemu dom/ trzeciemu
dwoz/ a drug emu rola. Ec. aczi ktorzym ieſt
odkazano: acz tego nie wkaſz na ſobie/ aleby
iuz radzi widzieli aby umarl/ żeby ſie im mie
nie doſtało: a ieſli um. że tedy wdzisz doſtć k.
dy o to mienie/ taſ że panowie rayce beda mo
wieć/ czart nam dał te prace/ a ezi ktorzi ſtra
ſz w prawie/ beda mowieć boday w piekle go
rzał: Czę miliſbracia wiedzećie coś pochođzi

D 11

Frantowe prawa. [Kraków, wda Unglerowa,
między 1535 a 1538]. 8°.

Karta D₃ recto.

karz albo szynkarka będzie o || chotnieysza: mniemaiąc że będziesz wszystko go || towymi płacić / a takezi da rychley czo iesć / a tak ty pij przez czaly dzień / a kiedy k wieczoru gdy szynkarka idzie toczyć wziecz precz / a dru || giego dnia idz indzie / a do tey sie karczmy nie- || wraczay / aby cię nie napominano / aże za- || pomnią.

☞ Item: szynkarko z naszego cechu: gdy idziesz toczyć wino albo piwo / niżli do piwnice w ni- || dziesz masz z kōwią postać we drzwiach wiglą || daiąc (!) swego milego / apotym idz do piwnice toczyć: a gdy natoczysz pirwey niżli przidziesz z piwē do izby po wtore wyglāday z domu na

Karta D₄ a.

wsztyki strony: potym nies do izby: atak piwo zostanie z pianami.

☞ Item żadny znaszego cechu / aby nie prze- || dawał masła ani serow: a to przeto że krow nie chowamy / też ludzie niechcą płacić: ia || ko sie stało tego roku / przedał Kostka awiecz achaciusowi furmanowi garniecz masła / a ie || szcze za nie pienędzy nie dano ani podobno da || s. dalej brak zwyż pół strony.

Karta D₄ b.

zwan od swych przyjaciol na gody / y wstidał sie idz w tak otarganych szatach: potym iedne || g[o] dnia szedł do miasta na targ / y szedł nimo (!) szubienice / a w ten dzień iednego obieszono / a ten szubienicznik miał dobre nogawice: y po- || myślił sobie ten nasz brat / bych ia mógł pożyczycz tych nogawicz / tedy bych mógł pocze- || snie miedzy przyjacielle na te gody idz: atak o- || ... dalej brak zwyż pół strony.

ssenkirz neb ssenkirzka bude ochotnieyssy, miegicz, że wdy budess hotowimi platiti. takt da spiss nieczo pogisti, tak ty zawdada, pi czeli den a k wycieru, kdy ssenkirzka gde toczit, vkradni se pryč, na zaitrzy gdi ginam, do te se žas newraczug, at by tie nenapominaly, ažt pozapomenau.

Item ssenkirzky z nasseho cechu gdy gdu toczit wina neb piwa, než do piwnicze pugde, ma s konwi postati mezy dwerzmi a wyhlidnuti, widily kde swyho mileho a tepruw giti do piwnicze toczit, a gdy natoczi, prwe než przyde do swietnicze, aby opiet prwe vyhlidla z domu na

Zibrť str. 16, w. 20—25.

wsse strany a tepruow nesla do swetnice a tak piwo ostane z pianami.

Item żadny z nassego cechu aby neprodawal masła, ani syruow a to proto, že kraw nechowame a take lide neradi plati. Iakož se stalo. letos prodal Kossta sswezc achaczowi formanu masła, a podnes nemuož za nie nicz gmiti, aniž bude, .. *i t. d.*

Zibrť str. 16, w. 37—41.

zwan od swych przatel na swadbisstie, y nesmiel gest giti w tak sspatnych hadrzich. gednoho gdne gde do miasta na trh y gide mimo ssybenicze a toho dne gednoho obiesyly. a ten obiesseny miel dobre nohawice, y pomyslyl gest ten bratr: bych ia miał ty nogawice, tehdy bych mohl poczestnie mezi przately na swadbisstie, a tak wohled se ... *i t. d.*

Kazimierz Piekarski

RECENZJE.

THE PIERPONT MORGAN LIBRARY. A review of the growth, development and activities of the Library during the period between its establishment as an Educational Institution in February 1924 and the close of the year 1929. New York 1930. 8°. Knl. 2, str. 148, 19 rycin na 10 tablicach.

Luty 1924 r. stanowi ważną datę w dziejach biblioteki Pierpont Morgana. Aż do tego czasu była ona własnością prywatną, najpierw swego założyciela i twórcy († 1913), potem jego syna. Dnia 15. II. 1924 przeszła natomiast na własność i pod zarząd trustu, złożonego z sześciu osób (J. P. Morgan i jego żona, dwu innych Morganów, L. C. Ledyard, J. G. King), i stała się poniekąd instytucją publiczną, dostępną dla każdego poważnego pracownika naukowego. Wymieniona w nagłówku broszura (wydana na prawach rękopisu w 1000 egzemplarzy) jest pierwszym sprawozdaniem z działalności tej instytucji, obejmującym z górą 5 lat.

Dowiadujemy się z niego m. in., że biblioteka składa się z następujących głównych kolekcji: (1) zbiór babilońsko-asyryjski (cegiełki klinowe, walce i pieczęcie), (2) papiirusy egipskie, greckie i inne, (3) rękopisy VI—XVI w., w liczbie z górą 750 (z tego 46 nabytych w okresie sprawozdawczym), (4) zbiór luźnych kart i minjatur z iluminowanych rękopisów (nabyto 19), (5) autografy wybitnych osób (nabyto 534), (6) druki (nabyto 4787), (7) zabytkowe oprawy, (8) grawjury Rembrandta (nabyto 31), (9) mezzotinty angielskie i inne XVII—XIX w. (nabyto 11), (10) rysunki XIV—XIX w. (kolekcja liczy z górą 1000 sztuk), (11) plakiety i medale włoskie XV—XVII w., (12) złote i srebrne monety greckie i rzymskie. Najcenniejsze nowe zabytki są w sprawozdaniu szczegółowiej opisane, i to właśnie skłoniło mnie do zajęcia się niem na łamach *Przeglądu*.

Chodzi mianowicie o rzeczy polskie. Takich sprawozdanie wymienia siedm. Dwie pozycje (str. 37, 79, 99) odnoszą się do polskich inkunabułów, a mianowicie są to wytwory pierwszej krakowskiej drukarni: Plateanus *Opus restitutionum*, Cracoviae 1475 (oprawa nowa) i Augustinus, *Opuscula*, Cracoviae c. 1475 (oprawa współczesna w wytłaczaną skórą); sprawozdanie zapewnia, że są to jedyne egzemplarze polskich inkunabułów, jakie znajdują się w Ameryce. Trzeci współczesny im inkunabuł (str. 94) mieści w sobie Jacobi de Clusa (= de Paradiso) *Sermones de sanctis*, (Blaubeuren, C. Mancz, c. 1475). Czwarty wreszcie druk (str. 87), to J. L. Decius *De vetustatibus Polonorum*, Cracoviae, H. Vietor 1521¹. Zbiór autografów, pomnożył się o oryginalny rękopis powieści Balzaka pt. *Eugénie Grandet* (1833); nosi on na sobie dedykację autora dla przyszłej żony, pani Hańskiej, datowaną

¹ Dwa inne stare druki należą do semipoloników: Celtis, *Quatuor libri amorum*, Norimbergae 1502 (str. 84); Martinus Polonus, *Margarita Decreti*, Venetiis 1486 (str. 96).

w wigilję Bożego Narodzenia tegoż roku 1833 (str. 30 i 71). Ze starszych rękopisów krótko wspomniana (str. 10) iluminowana *Biblia Bernarda Maciejowskiego* (rkps Nr. 638), o której obszernie pisałem w *Przeglądzie Bibliotecznym*, III, 1929, str. 195—206 i IV, 1930, str. 216—217. Dość dużo miejsca (str. 53—55) poświęcono natomiast rękopisowi Nr. 739. Jest to *Psalterz* niezbyt wielkiego formatu (19·5×27·5 cm), o 179 kartach, pisany i iluminowany w południowych Niemczech (Bambergu?) wkrótce po r. 1200. Późniejszym dodatkiem jest w nim kalendarz, który odnosi się do diecezji wrocławskiej i zawiera wspominki o rodzinie św. Jadwigi śląskiej oraz o zakonnicach trzebnickich. Stąd pochodzi nazwa *Godzinek św. Jadwigi*, jaką ten zabytek otrzymał w niedawnej publikacji E. P. Goldschmidta, *The Hours of St. Hedwig, Duchess of Silesia*, Londyn 1928, gdzie M. R. James szczegółowo opisał jego minjatury. W XVIII-tym wieku rękopis należał do znanego teologa i historyka Hermana von der Hardt († 1746), a w r. 1862 do radcy Heine'go i przechowywał się w Museum Hechtianum w Halberstadt, gdzie z niego korzystał W. Wattenbach (*Böhmisch-schlesisches Nekrologium* w *Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Altertum Schlesiens*, V, 1863, str. 106—115). Nowe wydanie jego części historycznej przygotowuje prof. Semkowicz w Krakowie. Biblioteka Pierpont Morgana nabyła go w r. 1926 z kolekcji konsula Webera.

Aleksander Birkenmajer

FILIPKOWSKA-SZEMPLIŃSKA JADWIGA i MARJA GUTRY:
KATALOG BIBLIOTEKI WZOROWEJ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY.
Warszawa, nakł. Związku Księgarzy Polskich 1927. Str. XV, 127.

RUDZIŃSKA R.: *BIBLIOGRAFJA PRACY SPOŁECZNEJ*.
1900—1928. Opracowała . . . pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Warszawa, druk. «Rola» J. Buriana 1929, 8°. Str. XXXV + 1 nlb + 285. (= Prace Seminarjum Bibliograficznego, Nr. 2).

W krótkich odstępach czasu ukazały się z inicjatywy pani H. Radlińskiej, kierowniczkii Studium Pracy Społecznej przy Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej, dwie cenne prace bibliograficzne. Pierwsza z nich to *Katalog biblioteki wzorowej dla dzieci i młodzieży*, opracowany przez Jadwigę Filipkowską-Szemplińską i Marię Gutry, a druga to *Bibliografja pracy społecznej 1900—1928*, zestawiona przez R. Rudzińską pod redakcją J. Muszkowskiego i H. Radlińskiej. Do obu zestawień, prócz autorek, napisała przedmowę pani Radlińska, w obu stosowano system dziesiętny, zalecany przez drugi Zjazd Bibliotekarzy Polskich jako najprostszy i najbardziej giętki, oba są ze stanowiska bibliotekarsko-bibliograficznego wielce pouczające, a wyrosły bezpośrednio z zamierzeń praktycznych.

Katalog biblioteki wzorowej w założeniu swoim był bibliografią, bo nie powstał jako spis określonego ugrupowania bibliotecznego, ułatwiający odszukanie książki, lecz jako zestawienie całokształtu wydawnictw danej dziedziny, wprowadzie, w tym wypadku, tylko dzieł

dla młodzieży, znajdujących się na rynku księgarskim w końcu grudnia 1926 r., ale zawsze jako pogląd ogólny na publikacje tego kierunku. Ugrupowano ten materiał w 9 działach, wykluczając podręczniki; a więc są tu dzieła treści ogólnej (historja książki, encyklopedje, czasopisma), dzieła o społeczeństwie, językoznawstwo, przyroda, zastosowanie praktyczne nauk, sztuki piękne i zabawy, literatura piękna, historja i geografja. Dopiero podług tego schematu zestawivszy bibliografję, zużyto ją z nieznacznymi zmianami jako katalog.

Na jakież trudności już w tym małym zakresie napotyka praca bibliograficzna! Przedewszystkiem, podkreśla pani Filipkowska-Szemplińska, bibliografja polska w dziedzinie literatury dla młodzieży jest niesłychanie niedokładna. Autorka przeglądała wszystkie źródła bibliograficzne, poczynwszy od *Przewodnika Bibliograficznego* a skończywszy na katalogu pp. Ostromęckiej i Gorzechowskiej, i okazało się, że żadne z wymienionych źródeł nie jest kompletne, a już najmniej dokładne są katalogi księgarskie, którym chyba najwięcej na dokładności zależeć powinno. Trzeba więc było podejmować uciążliwą pracę poszukiwań po księgarniach samych, w Domu Książki Polskiej czy w Świetlicy Książki, a ileż jeszcze pozostało nieodkrytych!

Druga trudność to brak wiadomości o książce, brak krytycznych ocen i zestawień działowych. Komisja Oceny Książek przy Ministerstwie W. R. i O. P. pracuje w tym kierunku wzorowo, umieszczając swoje oceny w *Bibliografji Pedagogicznej*, lecz ilość przejrzanych przez nią książek jest znikomo mała. Ileż wydawnictw nie posiada żadnego oświetlenia krytycznego!

Trzecia wreszcie przeszkoda, z którą walczy bibliografja, mając jednocześnie być przewodnikiem dla stworzenia wzorowej biblioteki, to, jak podnoszą i pani Radlińska i pani Szemplińska, luki w naszej literaturze dla dzieci i młodzieży. Bardzo niewiele np. jest przystępnie napisanych życiorysów, ubogo przedstawia się literatura historyczna, przyrodnicza, zawodowa w dziedzinie ogrodnictwa i rolnictwa, w dziedzinie sztuki prawie nic, ani o pięknie w życiu codziennem, ani o patrzaniu na dzieła architektury i malarstwa; literatura dla dzieci nie liczy się z faktem istnienia szkoły powszechnej, większość powiastek przystosowuje się do świata zamożnych, «pańskich» dzieci, książki o przeszłości pisane jeszcze z punktu widzenia narodu męczeńskiego, książki o dniu dzisiejszym, o jutrze, liczące się z faktem istnienia niepodległej Rzeczypospolitej, wprowadzającej nutę radości, poczucia siły, twórczego rozmachu prawie niema. Wogóle brak planowej polityki wydawniczej. Te same utwory powtarzają się w różnych wydawnictwach, innych brak zupełnie. Pozatem całe szeregi książek koniecznych — wyczerpane, np. Sieroszewskiego *Ze świata*, *Pamiętnik Beniowskiego* w opracowaniu Bukowieckiej, Deotymy *Branki w jasyrze*, Żmichowskiej *Dańko z Jaworu*; wiele arcydzieł znajduje się wyłącznie w wydaniach nie mających charakteru popularnego, jako teksty literackie pełne objaśnień i t. d. i t. d. Jednem słowem literatura dla

młodzieży jest bezplanową zbieraniną, z której istotnie bardzo trudno stworzyć bibliotekę wzorową, odpowiadającą jako tako zainteresowaniom duchowym młodego Polaka w odrodzonej Rzeczypospolitej. I czyż możnaby tak rzeczowo i bezstronnie stwierdzić te niedobory, gdyby nie metoda biblijograficzna? Biblijografja to nietylko sprawdzian twórczości umysłowej, ale drogowskaz, jakie szlaki tej twórczości leżą odłogiem, jakie się przed nią jeszcze otwierają horyzonty.

Biblijografja pracy społecznej pani Rudzińskiej odśłania znów inne braki.

Przy gromadzeniu materiałów posiłkowała się autorka zbiorami książek i druków w bibliotekach i archiwach oraz katalogami bibliotecznymi i biblijograficznymi. I zaraz ujawnia się potrzeba wielkiej biblioteki specjalnej, jak również i niekompletność i regionalny charakter naszych księżnic. Odnosi się to szczególnie do materiałów z okresu powojennego, rozproszonych w trzech dzielnicach. Dopiero praca w bibliotekach i archiwach krakowskich, poznańskich i wileńskich mogłaby luki zapełnić. Jak walną pomocą byłby w takich poszukiwaniach katalog centralny! Biblijografja występuje tutaj jako diagnostyk, stwierdzający niedociągnięcia poczynań bibliotekarskich.

I takich niedociągnięć napotykamy więcej! Wiele druków pozostaje np. w bibliotekach nie skatalogowanych, i niema do nich przystępu. Winna temu najczęściej zbyt mała liczba personelu, ale koniec końców trzeba przyznać, że tak jest.

A dalej. Wielką trudność przedstawiało gromadzenie materiałów sprawozdawczych z działalności instytucyj społecznych. I dla czego? Bo sprawozdania są przeważnie umieszczane w czasopiśmie, wydawnictwa odrębne nie zawsze trafiają do bibliotek, a co więcej, rzadko «są w nich traktowane jako jednostki biblioteczne». Dużo sprawozdań posyłanych przez instytucje ginie, gdyż «nikt się nimi nie interesuje» (str. XXVIII), a że nawet centrale instytucyj społecznych nie posiadają kompletu swoich ustaw, regulaminów, sprawozdań, więc ten jedyny nieraz materiał historyczny, który umożliwia charakterystykę stanu i dążeń polskiej pracy społecznej i może dostarczyć wzorów technicznych, przepada. Jakież to *memento* dla bibliotek! Należałoby koniecznie ustalić metodę gromadzenia sprawozdań, statutów i t. d. i t. d. i szanować te druki, które zresztą, szczerze mówiąc, wielce utrapiają bibliotekarzy.

Mimo napotykaných trudności pani Rudzińska zgromadziła w swej *Biblijografji* pokaźną ilość druków, zakreślając jej dziedzinę bardzo szeroko. Zakres ten charakteryzuje w swej interesującej przedmowie pani Radlińska jak następuje. Ośrodek zainteresowań stanowi praca społeczna czyli świadoma czynność przebudowywania życia społecznego. Ponieważ praca ta dokonywa się w imię ideału, na tle istniejących warunków społecznych, siłami jednostek i grup ludzkich, więc do biblijografji trzeba było wciągnąć niektóre dzieła z zakresu etyki, psychologii, socjologii, statystyki, ekonomji, pedagogji, historii,

które były pisane z myślą o działalności społecznej, lub które stanowią podstawę ideową tej działalności. Ponieważ dalej praca społeczna to przede wszystkim praktyka, więc też przy gromadzeniu druków kładziono szczególny nacisk na technikę, zbierając właśnie owe wyżej wymienione sprawozdania i t. d. i t. d.

Cały materiał podzielony na pięć wielkich działów: podstawy i zagadnienia pracy społecznej; zagadnienia polityki populacyjnej i rola warstw społecznych; praca, ustawodawstwo pracy, życie robotnika; sprawa mieszkaniowa; opieka społeczna, ubezpieczenia. W każdym dziale liczne poddziały określają bliżej kierunek poszukiwań bibliograficznych. Skorowidz przedmiotowy i alfabetyczny nazwisk, streszczenie francuskie i angielskie dopełniają tej starannej całości, świadczącej bardzo pochlebnie o poziomie seminarjum bibliograficznego przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Jak krytyczne jest to wydawnictwo, miałam sposobność stwierdzić, posługując się niem niejednokrotnie.

Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

KIENIEWICZ STEFAN: *IGNACY DZIAŁYŃSKI 1754 – 1797*. Kórnik, nakł. Biblioteki Kórnickiej MCMXXX. 8°. Str. 178, 4 tabl.

Ignacy Działyński, stryj Tytusa, zawdzięcza swój rozgłos temu, że był szefem słynnego X-go regimentu koronnego, gorącym orędownikiem Konstytucji Trzeciego Maja, oraz jedną z głównych osób w sprysiężeniu poprzedzającym wybuch Powstania Kościuszkowskiego. Te też strony jego działalności są przede wszystkim uwzględnione w monografii p. Kieniewicza, opartej na szerokim podłożu źródeł drukowanych i archiwalnych (zbiory kórnickie i konarzewskie, Archiwum Akt Dawnych), a napisanej gładkim, potoczystym stylem. Jasne jednak, że treść książki stoi dość daleko od zakresu, jakim się zajmuje *Przegląd Biblioteczny*. Jeżeli mimo to zapisujemy ją na łamach naszego czasopisma, to dla dwu przyczyn. Raz, że jest to wydawnictwo Biblioteki Kórnickiej, w czym widzimy zapowiedź ożywienia jej działalności jako instytucji wydawniczej, do czego ją jej statut obowiązuje. Powtóre zaś dla dwu wzmianek o bibliotece Ignacego Działyńskiego. Dowiadujemy się najpierw (str. 45), że Działyński nabywszy w r. 1790 t. zw. Pałac pod Sfinksami przy ul. Leszno w Warszawie, «zakupywać począł do niego bibliotekę; lubił snać książki¹, bo wielki ich zbiór po sobie zostawił». Zakupił przede wszystkim «znaczny zbiór ksiąg rzadkich i wybornych», jaki był zgromadził ks. Karol Wyrwicz (* 1717 † 1793), eksjezuity, historyk, dawny rektor Collegium Nobilium na Nowem Mieście w Warszawie, do którego to zakładu Działyński niegdyś uczęszczał z bratem jako uczeń. Książki umieścił Działyński w wielkiej sali pałacu, który od niej poczęto krótko zwać «Biblioteką». Po uwięzieniu Działyńskiego przez Rosjan, żona jego kazała meble warszawskiego pałacu odesłać do Lwowa, ale «pozostała biblioteka i archiwum; nie wie-

¹ Co do tego, por. też str. 153 i 156.

dziano, czy spławić ją wodą do Działynia, czy też wywieźć pocichu w Poznańskie» (str. 158, wedle listów z r. 1795). Jak się ostatecznie stało: czy biblioteka podzieliła losy pałacu, który nabył Wincenty Potocki; czy odziedziczyły ją dzieci Ignacego (2 córki i syn); czy przeszła na Ksawerego Działyńskiego? — tego niestety autor nie podaje. A rzecz byłaby ciekawa do wyjaśnienia, choćby ze względu na genezę Biblioteki Kórnickiej. Twórca tej ostatniej, Tytus, nie mógł znać stryja, bo urodził się akurat w roku jego śmierci; ale czy nie raczej po nim, niż po ojcu, wziął w spadku zamiłowanie do książek?

Aleksander Birkenmajer

MUCHIN S. A.: *SUD'BA ODNOJ BIBLIOTEKI*. Predisłowie W. K. Łukomskiego. Leningrad, Leningradskoje Obszczestwo Bibliofilow 1929. 8^o min. Str. 61, 3 tabl.

Niewielka ta broszura, wydana w ograniczonej ilości 100 egzemplarzy, zajmuje się historją biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza (1779—1831). Nie była mi bezpośrednio dostępna, kiedy pisałem o *Fragmentach Belwederskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiorze* (*Silva Rerum*, V, 1930, str. 194—216, i odbitka, Kraków 1930); dopiero w miesiąc po ogłoszeniu tej rozprawy otrzymałem egzemplarz *Sud'by* od p. Pawła Ettingera w Moskwie, który uprzednio zapoznał z nią polskich czytelników na łamach tegoż rocznika *Silva Rerum* (str. 22—24), w artykule p. t. *Księgozbiory Wielkiego Księcia Konstantego*.

Artykuł p. Ettingera uwalnia mnie od streszczania tutaj większej części broszury Muchina. Ta większa część poświęcona jest mianowicie bibliotekom, w których posiadanie wszedł Konstanty raczej przypadkowo. Nie on je tworzył, ale zakupiono je dla niego gotowe, albo formowano dla jego użytku. Z bibliofilskiego punktu widzenia były to kolekcje bardzo cenne, cenniejsze z pewnością od tej, warszawskiej, przy której chcę się wyłącznie zatrzymać w niniejszem omówieniu¹. Ale Konstantego, osobiście, mniej one interesowały — czego najlepszy dowód w tem, że znaczną ich część rozdarował jeszcze za życia.

Właściwą «biblioteką W. Ks. Konstantego» była biblioteka warszawska. Używam liczby pojedynczej, bo choć książki Wielkiego Księcia mieściły się w Warszawie w dwu jego rezydencjach, w Belwederze i w Pałacu Brühlowskim, to na podstawie wiadomości faktycznych, jakie przytacza Muchin, skłaniam się ku przypuszczeniu, że raczej chodziło tu o dwa oddziały jednego księgozbioru, niż o dwie oddzielne biblioteki. Niestety monografia Muchina nie ujmuje tematu z punktu widzenia bibliotekarskiego, lecz prawie wyłącznie z punktu widzenia bibliofila. Dlatego o technicznym urządzeniu księgozbioru warszawskiego przytacza on skąpe tylko szczegóły.

¹ Zapiszę przecież, że w owych nie-warszawskich kolekcjach znajdował się rzadki komplet *Bulletin National Hebdomadaire* (Estr. XIII, str. 447), t. j. wszystkie 21 numerów, od 27 maja do 22 października 1794 (Muchin str. 47).

Jest to tem bardziej uderzające, że autor miał widocznie dogodny dostęp do ocalonych przy rozsprzedaży 1926 r. i do dziś zachowanych (gdzie? — tego autor nie podaje!) katalogów Biblioteki Belwederskiej; wylicza je w «Dodatku» (str. 59—61). Przytoczymy najpierw te, które odnoszą się do książek:

1. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent au Palais de Belvédère (rédigé en septembre 1821). Małe folio, 93 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, grand médaillon central en maroquin jaune, entouré d'une bordure de feuillages dorée, avec titre réduit»¹.

2. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent aux Palais de Brühl et du Belvédère. S. d. (1826). Małe folio, 132 kart liczbowanych, oprawa w «veau marbré, bordure de feuilles de vignes dorée, même médaillon en maroquin jaune».

3. Каталогъ Комнатной Библиотеки Его Императорскаго Высочества Цесаревича (arrêté le 1 août — 13 septembre 1826). Małe folio, 59 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

4. Catalogue des livres de Son Altesse Impériale, qui se trouvent au Palais du Belvédère. S. d. (1828). Małe folio, 188 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon en maroquin citron».

5. Catalogue général des livres, qui se trouvent tant au Palais de Brühl qu'à Belvédère. Renouvelé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 185 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

Prócz tych pięciu katalogów Biblioteki Brühlowsko-Belwederskiej zachowało się ponadto pięć spisów książek, wydzielonych z tejże biblioteki i przesłanych do Petersburga, gdzie bibliotekarz Szreder potwierdził ich odbiór; dwa z nich noszą datę 11 i 25 lutego 1821 r., chronologicznie wyprzedzają więc one najwcześniejszy z przywiedzionych wyżej katalogów.

O treści katalogów dowiadujemy się od Muchina niewiele. Podaje on (str. 29), że książki opisane są dość sumarycznie (skrócony tytuł, autor, miejsce i rok wydania, ilość tomów, format, numer półki i szafy)², oraz (str. 33), że podzielone są rzeczowo na 15 działów, z których 8 tyczy się wojskowości. Tych 8 działów, na liczbę, stanowiło trzy ćwierci całej biblioteki. «Także oddział historii zawierał w sobie, przedewszystkiem, pamiętniki wojenne (военные мемуары), wśród których należy szczególnie wymienić *Napoleonica*». W całości dominowały więc bardzo silnie *militaria*. «Wyjątek przedstawiają jedynie egzemplarze dedykacyjne oraz dość znaczna ilość współczesnych W. Ks. Konstantemu dzieł i albumów (эстампных увражей) tyczących się Paryża». Indywidualność właściciela odzwierciedliła się więc w zestawieniu

¹ Oprawa ta, podobnie jak następne, jest napewne dziełem introligatora warszawskiego, co zresztą Muchin sam stwierdza wyraźnie na str. 29.

² Stąd wnoszę, że cyfry «arabskie» na nalepkach, o których mówiłem w mojej rozprawie (str. 197 i nast.), oznaczają półki, a «rzymskie» szafy.

księgozbioru bardzo wyraźnie; wedle Muchina (*l. c.*) księgozbiór ten osiągnął niemal komplet współczesnej wojskowej literatury.

Niestety nie dowiadujemy się od Muchina, ile dzieł i ile tomów liczyła warszawska biblioteka Konstantego; tem mniej, w jakim tempie powiększała się od r. 1821 (katalog Nr. 1) przez r. 1826 (katalogi Nr. 2—3) do r. 1828 (katalogi Nr. 4—5). Nic nie wiemy również, jaki był w niej procent dzieł polskich, a jaki obcojęzycznych — w szczególności rosyjskich.

Większa część książek mieściła się w Belwederze, a mniejsza w Pałacu Brühla (Muchin str. 32). Czy ten podział lokalny pokrywał się, choćby do pewnego stopnia, z rzeczowym podziałem księgozbioru, tego autor nie podaje. W każdym razie same tytuły katalogów Nr. 2 i Nr. 5 potwierdzają moje mniemanie, że w założeniu obie części stanowiły jedną całość.

O zewnętrznym wyglądzie Biblioteki Belwederskiej, czy też oddzielnych tomów, jakie ją składały, nie dowiadujemy się od autora właściwie nic nowego. Jedyne szczegóły, jakim należałoby uzupełnić pod tym względem moją rozprawę, która właśnie dotyczyła przedewszystkiem tej kwestji¹, jest ten, że niektóre oprawy miały u dołu grzbietu

¹ Przy nadarzającej się sposobności dorzucę tu parę uzupełnień do mojej rozprawy. Do str. 203 (odb. str. 16). Oprawę safjanową w typie I-szej grupy, z ramką o motywie roślinnym naturalistycznie traktowanym, posiada rękopis Biblioteki Rapperswilskiej Nr. 495, mieszczący w sobie: «Patriotyczne wiersze i śpiewki zebrane w r. 1831 przez Kazimierza Szwykowskiego»; późna data zasługuje na uwagę. — Do str. 211 (odb. str. 24) przypis 32. Pewną analogję z opisaną tutaj oprawą Wergilego-Delilla przedstawia oprawa, wykonana dla siostry Napoleona, Karoliny Bonaparte, opisana i reprodukowana w katalogu Nr. 489 (1927) firmy Maggs Bros. w Londynie, str. 50 Nr. 58 i tabl. XXXI. I tutaj także monogram właścicielki jest ukoronowany podobnym (lecz nie identycznym) wieńcem, jak na wymienionej oprawie mojego zbioru. Pochodzi ta oprawa z ostatnich lat XVIII w., conajpóźniej zaś z r. 1800. — Do str. 215 (odb. str. 28) przypis 48. Doskonały przykład oprawy w stylu «à la cathédrale», wykonanej przez Thouvenina w r. 1831, podaje P. Schommer, *L'art décoratif au temps du romantisme*, Paris-Bruxelles 1928, tabl. XXXI. Na następnej tablicy reprodukuje on nieco wcześniejszą oprawę, wykonaną przez Simiera w r. 1829. Nazywa ją «reliure à rosace et à la cathédrale». W rzeczywistości mamy tu trojaki element stylistyczny: Ramka skomponowana jest jeszcze w stylu Restauracji (zewnątrzna wykonana jest zapomocą «les filets multiples», zewnątrzna wykazuje dość dużo podobieństwa z ramką oprawy wiedeńskiej z r. 1821, którą reprodukowałem przy mojej rozprawie). Całe niemal zwierciadło zajmuje ślepy tłok, którego główny motyw przedstawia coś na kształt kwiatu słonecznika (ale autor upatruje w tem właśnie «la rosace», t. j. witraż w kształcie róży, występujący na frontonach katedr gotyckich, co mi się wydaje wątpliwe). Wreszcie na grzbiecie pojawiają się motywy ostrołuków, a więc istotnie zwiastuny stylu «à la cathédrale». Jest to więc oprawa w stylu przejściowym, godna uwagi ze względu na wczesną datę i osobę introligatora. — Do tejże str. 215 (odb. str. 28). Dla ustalenia daty, kiedy styl «à la cathédrale» pojawia się w Krakowie, wielkie znaczenie ma książka do nabożeństwa, spisana przez Wojciecha Majera dla Emilji Friedleinówny, późniejszej jego żony, stanowiąca obecnie własność p. Józefa Münnicha w Krakowie. Nosi ona tytuł: «Modły prawowiernego chrześcijanina. E. F. Kraków 1832», a oprawa jej, w safjan barwy czerwono-brunatnej,

wycisk «Belvédèr» (tak pisze autor na str. 50; chyba jednak należy to poprawić na «Belvédère»). Sądzę przecież, że musiały to być nie-liczne wyjątki; nie zauważyłem ich w tych resztkach księgozbioru, jakie w r. 1926 znajdowały się w rozsprzedaży na Rynku Aleksan-drowskim¹ w Leningradzie.

Prócz książek, Biblioteka Belwederska zawierała także sporo map oraz jeszcze więcej rysunków, sztychów, litografij itd. Także i dla tych kolekcij zachowały się dotąd osobne katalogi, a mianowicie:

6. Catalogue des différentes cartes topographiques, semitopo-graphiques et générales, qui se trouvent parmi les collections du Pa-lais de Belvédère. Renouvelé en septembre 1824. Małe folio, 34 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon [que plus haut] en maroquin rose».

7. Catalogue des plans, gravures, lithographies et dessins, qui se trouvent dans les collections du Palais du Belvédère. Renouvelé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 129 kart liczbowanych, oprawa w «maroquin bleu foncé, encadrement à froid, même médaillon en maroquin vert».

8. Catalogue général des gravures militaires ou description de gravures, lithographies, dessins et représentant des costumes ou uni-formes des Armées Impériales et étrangères ainsi que toutes sortes de sujets militaires, qui se trouvent aux Palais de Brühl et de Belvédère. Renouvelé le 1/13 janvier 1828. Małe folio, 99 kart liczbowanych, oprawa jak poprzedniego.

Resztki pobocznych tych kolekcij dotrwały również czasu roz-sprzedaży r. 1926. Muchin (str. 52) wymienia w szczególności: «pięć wielkich, doskonale wykonanych akwarel, p. t. *Mémoires sur les em-bellissemens du Château Royal à Varsovie*, datowanych rokiem 1818, z dołączoną do nich rękopiśmienną broszurą objaśniającą, oraz długi na 3 sążnie zwitek p. t. *Plan général d'un pont en fer et en pierre taillé, projeté sur la Vistule entre Praga et la ville de Varsovie. Com-posé par Mallet, directeur du Génie du Duché de Varsovie. Varsovie, le 30 mai 1810*. Jeżeli ściśle są moje informacje, plany te, oraz nie-które inne, udało się uratować dla publicznych zbiorów warszawskich.

Muchin nie dotyka zgoła pytania, jakie były losy Biblioteki Bel-wederskiej w czasie Powstania Listopadowego. Dzięki niedawnej pracy

ma na obu okładkach wyciśnięty duży ślepy tłok w formie prostokąta, przed-stawiający trójdzielne okno gotyckie. — Do str. 215—216 (odb. str. 28—29). W stylu «romantycznym» (który słuszniej należałoby może nazwać «neo-ro-kokowym») oprawiano w Warszawie na dziesięć lat wcześniej, niż to nazna-czyłem w mojej rozprawie. Świadczy o tem oprawa, którą nabyłem w grud-niu 1930 r., na książce: *Jutrzenka. Noworocznik warszawski na rok 1834*, War-szawa, druk. A. Gałęzowskiego i Spółki. Oprawa jest napewno wydawnicza, w zielone karbowane płótno; wyciski złote i ślepe w stylu «romantycznym» (charakterystyczne zwłaszcza na grzbiecie).

¹ W rozprawie mojej (str. 194) mówię, że rozsprzedaż odbywała się «w okolicy Siennego Rynku». Należy to bardziej sprecyzować: «sklep», który miałem na myśli, mieścił się w jednej z połaci Rynku Aleksandrowskiego, sąsiadującego istotnie z Siennym.

Janusza Iwaszkiewicza wiadomo dzisiaj, jakie były w tym okresie *Losy archiwum kancelaryj W. Ks. Konstantego i Nowosilcowa*¹. Z tejsamej pracy (str. 41) dowiadujemy się również, że dnia 3 maja 1831 r. generał Krukowiecki zabrał z Belwederu «projekt fortyfikacyj w Brześciu Litewskim i Poznaniu, wiadomość o ilości odwachów, dzieło p. t. *Mémoires sur les forces militaires de l'Empire Russe*, Leipzig 1828, oraz następujące mapy: 2 mapy Prus Wschodnich, 2 mapy Księstwa Warszawskiego przez Tekstora, i Steina *Supplement de la grande Carte de l'Allemagne en 204 feuilles*. Nieco wcześniej, 3 marca, z mieszkania generała Kuruty oficerowie sztabu generalnego Rozengardt i Markowski zabrali następujące mapy: Galicji Zachodniej, Królestwa Polskiego, wydane przez Nordmana, Obwodu Białostockiego oraz dzieło Corvaya o partyzantce. Mapy te nie zostały zwrócone, znajdowały się w sztabie jeneralmym [polskim] podczas przejścia granicy, a dzieło Corvaya gdzieś zaprzepaścił generał Prądyński». Widać stąd, że Biblioteka Belwederska była w r. 1830/1 narażona na straty, zapewne jednak tylko jednostkowe². Jako całość ocalała, i po śmierci W. Ks. Konstantego (15/27 czerwca 1831)³ przeszła na jego jedyne, nieślubnego syna, generał-adjutanta Pawła Konstantynowicza Aleksandrowa (1808—1857), który odziedziczył też resztę księgozbiorów ojca. Znaczną ich część, a mianowicie 24 tysięcy tomów, darował on w r. 1833 uniwersytetowi w Helsingforsie⁴, gdzie zatem znajdują się dotychczas, być może, jakieś partje Biblioteki Belwederskiej, warte bodaj zbadania przez przyszłego historyka introligatorstwa warszawskiego. Lecz Aleksandrow odziedziczył po ojcu zamiłowanie do literatury wojskowej; to też zatrzymał dla siebie sporą część odziedziczonych książek z tego zakresu, a także z zakresu literatury pięknej i historii, w ogólnej ilości około 10 tysięcy tomów⁵. Ta to właśnie biblioteka, przewieziona do Strelnej pod Petersburgiem, przeszła następnie na Lwowych, potem na Jacków, a wreszcie znalazła się na Aleksandrowskim Rynku w r. 1926. Z niej pochodzą te 32 tomy, które opisałem w *Fragmentach Belwederskiej Biblioteki W. Ks. Konstantego Pawłowicza w moim księgozbiorze*, a także *Roczniki Wojskowe Królestwa Polskiego* na rok 1818, 1820—1824,

¹ *Archeion*, VI—VII, 1930, str. 22—56. Przy sposobności dodaję, że zaginięcie (z archiwum Nowosilcowa) «interesującego woluminu, dotyczącego szkodliwości wykładów filozofji w r. 1824 na Uniwersytecie Wileńskim przez prof. Gołuchowskiego», nie jest może tak bolesne, jak zdaje się sądzić autor (str. 55); był to bowiem z pewnością dublet oryginalnych aktów, które zachowały się w Archiwum kuratora okręgu naukowego wileńskiego (J. Bieliński, *Uniwersytet Wileński*, II, Kraków 1899—1900, str. 406 w przypisie).

² Jakąś część książek W. Ks. Konstantego sprzedano podobno po jego śmierci na licytacji publicznej w Petersburgu. Tak przynajmniej twierdzi Napoleon Sierawski, porucznik Pułku Strzelców Konnych Gwardji b. Wojska Polskiego, w zapisce na egzemplarzu *Rocznika Wojskowego na rok 1820*, znajdującym się obecnie w moim księgozbiorze; zob. A. Birkenmajer, *Rocznik Wojskowy Królestwa Polskiego 1817—1830*, Kraków 1929, str. 55.

³ Autor (str. 36) mylnie podaje datę śmierci na 15 lipca 1831 r.

⁴ Muchin str. 36—37.

⁵ Muchin str. 37.

1828, przechowujące się dzisiaj w Muzeum Wojska w Warszawie pod sygn. 40463—40469. Wątpliwości bowiem, jakie pod tym względem wyraziłem w mej monografii *Rocznika* (str. 19), nie były uzasadnione; dowiedziałem się później z ust całkiem wiarogodnych, że egzemplarze te istotnie zostały nabyte w Strelnej w r. 1924.

Aleksander Birkenmajer

URZĘDOWY WYKAZ DRUKÓW WYDANYCH W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. Warszawa. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Rocznik I (1928), II (1929), III (1930).

BULLETIN BIBLIOGRAPHIQUE OFFICIEL DES IMPRIMÉS ÉDITÉS DANS LA RÉPUBLIQUE POLONAISE. Varsovie. Ministère des Cultes et de l'Instruction Publique. Année I—III (1928—1930).

Z chwilą, gdy myśl założenia Biblioteki Narodowej w Warszawie coraz bardziej zaczęła się krystalizować i urzeczywistniać, gdy zkolei dekret prasowy z r. 1927 skierował ku niej egzemplarze obowiązkowe wszystkich druków, ukazujących się na obszarze Rzeczypospolitej, wydawało się rzeczą naturalną, że tam, w centralnym księgozborze państwowym, dojdzie do skutku urzędowa rejestracja współczesnej produkcji drukarskiej Państwa Polskiego. I tak istotnie było. Od września r. 1926 rozpoczęło Ministerstwo W. R. i O. P., w którym skupiały się agendy i sprawy Biblioteki Narodowej, opracowywać urzędowy wykaz druków nieperjodycznych, zestawiany na podstawie materiału, dostarczanego oficjalnie za pośrednictwem władz administracyjnych. Były to początkowo wykazy, przepisywane na maszynie i powielane ręcznie w ograniczonej ilości egzemplarzy. Od r. 1928 Ministerstwo zaczęło spisy te ogłaszać drukiem, w postaci zeszytów tygodniowych, drukowanych dwu- i jednostronnie. Wydawnictwo, wedle założenia swego, ma służyć zarówno celom bibliograficznym, jak bibliotekarskim. W ciągu kilku lat istnienia przeszło ono stopniową ewolucję: wprowadziło szereg zmian celowych i pożytecznych, ulepszyło swą formę wewnętrzną i zewnętrzną, oraz stale okazuje dążenie do postępu, do doskonalenia metody i techniki. Zaprowadzono m. in. numerację poszczególnych pozycji (rzecz nader pożyteczną i praktyczną), powiększono format wydawnictwa i szerokość szpalty, dostosowując ją do potrzeb bibliotecznych (oczywiście, o ile to było możliwe wobec wielkiej różnorodności kształtu i wymiarów kart katalogowych, używanych w naszych bibliotekach); rozszerzono także zawartość pojedynczych zeszytów, które obejmują obecnie 5 grup druków, a mianowicie: druki w języku polskim, druki w językach obcych, mapy, nuty, ryciny. Szata zewnętrzna *Wykazu* przedstawia się okazale, rzecz można, reprezentacyjnie, i korzystnie wyróżnia się wśród całego szeregu podobnych wydawnictw zagranicznych. Obecny duży format (34·5 × 24·5 cm) jest jednak nieco nieporęczny. Możliwe byłoby zmniejszyć, jeśliby wprowadzono układ tekstu jednołamowy (jak jest n. p. w *Bibliografickým Katalogu Československé Republiky*, w czasop. *Kněžnaja Letopiś*, w *Berliner Titeldrucke* lub w *Wöchentliches Verzeichnis*).

Głównym zadaniem *Wykazu* jest — według określenia Redakcji — dostarczenie najkompletniejszej ilościowo, a najbardziej wyczerpującej co do opisu, rejestracji, która miałaby być źródłem wszelkich innych prac bibliograficznych. Publikacja ma więc dawać surowy niejako materiał, mogący być przedmiotem późniejszych opracowań specjalnych. Równocześnie służy celom bibliotekarskim: kontroli egzemplarza obowiązkowego, oraz katalogowaniu. Poszczególne jego pozycje (w egzemplarzach, jednostronnie drukowanych) mogą być wycięte i użyte w bibliotece, jako gotowe opisy katalogowe. Rzecz jasna, że tym sposobem zaoszczędza się wiele pracy, jaką trzeba by wykonać przy ręcznym katalogowaniu egzemplarza bibliotecznego. Ale jest tu pewna dotkliwa nawet niedogodność: mianowicie długotrwałe nieraz opóźnienie się rejestracji znacznej ilości książek, które dawno już wpłynęły do biblioteki (czyto z jej ścisłego okręgu, czy też nawet z rejonów innych), a nie mogą pójść do skatalogowania, bo nie zostały jeszcze zarejestrowane w *Wykazie*, mimo że spisy ich zostały redakcji przesłane. Często kończy się tem, że kataloguje się je dawnym trybem, ręcznie; to jednak powinno właściwie zdarzać się tylko wyjątkowo, gdy jakaś książka jest pilnie i bezzwłocznie potrzebna czytelnikom. Przyczyną opóźniania się rejestracji jest najprawdopodobniej okoliczność, że egzemplarz obowiązkowy idzie do Biblioteki Narodowej nie bezpośrednio z drukarni, ale za pośrednictwem władz administracyjnych. Wiemy już z poprzednich doświadczeń, że droga to chybiona i że dawała wyniki zupełnie niedostateczne. W przyszłości trzeba to koniecznie zmienić: usunąć książkę spośród trybów i kótek aparatu administracyjnego, a skierować ją wprost do Biblioteki Narodowej, jako do miejsca przeznaczenia i warsztatu jej rejestracji. Zanim to nastąpi, wszystkim bibliotekom zależy na tem, aby spisy braków, jakie one nadsyłają Ministerstwu po porównaniu *Wykazu Urzędowego* ze swoim zasobem egzemplarzy bibliotecznych, były jak najrychlej rejestrowane w druku, a tem samem umożliwiały sprawne i szybkie katalogowanie całego wpływu. Druga przyczyna niedokładności tkwi prawdopodobnie w tem, że niektóre niesumienne drukarnie wyłamują się z pod obowiązku należytego dostarczania egzemplarzy bibliotecznych; byłoby pożądane wprowadzenie w przyszłości ścisłych rygorów administracyjnych, celem usunięcia tych niedomagań. Bądź co bądź, fakt, iż pewna ilość druków, nie tylko z r. 1930, ale nawet z r. 1929, nie została jeszcze zarejestrowana w *Wykazie* (mimo wydania końcowych zeszytów rocznika II), jest bardzo dotkliwym jego brakiem. Tkwi w tem widocznie jakiś błąd organizacyjny, który jak najrychlej powinien być usunięty. Druki, komunikowane redakcji przez poszczególne biblioteki, a stanowiące materiał, pominięty przez *Wykaz*, należy rejestrować bezzwłocznie, nawet wówczas, jeśliby jeszcze do Biblioteki Narodowej nie wpłynęły. Dla ścisłości pozycje te możnaby zaopatrywać gwiazdką, na znak, że informacje zaczerpnięte są z drugiej ręki, a nie bezpośrednio z autopsji redakcji¹.

¹ Piszę te słowa na podstawie doświadczeń Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. W obecnej chwili (połowa stycznia 1931) jest tam cała szafa książek

Co się tyczy zasad opisywania druków, to zostały one sformułowane w przedmowie do rocznika I (1928), późniejsze zaś zmiany uwidoczniono we wstępach do następnych roczników (1929, 1930). Prawidła te opierają się (z pewnymi modyfikacjami) na zasadach katalogowania Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie; zgóry więc można było przewidzieć, że stosowana przez *Wykaz* metoda w mniejszym lub większym stopniu nie będzie dogadzała innym bibliotekom, z których każda ma swój własny, nabyty, czy tradycją odziedziczony, system katalogowania. Biblioteki muszą więc drukowane opisy *Wykazu* przystosowywać do swoich sposobów postępowania. Niedogodność ta ustanie z chwilą, gdy otrzymamy jednolite dla wszystkich bibliotek przepisy katalogowania i gdy normy te będą obowiązywały także redakcję *Urzędowego Wykazu*. Ponieważ ma się to stać w niedalekiej już przyszłości, sądzę, że rozpatrywanie rejestracji oficjalnej z tego punktu widzenia jest dziś nieaktualne. Instrukcja katalogowa znajduje się w stadium opracowywania, a dyskusja nad nią odbywa się na innym terenie. Niektóre jednak rzeczy trzeba by zmienić doraźnie, bezzwłocznie. Można zaś to zrobić tem łacniej, że chodzi przeważnie tylko o ujednostajnienie przyjętej już zasady metodycznej i konsekwentne jej przestrzeganie. Do tych spraw należy n. p. sposób rejestrowania t. zw. dalszych ciągów (zbiorów, wydawnictw seryjnych). Zapisywanie ich pod ogólnym tytułem zbioru, a nie pod nazwiskiem autora danej pracy (tomu, zeszytu), sprawia, że opisy te są dla bibliotek, posługujących się *Wykazem* w celach katalogowania, zupełnie bezwartościowe. Wydawnictwo bowiem seryjne jest już w Bibliotece jako zbiór skatalogowane, w dalszym zaś ciągu potrzebne są opisy poszczególnych tomów (zeszytów), z zaznaczeniem na końcu (petitem), że praca jest częścią składową takiego a takiego zbioru. Właściwie *Wykaz* to już robi, ale niezawsze i niekonsekwentnie. Zdarzają się bowiem najniespodziewaniej odstępstwa od przyjętej zasady¹, trafiają się

i broszur, niezarejestrowanych dotychczas w *Wykazie*. Są to druki: regionalne i pozaregionalne («ustawowe» i «nieustawowe»), a pochodzą z r. 1930 i 1929. Oto cyfry: Z egzemplarza regionalnego pozostało ca 80 książek i broszur (w tem: z r. 1929 druków 30, a z r. 1930 druków ok. 50). Z zasobu egzemplarzy pozaregionalnych («ustawowych») około 250 (w tem 50 z roku 1929, a 200 z r. 1930). Nadto kilkaset (ok. 400) broszur «nieustawowych». Wśród tego materiału jest cały szereg poważnych publikacji, których nieumieszczenie w *Wykazie* jest poniekąd zagadką. (N. p.: *Inwentarz b. Wileńskiego Arch. Centraln. Cz. I. Wilno, 1929*. [Wprawdzie «Wydane jako rękopis», ale] Nakładem Archiwów Państwowych. — *Zbiór dokumentów urzędowych, dotyczących stosunków Gdańska do Rzplitej Polskiej. Cz. 4. Gdańsk, 1930*. Czcionk. Druk. Gdańskiej. [Zebrane i wydane przez Komisarjat Gener. Rzplitej Polskiej, a nadesłane Bibliotece przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych]. — *Preliminarz Budżetowy Rzeczypospolitej Polskiej: 1931—1932*. Warszawa, 1930. Nakł. Minist. Skarbu. Tłoczono czcionkami Drukarni Państwowej w Warszawie).

¹ Kilka przykładów.

Zanotowano w *Wykazie*:

(1930, nr. 19) *Pomniki prawa wydawane przez Warszawskie Archiwum*

usterki¹, których możnaby łatwo uniknąć przez zawsze ścisłą i nieubłagane rygorystyczną ogólną redakcję całości.

Rejestracja dalszych ciągów wydawnictw seryjnych powinna zawsze podawać drukarnię, gdyż nazwa jej jest konieczna przy reklamowaniu dzieła niedostarczonego. Brak tego ważnego szczegółu zmusza bibliotekarza do uciążliwych nieraz i długotrwałych poszukiwań. Ekonomia pracy bibliotecznej wymaga więc bezwarunkowo podawania nazwy zakładu graficznego.

Imion autorów, oznaczonych tylko inicjałami, Redakcja dawniej nie uzupełniała; obecnie stara się je, o ile możliwości, uzupełniać; gdzie zaś tego nie czyni, zostawia miejsce wolne, by można było skutecznie to później ręcznie. W roczniku III (1930) sprawa powyższa przedstawia się znacznie lepiej niż w poprzednich; nierzadko widoczne są podejmowane umyślnie poszukiwania bibliograficzne.

Wogóle sposób traktowania pseudonimów, kryptonimów i anonimów uległ korzystnej ewolucji. Gdy początkowo pseudonimy i kryptonimy, użyte w karcie tytułowej, stawały się hasłem pozycji (por. *Wykaz* 1928, Przedmowa, str. IV), obecnie rozwiązuje się je, dając odpowiednie od nich odsyłacze. Czynność ta przysparza niewątpliwie Redakcji sporo pracy, ale równocześnie przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia wartości *Wykazu*, jako źródła bibliograficznego.

Stosowane przez Redakcję podawanie treści prac zbiorowych, zasadniczo bardzo cenne i godne uznania, umożliwia czytelnikowi orjentację w zawartości dzieła. Czasami jednak idzie za daleko, a przytem bywa niekonsekwentne. Tak więc zbędnym zupełnie i niepotrzebnym zbytkiem jest drukowanie całymi łamami treści najpospolitszych kalendarzy², różnych wątpliwej wartości jednodniówek, nawet zbiorów kupletów (n. p. I₄, 2117). Komu to potrzebne? Nauce nic z tego nie przyj-

Główne. T. VI. Warszawa 1930 etc. [Po impressum]: [Zawiera]: *Metryka Księstwa Mazowieckiego z XV—XVI w.* T. 2. ...wydał Aleksander Włodarski...

(1930, nr. 7) *Prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*. Wyd. I., nr. 11, Warszawa 1930 etc. [Zawiera]: Maurycy Mann: *Benedetto Croce*...

(1930, nr. 18) *Prace Tow. Nauk. Warsz.* Wyd. II, nr. 21, etc. [Zawiera]: Edmund Bursche: *Konkordaty*.

(1930, nr. 37) *Archiwum filologiczne*, nr. 10. Cracoviae etc. [Zawiera]: K. F. Kumaniecki: *De consiliis personarum apud Euripidem agentium*.

Zamiast zarejestrować je pod: *Metryka* (wyd Włodarski), Mann, Bursche, Kumaniecki etc.

¹ Tak np. obok formatu, mierzonego w centymetrach, niezawsze podany jest format bibliograficzny. Format ten należy podawać stale.

Albo: określenie, że dana praca jest odbitką np. z *Pamiętnika Literackiego*, nie jest wystarczające (por. *Wykaz* 1928, 1₁, szp. 34, CHRZANOWSKI IGN., *Poezja Krasińskiego*. ...Lwów 1928): trzeba podać rok i tom.

² *Kalendarz Kótek rolniczych* (*Wykaz* I₄, szp. 2280); *Kalendarz Domu gościnnego* (m. in. w treści: stan organizacji branży restauratorów; *Wykaz* 1929, II, nr. 5, str. 266); *Kalendarz ludowy* (II₁, szp. 84), *Kalendarz rolnika polskiego* (II₁, szp. 380); *Kalendarz notatnik «Kupca»* (II₁, szp. 471) — i in. W roczniku III-cim podawanie treści nie jest już tak rozlewne; nastąpiła jej redukcja na zasadzie wyboru materiału. Tendencja to nader pożyteczna.

dzie, a katalogi biblioteczne, te zwłaszcza, które mają kartki średniego lub małego formatu, są nieraz w kłopotcie, gdzie tę sążnistą treść umieścić. Wobec rozpanoszonej grafomanji, nie będzie żadną szkodą dla kultury, jeżeli te druki zarejestrujemy bez podawania treści, lub przynajmniej zastosujemy rozumowaną selekcję materiału (jak to zresztą już się dzieje w roczniku III). Bo zdarzyć się może, że i w kalendarzu i w jednodniówce znajdziemy oryginalny utwór czy pracę autora o znakomitem nawet nazwisku.

Natomiast bezwarunkowo należało podać treść takiej np. Księgi zbiorowej, wydanej ku czci Aleksandra Brücknera p. t. *Studja Staropolskie* (Kraków, 1928), którą samym tylko zarejestrowano tytułem, jakkolwiek zawiera trzydzieści kilka rozpraw, artykułów i przyczynków naukowych, oraz wyczerpującą bibliografię Jubilata (*Wykaz* 1928, I₁, szp. 555).

Zamiast zawartości kalendarzy i jednodniówek uczniowskich wolelibyśmy raczej, aby *Wykaz* podawał treść ukazujących się świeżo zeszytów najważniejszych czasopism, jak to w swoim czasie czynił *Przewodnik Bibliograficzny*. Tego nam obecnie brak, korzyść więc byłaby bez porównania większa i realniejsza.

Kilka dezyderatów technicznych.

Tytuły poboczne lub równorzędne w obcych językach należałoby podawać zaraz po tekście głównym (jeżeli tak jest na karcie tytułowej), albo po adresie bibliograficznym (jeżeli są umieszczone w nagłówku, lub mają osobne karty tytułowe).

Jeżeli jest dwóch autorów, byłoby pożądane, aby drugie nazwisko drukować pod pierwszym, nie jedno obok drugiego. Wymagają tego względy techniczno-katalogowe (por. n. p. w III roczn. *Wykazu* poz.: 2534, 10691, 10700 i t. d.).

Dla porządku rzeczy wypada w opisach bibliograficznych unormować i ujednostajnić interpunkcję, oraz używanie dużych i małych liter. Pod tym względem panuje nieraz chwiejność, a chodzi o formę jednolitą i konsekwentną. Więc n. p.: a) dla określenia rozmiarów dzieła możnaby przyjąć formułę (zresztą już stosowaną): 8^o, cm. 24×16, s. XII+1 nlb.+368+1 nlb. — albo z użyciem przecinków (co graficznie wygląda lepiej): 8^o, cm. 24×16, s. XII, 1 nlb., 368, 1 nlb.; b) dla zapisania tomu (numeru, zeszytu) wydawnictwa seryjnego: *Biblioteka Narodowa*. Serja I, nr. 108; *Prace Tow. Naukowego Warszawskiego*. Wydz. I, nr. 11. — Są to rzeczy zewnętrzne, drobiazgowo, należące właściwie do spraw korekty, ale dobrze jest i na nie zwrócić uwagę, aby nie szkodziły obrazowi całości.

Używanie różnych nawiasów () < > [] naogół zgodne z przyjętymi zasadami. Pewna może przesada panuje w stosowaniu nawiasu graniastego. Jeżeli bowiem na karcie tytułowej figuruje n. p. «Maupasant», to niema dostatecznej racji, aby w haśle nazwisko jego w brzmieniu właściwym podawać w kłamrze: [Maupassant]. Nawias zbyteczny; wystarczy tylko, w formie uwagi, zaznaczyć na dole *petitem*,

w jakiej postaci podaje nazwisko karta tytułowa. (Zob. niżej uwagi o Wykazie druków zagranicznych).

Tomy, numery, zeszyty oznacza się cyframi arabskimi lub rzymskimi. I tutaj byłoby wskazane wprowadzenie jakiegoś systemu jednolitego.

Publikacja posiada dwa miesięczne dodatki: 1. *Wykaz Druków Polskich lub Polski dotyczących wydanych zagranicą*, oraz 2. *Urzędowy Wykaz Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej*.

Spis poloników zagranicznych — to bardzo ważne źródło informacji, zorganizowane systematycznie i zakrojone na szerszą skalę¹. Czerpie on swe wiadomości z całego szeregu obcych wydawnictw bibliograficznych, które dostarczają mu materiału. Jeśliby *Wykaz* ogarnął wyczerpująco komplet poloników, byłaby to istotnie duża nasza zdobycz kulturalna. Dążenie do kompletności jest też tutaj rzeczą najważniejszą. Dlatego — sędzę — nie należałoby ograniczać się tylko do badania bibliografii zagranicznych (książek), ale dobrzeby było mieć w najważniejszych środowiskach europejskich swoich korespondentów, którzyby dostarczali redakcji materiału w zakresie poloników, ukazujących się także w niedostępnych nam czasopismach. Dobre usługi mogłaby tutaj oddać taka np. stacja naukowa, ustanowiona w Paryżu z ramienia Polskiej Akademii Umiejętności, a może również referenci spraw prasowych i kulturalnych w naszych reprezentacjach zagranicznych; pożądanym byłoby również porozumienie się w tej kwestji z obcymi instytutami bibliograficznymi, celem uzyskania tą drogą potrzebnych informacji.

Układ całego materiału w wykazie poloników jest alfabetyczny. Byłoby, zdaje mi się, rzeczą praktyczną, aby materiał ten grupować według języków, a w obrębie każdej grupy abecedowo. Układ taki da nam rozumowany przegląd zanotowanych pozycji; pozwoli odrazu, na pierwszy rzut oka, wyrobić sobie pojęcie o tem, w jakim stopniu zainteresowanie się Polską ujawnia się zagranicą, w poszczególnych jej krajach. Całość możnaby związać później ogólnym indeksem alfabetycznym (półrocznym lub rocznym). W związku ze sposobem zapisywania pozycji zagranicznych nasuwa się następująca uwaga. Nazwiska i imiona autorów polskich ujmuje redakcja w nawiasy graniaste, jeżeli wchodzi w grę jakakolwiek ich odmiana w stosunku do brzmienia oryginalnego. A więc: [Reymont Wł. St.], Sienkiewicz [Henryk], Weyssenhoff [Józef], [Orzeszkowa] Eliza, [Bryła] Stefan, Schroeder [Artur], [Jasiński Bruno], Smogorzewski [Kazimierz] i t. d. Zdawałoby się, że w nawiasach graniastych znajdują się imiona lub nazwiska autorów, odkryte przez bibliografa. Tak nie jest, gdyż figurują one na kartach tytułowych, ale w formie mniej lub więcej odmiennej od oryginalnej (przekład imienia, różnica w pisowni i t. p.): Wł. Reymont (III, 7, 377), Enrico Sienkiewicz (III, 8, 429), Joseph Weyssenhoff (III, 8, 437), Eliza Ożeško (III, 6, 286), Bryła Stefan

¹ Mieliśmy już przedtem próbę takiej rejestracji, mianowicie: Przegląd prasowy i bibliograficzny poloników kulturalnych.

(III, 7, 319, 320), Arthur Schroeder (III, 6, 298), Bruno Jasenskyj (III, 8, 406), Casimir Smogorzewski (III, 6, 299) etc. — Sądzę, że w takich razach wystarczy zupełnie, podać w haśle nazwisko i imię autora w brzmieniu oryginalnem bez nawiasów, a tylko w uwadze, po impressum, zaznaczyć, w jakiej postaci występują one na karcie tytułowej książki.

Drugim dodatkiem miesięcznym jest *Wykaz Czasopism wydawanych w Rzeczypospolitej Polskiej*. Nagłówek nie odpowiada właściwie zawartości; zapowiada więcej, niż wydawnictwo daje. Nie jest to bowiem rejestracja ogólna czasopism, ukazujących się w granicach Rzeczypospolitej, lecz tylko spis czasopism, które zaczęły¹ lub przestały wychodzić, względnie zostały wznowione. Zebrane w tym dodatku informacje — to nader cenny materiał dla późniejszej bibliografii czasopism. Każdy, kto praktycznie zetknął się z tem zagadnieniem, wie dobrze, jak niesłychanie trudną i mozolną rzeczą jest nieraz ustalenie zmian, jakie w swoim czasie zachodziły w ruchu wydawniczym prasy periodycznej i codziennej (pisma nowe, wygasłe, wznowione; zmiany tytułów; daty wyjścia ostatnich (przed zawieszeniem) numerów, zmiany wydawców, drukarni, redaktorów i t. d.²). Wiadomości te rejestruje obecnie³ na podstawie danych urzędowych nasz *Wykaz*. Szczera wdzięczność należy mu się za to ze strony bibliografów i bibliotekarzy. Zdarzają się czasem informacje niedokładne lub nieścisłe. Te należy skontrolować, a następnie uzupełnić lub sprostować. Tak np. niejasno wygląda notatka o *Czasopiśmie prawniczym i ekonomicznym* (Kraków, Rocznik XXV, 1929), wymienionem wśród pism, które zaczęły wychodzić (*Wykaz czasopism*, II, 1930, nr. 4, str. 23, poz. 172). Zapewne chodzi tu o wznowienie wydawnictwa; a zatem notatka powinna być zredagowana analogicznie, jak np. przy *Minerwie Polskiej* (*Wyk. Czasop.* II, 1930, nr. 5, poz. 240) lub przy *Przeglądzie Turystycznym i Uzdrowiskowym* (tamże, str. 31). Błędna jest np. wiadomość o tem, że *Wiadomości Parafjalne parafji komornickiej i moderskiej* przestały wychodzić z dniem 15 lutego 1930 (*Wyk. Czasop.* II, 1930 nr. 5, str. 33, poz. 192, 193). Pisma te wychodzą regularnie nadal, tłoczone w drukarni Ludwika Wróbla w Wolsztynie. Informację o zawieszeniu z dniem 19 lipca 1930 r. poznańskiej *Gazety Zachodniej* (II, nr. 10, str. 58, poz. 323) należy uzupełnić uwagą, że zamiast niej zaczęto wydawać poznańską odmianę warszawskiej *Gazety Polskiej* (p. n. *Gazeta Polska Zachodnia*), drukowaną w Warszawie.

Można mieć — dalej — zastrzeżenia co do układu alfabetycz-

¹ Trudno jednak zaliczyć do czasopism taką np. pozycję: *Dwudziesty drugi [XXII] Kongres Międzynarodowy w Sprawach Tramwajownictwa Kolejnictwa Dojazdowego i Komunikacji Autobusowej 29 czerwca — 6 lipca 1930 r. w Warszawie* (*Wykaz Czasop.*, II, 1930, nr. 7, str. 41).

² Uwagi te wyróżnione są graficznie zapomocą odmiennego druku (petitu). Zasluguje to na uznanie.

³ Coprawda nie wszystkie. Byłoby bardzo pożądane, aby tak ważne szczegóły, jak dane, dotyczące redaktorów pism i wydawców, zawsze były skrupulatnie podawane.

nego czasopism. Bo trudno pogodzić się z tem, że takie tytuły, jak: *Krakowskie Wiadomości Kościelne* (II, 1930, nr. 5, str. 30), *Stryjskie Wiadomości Parafjalne* (II, nr. 4, str. 26), *Nasza Myśl* (II, nr. 4, str. 24), *Wspólna Myśl* (II, nr. 2, str. 10), *Ilustrowany Przegląd Filatelistyczny* (II, nr. 3, str. 19), *Polski Miesięcznik Losowań* (II, nr. 5, str. 31) i t. d. figurują pod hasłami: Krakowskie, Stryjskie, Nasza, Wspólna, Ilustrowany, gdy równocześnie cały szereg nazw analogicznych mamy pod: Wiadomości, Myśl, Przegląd, Miesięcznik... Tym sposobem materiał jednorodny został rozdzielony i znajduje się w różnych miejscach zeszytu, zależnie od pierwszego w tytule wyrazu, który bezwzględnie decyduje o hasle. Nasuwają się poważne wątpliwości, czy słuszna to zasada; wartoby się zastanowić, czyby w przyszłości nie należało jej zmienić¹.

Jeśli idzie o zawartość *Wykazu Czasopism*, to nasuwa się dezyderat, aby podawał on również treść nowo ukazujących się najważniejszych czasopism. Tak postępował lwowski *Przewodnik Biblijograficzny*, a była to bardzo cenna informacja, bo umożliwiała orientację w bieżącym ruchu naukowym na łamach czasopism.

Jeślibyśmy mieli zorganizowaną bibliografię czasopism, to ogłaszanie ich treści w *Wykazie* byłoby niepotrzebne; ale wobec tego, że *Przewodnik* w dawnej swej formie przestał wychodzić, jest to dezyderat pożądaný i pilny. W każdym razie większą niewątpliwie korzyść dałby nam przegląd treści *Kwartalnika Historycznego*, *Pamiętnika Literackiego*, *Przeglądu Współczesnego*, *Ludu*, *Kosmosu*, *Kwartalnika Psychologicznego*, *Pamiętnika Warszawskiego* i in., aniżeli treść kalendarzy i popularnych druków okolicznościowych. Przydałoby się nadto opublikowanie, jako osobnego tomu, rocznika polskiej prasy perjodycznej i codziennej, któryby objął komplet naszych czasopism i dzienników, istniejących w danej chwili na obszarze Rzeczypospolitej. Później *Wykaz* dawałby już tylko uzupełnienia owego rocznika, notując stałe zmiany, jakie w ciągu roku zachodziły (pisma nowe, pisma zawieszony), jak to zresztą czyni już obecnie.

Wkońcu jeszcze jedno. Cały rocznik winien być zaopatrzoný w dwa zwięzłe indeksy, alfabetyczny i rzeczowy, któreby umożliwiały szybką orientację w ogłoszonym w ciągu roku materiale.

Jeśli idzie o dalszą przyszłość, byłoby pożądané, aby materiał, ogłaszany przez *Wykaz*, komasować za dłuższe okresy (np. pięcioletnie) i, po nadaniu mu formy wykończonego opracowania biblijograficznego, publikować, jako *Bibliografię Polską* współczesną, któraby wiązała się z przedsięwzięciem kontynuacji Estreichera, obejmującym pierwsze dwudziestopięćciolecie wieku XX (1901—1925). Należałoby zatem pomyśleć co rychlej o opracowaniu *Biblijografji Polskiej* za lata 1926—1930 i zapewnić jej już stałą organizację na przyszłość. W ten sposób sprawa naszej biblijografji współczesnej byłaby załatwiona pomyślnie.

* * *

¹ Pozostaje to oczywiście w związku ze sprawą jednolitych przepisów katalogowania. Ewentualna zmiana zależy będzie od ostatecznej i zatwierdzonej ich redakcji.

Urzędowy Wykaz Druków, jako całość, jest bardzo ważną publikacją. Służy naszej bibliografii i naszemu bibliotekarstwu. Pierwszej dostarcza materiału, starając się osiągnąć jego komplet i przedstawić go w opisach szczegółowych i dokładnych. Bibliotekarstwu oddaje usługi pierwszorzędne, zwłaszcza w dziedzinie kontroli egzemplarza bibliotecznego, jego reklamowania i katalogowania. Przynosi korzyści realne i rzetelne, jest wybitną pozycją w naszym dorobku kulturalnym. Należy to uznać i ocenić. Zasluguje zaś na uznanie także i z tego powodu, że wytrzymuje zupełnie dobrze porównanie z analogicznymi wydawnictwami zagranicznymi, a nad niektórymi góruje już to organizacją, już to zasięgiem materiału, już to szczegółowością opisu, już to wreszcie okazałością szaty zewnętrznej. Są oczywiście niedociągnięcia redakcyjne, usterki metodyczne i techniczne, ale trzeba przyznać, że w ostatnim roczniku jest ich znacznie mniej, niż w poprzednich. Okoliczność ta świadczy o dobrej woli kierownictwa, które stara się usilnie o to, by, w miarę możliwości, usunąć błędy i braki, by publikację pod każdym względem podnieść i udoskonalić. To też forma jej nie jest ostateczna i skończona. Stoją przed nią otworem dalsze jeszcze możliwości, dalsze stadja wszechstronnego postępu.

Zorganizowanie *Urzędowego Wykazu* jest zasługą Ministerstwa W. R. i O. P., a w szczególności naczelnika Wydziału Bibliotek, p. Stefana Dembego, któremu winniśmy za to szczerą i głęboką wdzięczność. Niepodobna nie wspomnieć także o ofiarnym iście trudzie jego współpracowników, zwłaszcza, gdy się widziało, w jak niesłychanie ciężkich warunkach «redakcyjnych»¹ musieli pracować. Dziś niepomyślnie te warunki należą już do przeszłości. Biblioteka Narodowa i Redakcja *Wykazu* pracują w nowym wspaniałym gmachu (Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej), przystosowanym do celów nowoczesnego bibliotekarstwa. Fakt ten odbije się niewątpliwie jak najkorzystniej na organizacji wydawnictwa, któremu życzymy wszyscy dalszego pełnego rozwoju dla dobra naszej bibliografii i naszego bibliotekarstwa.

Stefan Vrtel-Wierczyński

COYECQUE ERNEST: *CODE ADMINISTRATIF DES BIBLIOTHÈQUES D'ÉTUDES*. Paris, Association des Bibliothécaires Français 1929. 2 tomy. 8°. Str. XV, 626; str. 402.

Wydając przed pięćdziesięciu laty swój *Recueil de lois, décrets, ordonnances, arrêtés, circulaires etc. concernant les bibliothèques publiques, communales, universitaires, scolaires et populaires* (Paris, Champion 1883), Ulysse Robert wysunął w przedmowie, jako motyw do podjęcia tej pracy, zaniedbanie, jakiemu podlegały w owym czasie biblioteki komunalne francuskie. Wychodząc z założenia, że instytucje państwowe, zwłaszcza paryskie, otaczane są dostateczną, a nawet bar-

¹ Niejeden błąd, niejedno niedomaganie stanowczo trzeba położyć na karb tych niepomyślnych warunków, które nie sprzyjały spokojnej pracy bibliograficznej.

dzo troskliwą opieką, miał przedewszystkiem na myśli pracowników zakładów prowincjonalnych, lekceważonych — jego zdaniem — przez władze. Pomija zatem rozporządzenia i przepisy, dotyczące specjalnie bibliotek paryskich, jeżeli zaś traktuje obszernie organizację bibliotek uniwersyteckich, szkolnych i popularnych, czyni to dlatego, iż w dotyczącym ich prawodawstwie znajduje uzupełnienie luk, spowodowanych przez niedbalstwo instytucyj samorządowych. Uważa też swoją pracę za uzupełnienie książki J. Cousin: *De l'organisation et de l'administration des bibliothèques publiques et privées. Manuel théorique et pratique du bibliothécaire. Ouvrage suivi d'un appendice contenant les arrêtés, règlements, circulaires et instructions ministériels relatif aux bibliothèques universitaires, aux bibliothèques circulantes et aux bibliothèques populaires...* Paris 1882. Notuje zatem jak najskrzętniej przepisy, dotyczące techniki pracy bibliotecznej.

Zupełnie jest odmienny punkt wyjścia autora tego trzeciego z kolei kodeksu prawodawstwa bibliotecznego we Francji. P. Coyecque stwierdza na wstępie znaczny rozwój bibliotek francuskich w ostatnich czasach, jak również wzrost zainteresowania w tym kierunku ze strony władz, i podejmuje swoje wydawnictwo w celu ułatwienia orjentacji, potrzebnej bardzo często w praktyce codziennej, oraz zachowania ciągłości pracy. Tak oto komentuje tytuł książki: «Kodeks administracyjny, to znaczy uporządkowany zbiór tekstów, dotyczących organizacji, administracji i prowadzenia bibliotek, z wyłączeniem przepisów odnoszących się do techniki bibliotecznego». Nie jest to więc, według intencji autora, podręcznik bibliotekonomji, ani nawet częściowe zestawienie wiadomości z zakresu techniki bibliotekarskiej, lecz wyłącznie zgrupowanie całokształtu działalności administracji francuskiej w zakresie instytucyj bibliotecznych.

Stosownie do powyższego założenia, zbiór uwzględnia tylko prawa i przepisy, posiadające obecnie moc obowiązującą. Praca składa się z dwóch części. Pierwsza obejmuje sprawy, dotyczące organizacji bibliotek, w układzie metodycznym, od ogólnych do szczegółowych. A więc rozporządzenia, obchodzące cały świat urzędniczy francuski, przepisy o egzemplarzu bibliotecznym, o organach kierowniczych i nadzorczych, organizację wypożyczeń międzybibliotecznych, biblioteki narodowe, miejskie, uniwersyteckie, biblioteki ciał i zakładów naukowych oraz muzeów, biblioteki parlamentu, instytucje, zależne nie od ministerstwa oświaty, lecz od innych ministerstw i od prefektury departamentu Sekwany, Ecole des Chartes, związki zawodowe bibliotekarzy, towarzystwa «przyjaciół» bibliotek, wreszcie publikacje zawodowe.

Teksty cytowane są w całości, z opuszczeniem tylko formuł urzędowych, podpisów itp. Jednakże zmiany późniejsze poszczególnych rozdziałów lub paragrafów włączone są do tekstu pierwotnego, z zaznaczeniem daty wydania, co miało na celu podanie w każdym przypadku tekstu aktualnego obecnie; niemniej jednak zmiany i dodatki powtórzone są w kolejności chronologicznej.

Część druga zawiera przepisy, dotyczące kadr i wynagrodzeń urzędników bibliotecznych, w układzie takim samym, jaki zastosowano w części pierwszej, wobec czego powtarzają się tutaj wszystkie niemal działy, przytoczone powyżej.

Obszerna i sumienna ta praca zasłużonego bibliotekarza, który obecnie pełni funkcje honorowego inspektora bibliotek miasta Paryża i departamentu Sekwany, jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla kolegów francuskich: nietylko pozwoli im orjentować się szybko w labiryncie zarządzeń administracyjnych, ale również wskazywać im będzie braki w tym zakresie, wyznaczając im szlak dalszych dążeń, starań i zabiegów. Kodeks, ułożony tak pracowicie przez p. Coyecque, stanie się też dla bibliotekarzy obcych państw argumentem, na który będzie można się powoływać w stosunku do rządów i innych władz krajowych. Wielka kultura francuska pracuje nad urządzeniem bibliotek już od czasów rewolucji, stworzyła przeto rozległy, zróżniczkowany wewnątrz i potężny system organizacji, i w tem widziałbym przykład godny naśladownictwa. Jeżeli chodzi jednak o grunt, na którym wyrósł ten gąszcz przepisów administracyjnych, o nowoczesną nadbudowę szczegółów technicznych, a zwłaszcza o uposażenie instytucyj oraz ich pracowników, — to Związek Bibliotekarzy Francuskich ma jeszcze nie mało pracy przed sobą, w której zbiór p. Coyecque będzie mu oparciem i pomocą.

J. M.

POLEMIKA.

P. KAZIMIERZ KARDASZEWICZ nadsyła Redakcji następującą odpowiedź na recenzję jego książki: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. znajdujących się w Bibliotece Publicznej w Warszawie*, napisaną przez Dra Kazimierza Piekarskiego (*Przegląd Biblioteczny* IV, 1930, str. 350—357).

Audiat et altera pars.

Pan Kazimierz Piekarski w 3-cim zeszycie *Przeglądu Bibliotecznego* za rok 1930, str. 350—357 umieścił recenzję książki przeze mnie opracowanej, pod tytułem: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w., znajdujących się w Bibliotece Publicznej w Warszawie*. — W zakończeniu tak powiada: «Ponad tytułem widnieje napis «Wydawnictwo Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy». Czyżby rękopis *Wykazu* nie przeszedł przez ręce kierowników tej poważnej instytucji, a jeżeli przeszedł, to jakżeż mógł otrzymać *imprimatur*? Biblioteki tak zwane oświatowe i ich bibliotekarze spełniają funkcje wybitnie pedagogiczne. Od pedagogów zaś żądamy zazwyczaj, i chyba słusznie, aby umieli więcej od tych, których mają pouczać. I dlatego *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. Biblioteki Publicznej* uważam za zjawisko do pewnego stopnia niepokojące».

Słowa mocne, po przeczytaniu których społeczność polska ani na chwilę nie może wątpić, że w Bibliotece Publicznej w Warszawie nie wszystko jest w porządku — że pracują tam i nieuki, administracja zaś śpi i nie wie, co się naokoło niej dzieje.

Tak źle nie jest. Pan Piekarski, po pierwsze, nie wie, co się dzieje w Bibliotece Publicznej m. Warszawy, a powtóre, używa w swojej recenzji

takiej metody, jaka, delikatnie się wyrażając, nazywa się wmawianiem w Niemca choroby, lub według modnego dziś miana, wprowadzonego przez geometrów politycznych — metodę urojonych rzeczywistości. Właściwie, o co rzecz chodzi?

Po ukończeniu wojny, w Bibliotece Warszawskiej znajdowały się dziesiątki tysięcy nieuporządkowanych książek, które należało przejrzeć i oddać do właściwych działów. Dział Starodruków administracja Biblioteki powierzyła z konieczności osobie niefachowej, do której miała zaufanie, a która to osoba miała tylko takie umiarkowane kwalifikacje, że posiadała wykształcenie uniwersyteckie, była z zamiłowania filologiem (posiadała 8 języków europejskich), z zawodu zaś była lekarzem wojskowym i lat kilkadziesiąt parała się książkami. Cóż było robić, gdy nie było bibliografa uczonego? Gdyby biblioteka czekała na zjawienie się takiego fachowca, wiele wody upłynęłoby w Wiśle; — należało więc pracować własnymi siłami. Praca nad starodrukami, wraz z przygotowaniem *Wykazu* do druku, zajęła lat pięć. Świadomie i z rozmysłem autor w *Wykazie* przekroczył niektóre kanony wiedzy bibliograficznej. Tak na przykład, chociaż zgodnie z tytułem, książka miała zawierać tylko druki wieków XV—XVII, jednak nie wypadało odrzucać zbioru Konstytucyj sejmowych w. XVIII, stanowiących przedłużenie i uzupełnienie poprzednich. Z trzydziestu kilku wydań dzieł M. K. Sarbiewskiego, jakie Biblioteka posiada, kilkanaście musiałyby być ukryte od wiedzy czytelników, ponieważ były wydane po r. 1700. W takim rodzaju było kilka innych wątpliwości. Autor przeszedł więc Rubikon i zdecydował się na «nienaukowe» wykroczenia. Jako usprawiedliwienie, może przytoczyć na swoją obronę, że miał na widoku przede wszystkim nie kilkanaście osób uczonych bibliografów, ale szerokie rzesze publiczności, której należało podać jaknajwięcej wiadomości o tem, co może znaleźć w Bibliotece Publicznej. Książka ta miała na celu nie jakieś rewelacje naukowe, nieznanne dotąd, ale najzwyczajsze informacje dostępne każdemu czytelnikowi. Wszystko na świecie ma pewną miarę, pewną właściwą sobie wagę i pewną względną wartość. I z takiego tylko punktu można oceniać każdą rzecz i każde zjawisko, jeżeli sąd ma być bezstronnym i sprawiedliwym. Autor *Wykazu* nigdy nie oblekał się w togę uczonego i zawodowego bibliografa, o czym uprzedził czytelników w przedmowie. Następnie wyraźnie zaznaczył, że *Wykaz* ten nie jest wcale »opisem bibliograficznym«, ale zwykłym katalogiem, w którym czytelnik ma możliwość znaleźć to, czego szuka. Że niektóre druki ciągłe (n. p. zbiory Konstytucyj, praw, oraz niektóre inne) zostały przedłużone na wiek XVIII, — dla zaokrąglenia całości.

Tymczasem, cóż się dzieje? Pomimo zupełnie jasnego stanowiska autora *Wykazu*, P. Recenzent zdaje się tego wszystkiego zupełnie nie zauważać. Zamiast przystąpić odrazu do rzeczy najważniejszej i najistotniejszej, t. j. do rozpatrzenia, czy imiona autorów i tytuły ich dzieł są przytoczone w *Wykazie* przez autora zgodnie z rzeczywistością, czy nie zawierają jakich błędów lub sprzeczności, co decydowałoby odrazu o względnej, lub absolutnej użyteczności katalogu, postępuje zupełnie inaczej. Nie informuje czytelnika, ani o wyglądzie zewnętrznym książki, ani o układzie jej działów, ani o dwu indeksach

i innych szczegółach, być może także pożytecznych dla czytelników. Pozostawiając ich wciąż w ciemnościach, P. Recenzent zaczyna z innej beczki i po kolei rozprawia o pożyteczności sygnatur, o szkodliwości przekroczeń chronologicznych, o dogodnościach ujmowania katalogów w jeden alfabet, a nie segregowania ich na grupy, o podziale języka łacińskiego na klasyczny i tak zwany nowo-łaciński, o potrzebie osobnych komentarzy przy katalogowaniu poloników, o odnośnikach i indeksach i t. d. Przy tej sposobności rzuca gromy na autora *Wykazu*, ponieważ, oczywiście, okazuje się, że ten autor tych rzeczy prawidłowo nie zastosowuje, zapewne dlatego, że ich albo nie zna, albo nie rozumie. Aby nie być gołosłownym, przytoczę kilka przykładów tych inwektyw w formie katechizmowej. Pytania będą należały do P. Recenzenta, a odpowiedzi do autora *Wykazu*.

1) Dlaczego nie podano sygnatur skatalogowanych książek?

Odpowiedź. Nie podano, ponieważ nie było ich ostatecznie ustalonych w czasie druku rękopisu.

2) Dlaczego w *Wykazie* został wymieniony *Psalterz Puławski* w przedruku homograficznym XIX wieku?

Odpowiedź. Czy byłoby lepiej, gdyby czytelnicy nie wiedzieli wcale o istnieniu tego *Psalterza* w Bibliotece?

3) Dlaczego w *Wykazie* wymienione są wszystkie wydania Sarbiewskiego od 1625 do 1926 r.?

Odpowiedź. Uważałem, że lepiej aby kolekcja wydań Sarbiewskiego, znajdująca się w Bibliotece, znana była w całości.

4) P. Piekarski na str. 351 twierdzi, że autor *Wykazu* nie wie, co to są konstytucje i prawa, ponieważ tego dowodzą jakoby pozycje w rodzaju: *Akta Ordynacji Ostrogskiej, Dyaryusze Sejmowe z 1764 r., Inwentarze Konstytucyj i Zbiory Projektów w Sejmie podawanych*.

Odpowiedź. Autor w Przedmowie uprzedził, że w *Wykazie* będą umieszczone Zbiory polskich konstytucyj i praw, oraz niektóre inne druki. Otóż przytoczone przez P. Piekarskiego druki wcale nie należą do konstytucyj i praw, a do druków innych.

5) Dlaczego umieszczone są Herburta *Statuta Regni Poloniae* (1756) i *Statut W. X. Lit.* (1744)?

Odpowiedź. Dla wykazania wszystkich wydań tych *Statutów*, znajdujących się w Bibliotece.

6) Dlaczego rozrzucono w *Wykazie* takie pozycje, jak *Constitutie, Konstytucje, Przywileje*?

Odpowiedź. Od pierwszego wyrazu tytułu, co przy układzie alfabetycznym ułatwia odszukanie druku, a wyłącza pstrokaciznę. Autor uprzedził, że podaje tytuły ściśle z ortografią oryginałów.

7) Dlaczego *Wykaz* posiada 10 działów, a nie jest ujęty w jeden alfabet?

Odpowiedź. Dlatego, że *Wykaz* był przeznaczony nietylko dla Polaków, ale i cudzoziemców, którzy przy tym układzie mają możliwość szybkiego odszukania tego, co ich najbardziej interesuje.

8) Na str. 353 krytyk wyraża przekonanie, że dział łaciński jest po-

tworkiem, ponieważ obok dzieł klasyków starożytnych zawiera także *neolatina* — i dziwi się, że dołączone tu zostały druki greckie.

Odpowiedź. Jeżeli Katalog posiada takie działy, jak francuski, włoski, niemiecki i t. d., to dlaczego język łaciński ma być pozbawiony samodzielnosci. Czy podlegał on tym czy innym modyfikacjom w czasie, niewątpliwie pozostał zawsze językiem łacińskim. Gdzie tu potworność? Co się tyczy dzieł greckich, to rzeczywiście jest ich stosunkowo mało, jednak prawie wszystkie posiadają tytuł podwójny: grecki i łaciński. Pod tym ostatnim, rzeczywiście istniejącym tytułem, są umieszczone w Katalogu, mając w nawiasie wzmiankę, że tekst posiadają grecki. Gdzież było podziąć ten dział, obejmujący prawie połowę wszystkich druków, t. j. około 1500 woluminów. Tytuł działu wyraźnie oznaczony: Druki łacińskie i greckie.

9) W dziale «Polonica» brak dodatkowych komentarzy, dlaczego dzieło ma jakkolwiek związek z Polską?

Odpowiedź. W większości wypadków widać to z samego tytułu; gdzie tego niema, specjaliści wiedzą bez komentarza, a zwykłych czytelników mało to interesuje.

10) Dlaczego w *Wykazie* istnieją: Kochanowski i Cochranovius, Kromer i Cromerus, Lubomirski i Mirobullius?

Odpowiedź. Dlatego, że sami siebie tak mianowali w tytule dzieła. Tytuły zaś są podane w pisowni oryginału. W indeksach zaś zaznaczono, że są to te same osoby.

11) Dlaczego przekłady obcych dzieł na język polski są umieszczone nie pod nazwiskiem autorów, lecz tłumaczy?

Odpowiedź. Dlatego, że są pisane po polsku, — muszą się więc znajdować w obrębie własnego języka. Przy wszystkich jest wzmianka o właściwym autorze. Gdyby te tłumaczenia umieścić w działach językowych ich autorów, powstałaby wieża Babel, czy wzrokowy groch z kapustą.

12) Odnośniki są jakoby zakonspirowane.

Odpowiedź. Nie było w tem żadnej potrzeby. Co wskazują, to jest rzeczywiste. Odnośnik «vide Bardziński» jest umieszczony nie konspiracyjnie, ale we właściwym miejscu — przy *Tragoediae* Seneki, ponieważ Bardziński tłumaczył właśnie tragedje, a nie inne dzieła Seneki.

13) Dlaczego w *Wykazie* jest na jednym miejscu Petrus Hispanus, w drugim zaś Hispanus Petrus; w jednym Vincentius Ferrariensis, a w drugim Ferrerius Vincentius?

Odpowiedź. Uwaga zupełnie słuszna. Jest to godne nagany niedopatrzenie.

14) Na str. 355 P. Recenzent, wobec tak horrendalnych niedokładności, prosi czytelników o spróbowanie pracowania *Wykazem*.

Odpowiedź. Chociaż *Wykaz* niema wcale pretensji do stawania na równi z dziełami Lelewelów, Estrejcherów, lub Jocherów, jednak autor sądzi, że zapoznanie się z nim nietylko zwykłych czytelników, ale nawet najuczeńszych profesorów, może być dla nich pożytecznem. Naprzykład, w kilka dni po wyjściu z druku *Wykazu*, Biblioteka Publiczna otrzymała ze Lwowa od jednego z tamtejszych znanych uczonych prośbę o przysłanie dzieła, o któ-

rem dowiedział się z *Wykazu*, a którego widocznie nie mógł odszukać w innych bibliotekach. Zresztą nie dobrze rozumiem, jaka tu może zachodzić trudność? Przecież jeśli tytuł dzieła wskazany jest prawidłowo, to wszystko jest w porządku.

Innych jeszcze wielu zarzutów nie przytaczam, aby nie nużyć czytelnika. Niewątpliwie zawodowy biblijograf uczyniłby taki *Wykaz* doskonalszym i konstrukcyjnie bardziej harmonijnym. Stoimy jednak z P. Recenzentem na zupełnie odrębnych stanowiskach. Dla mnie najistotniejszą częścią dzieła wydaje się jego część wewnętrzna, — dla P. Krytyka konstrukcja i akcesoria zewnętrzne. Podług mojego mniemania, przeważna część czytelników, biorąc podobny katalog do ręki, szuka w nim przede wszystkim imienia autora i dzieła, które napisał, mało zwracając uwagi na to, jakie posiada sygnatury, czy jest mierzony na centymetry, czy milimetry, czy posiada karty, czy strońce i t. d., uważając to wszystko za drobnostki — w stosunku do istotnego ciężaru gatunkowego książki, t. j. do jej treści. Tej strony P. Piekarski wcale nie dotykał, a pominął ją zupełnym milczeniem. Przecie niepodobna uważać za rozbiór najważniejszej części *Wykazu* słowa umieszczone na str. 355: «Ograniczam swe wywody do tych paru kwestyj ogólniejszej natury i wchodzić nie chcę w rozpatrywanie poszczególnych pozycji z osobna, jakkolwiek materiału do dyskusji byłoby bardzo wiele». I więcej — nic! «Hier liegt der Hund begraben!». Mając pod ręką tytuły 3000 dzieł niebylejakich, P. Recenzent mógłby przecie napisać: «Inkunabuł taki a taki jest określony fałszywie, autorem tego dzieła był zupełnie kto inny, księga drukowana nie tam, gdzie wskazano, tytuł wskazano mylnie lub fałszywie i t. d. Tu byłoby najbardziej wdzięczne pole do zupełnego pogrążenia autora *Wykazu*. Jeżeli jednak nie znalazł tych usterek, to jako znawca mógł bez obawy polecić czytelnikom zasługujące na szczególną uwagę dzieła lub dzieła: duchownym wydania Ksiąg Świętych, dzieła Ojców Kościoła, decretales papieskie, uchwały synodów polskich i t. d.; prawnikom — zbiory praw polskich i cudzoziemskich; innym czytelnikom wskazać na bogaty zbiór polskich kazań pogrzebowych, wspomnieć o sześciu księgach, pochodzących z biblioteki króla Zygmunta Augusta i t. d. Przecież sam wskazywał na to, że bibliotekarze spełniają funkcje wybitnie pedagogiczne. Jeżeli się od tego wszystkiego uchylił dobrowolnie, widocznie musiał mieć ważny powód. Być może, obawiał się wrażenia, przychylnego dla autora *Wykazu*.

Ton recenzji posiada szczególną cechę. P. Piekarski w swojej polemice, jak sam przyznaje, robi zapytania «z irytacją», wpada «w zdumienie», względem osoby zupełnie sobie nieznanej przyjmuje ton protekcyjny. Odwieczna maksyma powiada: «Kto się gniewa, ten stoi na brzegu niesprawiedliwości». Jako medyk, wiem, że takie temperamenty muszą istnieć na świecie, wolałbym jednak, aby mój przeciwnik zachowywał raczej powagę i spokój filozofa. Mniejsza z tem, ale poco było rzucać kamyki w ogródek Zarządu Biblioteki. Gdyby P. Piekarski spuścił się ze swych wyżyn i stanął na brzegu bezstronności, być może, recenzja wypadłaby trochę inaczej i nie byłoby potrzeby w zbytecznym pasowaniu nieznanej sobie osoby na nieuka, wciskającego się do świątyni wiedzy i zamierzającego się tam motyką na

słońce. Dziwny, zaiste, stosunek uczonego polskiego do cudzej sumiennej pracy!

Dyrektor Biblioteki i Muzeum w Treviso (we Włoszech) P. Bailo, w liście do Biblioteki Publicznej w Warszawie, z dnia 11 października roku bieżącego, pisany po łacinie, na końcu powiada: «Gaudeo Poloniam esse liberam et Italiae amicam, quod spero bonum futurum litteris quoque; gaudeo etiam in vestris Bibliothecis multa esse quorum nobis notitia data est a vestris scriptoribus, etiam recentibus, nominatim K. Kardaszewicz, et a nostro veteri quidem Sebastiano Ciampi». Tak powiada uczony cudzoziemiec!

Gdy przyjechałem do Polski z dalekich krain, słyszałem od wielu, że P. Piekarski jest uczonym bibliografem i szczególnym znawcą dawnej literatury. Nie mam o tem najmniejszej wątpliwości. Jednakże recenzji jego nie mogę traktować poważnie, ponieważ nie daje pełnego i wyraźnego obrazu przedmiotu, o którym pisze. Przytem jest jednostronna i niekompletna. Autor wyławia rzeczy drugorzędного znaczenia i z rozmysłem unika rozbioru rzeczy najważniejszej, to jest oceny dzieła autorów i ich utworów. Jedne rzeczy wyjaskrawia, drugie zataja. Czy to ma być metoda naukowa? P. Piekarski z Krakowa autora gani, dyrektor z Treviso — chwali. Coś tu jest w nieporządku. Musimy więc cierpliwie poczekać, zanim inne osoby kompetentne nie rozwiążą tej zagadki. Tymczasem Biblioteka Publiczna w Warszawie może pracować dalej zupełnie spokojnie, podług swych przekonań i planów, ponieważ *Wykaz druków XV, XVI i XVII w.*, pochodzący z jej wnętrza, zaniepokoił dotąd jedynie tylko P. Kazimierza Piekarskiego z Krakowa.

Kazimierz Kardaszewicz
generał brygady — emeryt.

DR KAZIMIERZ PIEKARSKI nadsyła Redakcji następującą odpowiedź na powyższe pismo:

1. W replice swej wprowadza Autor sprawy osobistej natury. Nie jest to na miejscu. W poważnej dyskusji znaczenie mają tylko argumenty rzeczowe. Nie mogę tedy na tem miejscu rozważać naprzykład tezy Autora, że posiada dostateczne kwalifikacje do opracowywania katalogów bibliotecznych, ponieważ ma skończony uniwersytet, jest z zawodu lekarzem i całe życie zajmował się książkami. Przedmiotem sporu jest tylko: *Wykaz druków XV, XVI i XVII w. Biblioteki Publicznej m. Warszawy*.

2. Stwierdziwszy, że *Wykaz* nie odpowiada wymaganiom, wyraziłem zdziwienie, że kierownictwo Biblioteki Publicznej dało katalogowi temu swą firmę. Autor wyjaśnia dlaczego się tak stało. Oto okazuje się, że «Dział Starodruków administracja Biblioteki powierzyła z konieczności osobie niefachowej... Cóż bowiem było robić, gdy niebyło bibliografa uczonego? Gdyby Biblioteka czekała na zjawienie się takiego fachowca, wiele wody upłynęłoby w Wiśle». Nie będę atoli odosobniony twierdząc, że w społeczeństwie, które posiada szkoły wyższe i biblioteki o wiekowych tradycjach, jest rzeczą możliwą znalezienie kogoś, kto zna elementarne zasady katalogowania. I to bynajmniej nie «uczonego bibliografa» (bo katalog, to nie bibliografja), lecz poprostu umiejętnego bibliotekarza.

3. W szczegółową dyskusję z argumentami repliki wdawać się niepodobna. Przedewszystkiem Autor polemizuje z poglądami, których recenzent wcale nie wyrażał. Niewiadomo, naprzykład, na jakiej podstawie doszedł Autor do wniosku, że głównym kamieniem obrazy dla recenzenta był fakt, iż *Wykaz* jest zwykłym katalogiem, a nie «opisem bibliograficznym». Atakuje tedy w wielu miejscach repliki ową, narzucaną mu jakoby «uczoność bibliograficzną». Mogę zapewnić Autora, że wiem, jakie zachodzą różnice między katalogiem a bibliografią. Ocena moja wypadła ujemnie nie dlatego, iż Autor «nie obległ się w togę uczoneści», lecz, że swym nieprzemyślanym układem uniedostępnił czytelnikowi «najzwyklejsze informacje».

A następnie. Liczne miejsca repliki wskazują, że Autor czytał recenzję zbyt pobieżnie, albo też nie całkiem rozumiał o czem w niej mowa. I tak, naprzykład, gdy przy omawianiu doboru hasła zarzucam *Wykazowi* umieszczenie przekładów pod nazwiskami tłumaczy, a nie, jak być powinno, autorów — replikuje Autor, że przekłady te «pisane są po polsku — muszą się więc znajdować w obrębie własnego języka»! Tymczasem chodziło przecież nie o zaliczenie przekładów do tego czy innego działu językowego, ale o miejsce w alfabecie polskiego działu!

Wreszcie w innych wypadkach rozprawia się Autor z zarzutami mej recenzji w nieco dziwny sposób. W odpowiedzi, naprzykład, na uwagę, że podobizna *Psalterza Puławskiego* nie powinna się była znaleźć w *Wykazie druków XV, XVI i XVII w.*, pisze dosłownie: «Czy byłoby lepiej, gdyby czytelnicy nie wiedzieli wcale o istnieniu tego *Psalterza* w Bibliotece». Ależ takim sposobem argumentacji możnaby wszystko obronić, choćby nawet umieszczenie w *Wykazie* dzieł, dajmy na to, Kasprowicza lub Przybyszewskiego.

Replika jest pełna podobnych dowodzeń, które niestety przekonywują w zupełności, że Autor jaknajśluszniej podkreśla swą niefachowość.

4. Autor sądzi, że recenzja jest stronnicza, że «wyławia rzeczy drugorzędne», i że z rozmysłem unika rozbioru spraw najważniejszych. Mniemanie to uzasadnia w dwojaki sposób. Najpierw stwierdza, że recenzent «nie informuje czytelnika, ani o wyglądzie zewnętrznym książki, ani o układzie jej działów, ani o dwu indeksach i innych szczegółach, być może także pożytecznych dla czytelników». Najwidoczniej tedy autor nie rozróżnia sprawozdania od recenzji i nie zdaje sobie ponadto sprawy, że recenzję umieszczono nie w odcinku jakiegoś dziennika, lecz w organie fachowym, który nie służy do opisywania takich książek, jakie z natury rzeczy czytelnicy tego czasopisma — fachowi bibliotekarze — muszą wziąć do ręki, lecz tylko do oceny tych książek.

Dalej zarzuca Autor recenzentowi, że zajął się przedewszystkiem sprawami układu i głównie na tej podstawie wyraził ujemną opinię o Jego pracy. Autor sądzi, że są to sprawy małej wagi, «zewnętrzne». Dla Niego «najistotniejszą częścią dzieła wydaje się jego część wewnętrzna», czyli jeszcze innemi Jego słowy: «przecież jeśli tytuł dzieła wskazany jest prawidłowo, to wszystko jest w porządku»! Z tem ostatniem zdaniem należy się zgodzić. W katalogu najważniejszą rzecz stanowi istotnie wskazanie tytułu dzieła, ale bynajmniej nie sam tylko tytuł, jako taki, co miał Autor właśnie na myśli. Z kart katalogowych, choćby najlepiej opracowanych nie powstanie katalog dopóty,

dopóki nie ułożymy ich w porządek, mający na celu udostępnienie czytelnikowi poszukiwanej książki. *Wykaz* jest katalo gi e m i dlatego sprawy układu musiały się stać głównym kryterjum użytkowej jego wartości. Gdyby był bibliografją należałoby równorzędnie rozważyć jego wartość opisowo-identyfikacyjną.

5. Lecz autorowi szczególnie zależy na dyskusji owych spraw «wewnętrznych» i na rozważaniu pozycji *Wykazu* z osobna. Domaga się «oceny dzieła autorów i ich utworów». Przytoczę tedy parę dorywczo wybranych przykładów charakteryzujących *Wykaz* w żądanym względzie. Zaznaczę u wstępu jedno: Autor zastrzega się, że w konstrukcji pozycji trzyma się tylko rzeczy bezpośrednio w książce danych, że przepisuje tytuły i nazwiska dosłownie, «ściśle z ortografją oryginałów», co w replice kilkakrotnie podkreśla.

Strona 9 *Wykazu*. Inkunabułowi Hain 269 daje Autor następujący tytuł: «Vita Esopi Latine per Rynutinm facta». Nie odpowiada to rzeczywistości. Druk ten, który nie posiada wogóle karty tytułowej, obejmuje nie tylko żywot Ezopa ale i jego bajki. Należało wszakże szukać właściwego tytułu nie na początku tekstu żywota, lecz na końcu książki, gdzie wytłoczono: «Vita Esopi una cum suis fabulis...».

Str. 9. Tytuł trzeciego tomu Aldowego wydania dzieł Arystotelesa w tekście greckim z roku 1497 przytacza Autor tak: «Opera graece. Vol. III. Historia Animalium». Jest to i nieściśle i nie odpowiada «ortografji oryginału», bo żaden z pięciu tomów tej edycji niema zbiorowego tytułu «Opera», bo ten właśnie tom trzeci ma szczegółowy tytuł nie łaciński lecz grecki i wreszcie, bo zawiera on prócz wymienionego przez Autora, także liczne inne jeszcze traktaty Arystotelesa.

Str. 23. Pod hasłem «Burchardus» umieszczono następujący tytuł: «Modus ordinarius celebrande Misse». Otóż druk ten, wytłoczony w Krakowie u F. Unglera w 1512 r., ma na karcie tytułowej zupełnie inne, a mianowicie takie słowa: «Ordo Misse Secundario diligentissime correctus cum notabilibus et glossis sacri canonis nouiter additis» (Estr. XXIII, 413—414). Jeśli szukać będziemy źródła, z którego Autor swój tytuł zaczerpnął, to znajdziemy je w nagłówkach kart tego dziełka, ale nie w wydaniu Unglera z 1512 r. (które nagłówek kolumn wcale nie posiada), lecz w edycji Macieja Szarffenberga z 1529 r. Rzecz szczególna, że to drugie Szarffenbergowe wydanie Autor zna jako dziełko a n a n i m o w e i umieszcza je na str. 95 pod hasłem i tytułem «Ordo»!

Str. 56. Wśród dzieł Arystotelesa wymienionych w *Wykazie* nie odnajdujemy żadnego wydania tak zwanej *Logica vetus* ze wstępem Porfirjusza, przypadkiem jednak możemy na tą część *Organonu* natrafić pod anonimowym przymiotnikowym hasłem «Isagogicum».

Na str. 60 podaje Autor pod hasłem «Kochanowski» taki tytuł: «Fraszki i Fragmenta (Kraków 1612)». Wydanie takie nie istnieje, ani z tą datą, ani z żadną inną. Są to natomiast dwa różne druki z osobnymi kartami tytułowymi.

Na str. 81 znajdujemy pod hasłem «Miechowita» taki tytuł: «Chronica Polonorum. Vetustates Polonorum; de Jagiellonum Familia [Wyd. Jod. Lud. Decius]». Druk z takim tytułem nie istnieje. W 1521 r. ukazały się w Krakowie u Wietora dwa różne dzieła: *Chronica Polonorum* Miechowity i Decjusza

De vetustatibus Polonorum. De Jagellonum Familia. De Sigismundi regis temporibus liber. Oba mają odrębne karty tytułowe i stanowią dwie osobne jednostki bibliograficzne. Zaznaczmy ponadto, że nazwiska Decjusza nie można w *Wykazie* odnaleźć ani w alfabecie działu polskiego, ani w indeksie.

Na str. 93 podaje Autor wydanie Orzechowskiego *Ad Julium III supplicatio de approbando matrimonio*, wytłoczone jakoby w Przemyślu w 1551! Jest to jednak tylko wrocławska edycja *in folio* z końca XVIII w., bez podania miejsca, drukarza i daty (Estr. XXIII, 457). Dane przytoczone przez Autora odnoszą się do miejsca i czasu napisania tego utworu.

Na str. 110 podaje Autor wydanie Sacrana *Elucidarius errorum ritus Ruthenici* z wytłoczonym jakoby miejscem i datą druku: «Cracovie 1500». Jest to wprowadzanie czytelnika w błąd, tem większy, że w 1500 r. nie było w Krakowie żadnej drukarni. Druk ten bez wyrażenia miejsca, drukarza i daty wyszedł z oficyny Jana Hallera około 1507 r.

Na str. 133 znajdujemy nazwisko «Valentinus Posnaniensis», zaś na str. 141 «Walenty Wróbel», lecz wskazówki, że jest to jedna i ta sama osobistość, nie doszukamy się na żadnej karcie *Wykazu*.

Wśród dzieł Jakuba Wujka nie widzimy ani *Dialysis*, ani *Prawdziwej sprawy*, ani *Brevis assertio*, lecz kartkując *Wykaz* znajdziemy pierwsze z nich jako anonimowe na str. 37, drugie pod hasłem «Niemojewski» na str. 87, trzecie pod hasłem «Uchański» na str. 132.

Otóż te i wiele innych tym podobnych spraw wolałem pokryć oświadczeniem, że «materjału do dyskusji byłoby bardzo wiele». Wolałem narazić się na komplement, że recenzji mojej «nie można traktować poważnie, ponieważ nie daje pełnego i wyraźnego obrazu przedmiotu». Uczyniłem to zaś dlatego, że pełny obraz musiałby się wyrazić tylko w ponownym opracowaniu *Wykazu*, a zadanie takie ciąży nie tyle na podpisanym recenzencie, ile na kierownictwie Biblioteki Publicznej, jak to zupełnie słusznie zauważył inny krytyk *Wykazu*: «Treba spodiwatysia, szczo... Publiczna Biblioteka... perehlanuwszy wże wydanyj Kataloh, p e r e w y d a s t ' j o h o...» (O. Masłow, *Bibliologiczni Wisty* 1930, nr. 3, str. 121).

6. A nakoniec. Autor daje mi do poznania, że jeśli się pochodzi «z Krakowa», to trzeba cicho siedzieć i nie zabierać głosu. Dziękuję mu za to życzliwe pouczenie.

Kazimierz Piekarski

Na tem Redakcja zamyka polemikę.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

ČASOPIS ČESKOSLOVENSKÝCH KNIHOVNÍKŮ. Ročník VIII. 1929. V Praze 1929.

Ostatni rocznik *Časopisu* porusza szereg spraw bibliotekarskich, mających także znaczenie ogólne. Zawsze aktualne kwestje z dziedziny organizacji i wewnętrznego urządzenia bibliotek omawia I. ŽMAVC w artykule *O reorganisasi starých vědeckých knihoven*. Wiadomo, że znacznie łatwiej urządzić nowocześnie świeżo powstającą bibliotekę, niż zreorganizować gruntownie i przekształcić w nowożytną instytucję stary księgozbiór naukowy, żyjący dawną tradycją w ramach odziedziczonych norm organizacyjnych. Dr Žmavc, autor pracy pt. *Hospodárné řízení osvětové činnosti vědeckých knihoven* (1924), zadał sobie pytanie, na jakich zasadach winna się opierać taka reorganizacja. Poszukując wzorów, główną uwagę poświęcił dwom wielkim bibliotekom niemieckim: Uniwersyteckiej w Lipsku i Pruskiej Państwowej w Berlinie. Studjował szczegółowo organizację wewnętrzną bibliotek, badał ustalenie książek, katalogi, kwestję udostępnienia zbiorów publiczności, drukowania katalogów, wymiany bibliotekarzy etc. Ogólne wnioski praktyczne, jakie z tych rozważań autora można wysnuć, *mutatis mutandis* dadzą zastosować się powszechnie. Cenne są, poparte doświadczeniem, uwagi o formie katalogów dla publiczności. Autor oświadcza się w rezultacie za katalogiem książkowym, który uważa za praktyczniejszy aniżeli kartkowy. Dalej poruszono zagadnienie drukowania gotowych kart katalogowych dla wszystkich bibliotek. Mogłoby się to odbywać w następujący sposób: Natychmiast po wyjściu książki z druku, nakładca posyła egzemplarz wydawnictwa do Instytutu Biblijograficznego, celem sporządzenia jego opisu. Instytut przesyła bezzwłocznie tekst opisu nakładcy (drukarzowi), który drukuje go na kartkach formatu międzynarodowego w takiej ilości, jaka dla celów bibliotecznych jest potrzebna. Sprawa to nader aktualna, o doniosłym znaczeniu praktycznym; wiąże się z nią jednak zagadnienie ujednostajnienia formatu kart katalogowych, rzecz nie łatwa, ze względu na biblioteki, które oddawna innym posługują się formatem.

Drugi zeszyt poświęcony był I Światowemu Zjazdowi bibliotekarzy i biblijografów w Rzymie i Wenecji w dniach 15—30 czerwca 1929 r. Pomieścili w nim prace następujący autorowie: J. EMLER: *L'appréciation du travail des bibliothécaires scientifiques*; ZD. V. TOBOLKA: *La communication relative au code international de règles catalographiques*; ZD. V. TOBOLKA: *On the possibility to realize the plan of a Bibliotheca Manuscriptorum Nova*; IVAN ŽMAVC: *Intorno ai problemi dell'uniforme organizzazione del lavoro bibliotecario, specialmente nelle vecchie biblioteche scientifiche*; BOHUMIL NEPUSTIL e KAREL MIKULA: *Bibliografia di traduzioni ceche e slovacche dall'italiano, pubblicate in forma di libro fino a tutto il 1928*.

W zeszycie trzecim FR. B. SOUKUP roztrząsa problemy bibliotek

publicznych w Anglii, zdając sprawę z ich stanu obecnego, ustroju, sposobu pracy i zamierzeń na przyszłość.

Artykuł wstępny zeszytu 4-go poświęcony jest otwarciu nowego lokalu Publ. i Uniwersyteckiej Biblioteki w Pradze (J. WÍZEK: *K otevření nových místností Veřejné a Universitní Knihovny Pražské*). Po przeprowadzeniu gruntownego remontu i rozległych adaptacji, zharmonizowanych z całością gmachu, Biblioteka praska otrzymała w r. ub. znacznie rozszerzone i nowoczesnie urządzone pomieszczenie w Klementinum. Uroczyste otwarcie nowego lokalu odbyło się dnia 28-go października 1929 r., w obecności przedstawicieli rządu, świata naukowego i zaproszonych gości. Dyrektor J. Borecký z zadowoleniem i dumą może spoglądać na dokonane za jego rządów dzieło, które Bibliotece Uniwersyteckiej w Pradze daje nowe a tak pomyślne warunki pełnego rozwoju w przyszłości.

Jedną z zalet *Časopisu* jest biblijografia księgoznawstwa czesko-słowackiego, starannie i fachowo opracowywana przez znanego bibliografa L. J. Živnego. Znajdujemy w niej szereg poloniców, a przede wszystkim prace polskie, ogłoszone w oficjalnej publikacji Zjazdu praskiego p. t. *Congrès International des bibliothécaires et des amis du livre tenu à Prague du 28 juin au 3 juillet 1926*. Prague 1929; są dalej zanotowane artykuły: L. CALÁBKA o polskim ustawodawstwie bibliotecznym: *Polský zákon o veřejných knihovnách obecních* (*Česká Osvěta*, 1929, 338—43); oraz Z. HAJKA: *Lvovské knihovny* (*Lidové Noviny*, 1929, nr. 430).

Z poloniców mamy nadto w zesz. I recenzję DRA TOBOLKI o naszym *Urzędowym Wykazie Druków*, a w zesz. IV tegoż autora recenzję poznańskiego wydawnictwa zjazdowego p. t. *Biblioteki Wielkopolskie i Pomorskie*, Poznań, 1929. (s. v. w.)

ŻURNAŁ BIBLIOTEKOZNAWSTWA TA BIBLIOHRAFIJI.

Nr. 3. Kyjiw, Wsenarodnja Biblioteka Ukrainy pry Wseukrajniskij Akademiji Nauk, 1929. 8°. Str. 149.

Zawiera siedem ciekawych rozprawek z zakresu psychologii czytelnictwa, techniki i metodyki bibliotekoznawstwa i biblijografji. Otwiera rocznik A. WYJASNIWŤKYJ z bardzo interesującą dwuarkuszową rozprawką (str. 5—32) *Materijały do konstytucjonalno-psycholohicznoho wywczennja czytacziv*. Bibliotekarze w sowieckiej Ukrainie poświęcają dużo uwagi czytelnikowi, jako przedmiotowi badania (z dawniejszych rosyjskich głośny Rubakin). Autor wedle własnej metody obserwował przez 4 miesiące podczas swej pracy w bibliotece 21 czytelników, przeważnie młodych ludzi od 18 roku wzwyż ze sfer robotniczych i swe metodyczne obserwacje zamieścił w drukowanych w *Żurnalu* protokołach (w streszczeniu).

Czytelników swych oceniał, stosując do nich trzy elementy: konstytucyjno-biologiczny, społeczny i psychologiczny. Brał więc pod uwagę budowę ciała (typy pikniczne, asteniczne i dysplastyczne), stan zdrowia,

charakter czytelników, ich zawód, narodowość, zdolności umysłowe itp. Przy badaniach zwracał uwagę na właściwości pamięciowe, twórcze i apercypcyjne czytelnika. Badał czytających literaturę piękną, przeważnie powieści. Wyciągnął ze swych badań szereg wniosków co do wpływu czytanych książek na czytelników. Między innymi, że większość czytelników przyswaja sobie tylko nieznaczną ilość przeczytanych w ostatnich czasach książek, że co do treści czytanych rzeczy, działają tu momenty uczuciowe, a funkcja psychologiczna w przyswajaniu sobie literatury pięknej związana jest ściśle z konstytucyjno-biologicznymi właściwościami czytelnika.

W. KOZŁOWSKYJ, *Desjatkowa systema i knyżkowi pałaty* (str. 33—42). Stwierdza konieczność przerobienia katalogów systemu dziesiętnego według nowego schematu. Nowe wydanie rosyjskie i ukraińskie klasyfikacji dziesiętnej musi być zupełnie przerobione i zastosowane do dzisiejszego społeczno-politycznego, kulturalnego i narodowego położenia unji sowieckiej.

M. SAGARDA, *Osnowni pytanija zwedeneho katałoha czasopysiw u bibliotekach Ukrajiny* (str. 43—54). Stawia postulat szybkiego opracowania ogólnego katalogu wszystkich pism periodycznych ukraińskich bibliotek. Omówiwszy metody w innych państwach europejskich i amerykańskich daje własny projekt pracy organizacyjnej w bibliotekach ukraińskich i metod przy opracowaniu ogólnego katalogu pism ukraińskich.

S. BOROWYJ, *Archiwni metody w bibliotecznij roboti* (str. 55—60). Omawia różnicę w opracowywaniu zbiorów archiwalnych i bibliotecznych. Biblioteki zalane są obecnie masą druków urzędowych (rozporządzenia władz, układy taryfowe itp.), jako egzemplarzy obowiązkowych. Autor radzi stosować do tych dokumentów przy katalogowaniu w bibliotekach metody archiwalne. Podstawą ich podziału powinno być miejsce i rok wydania oraz urzędy, czy władze, które je wydały. Należy je układać leżąco. Problem ten omawiał u nas J. Siemieński w *Archeionie* i H. Więckowska w *Przeegl. Bibl.* III, 1929, str. 14—27.

B. O. BOROWYCZ, *Moskowski rubryky predmetowoho katałoha* (str. 62—67). Omawia krytycznie książkę A. Pokrowskiego i E. Szamszewy *Systema rubryk y ssyłok predmetnoho katałoga* (1928). Zaleca uwzględnienie w katalogu przedmiotowym artykułów, ukazujących się w czasopismach i publikacjach zbiorowych. U nas na temat katalogu przedmiotowego toczyła się polemika na łamach *Przezglądu Bibliotecznego* IV, 1930, str. 357—365 (Łysakowski—Borowy).

W. IWANYČKYJ, *W sprawy pidhotuwannja naukowoho bibliotecznego personatu* (str. 67—70). Nawiązując do programu wykształcenia naukowych sił bibliotecznych w Prusach (*Zentr. f. Bibliothekswesen* 1928, 11) podkreśla konieczność ścisłego związku między teoretycznym przygotowaniem wolontariuszy a praktycznymi ich pracami w bibliotekach. Żąda zrewidowania i sprecyzowania przepisów co do wykształcenia teoretycznego i praktycznego aspirantów bibliotecznych

w ukraińskich bibliotekach. (Por. artykuły Kuntzego i Grycza, *Przeł. Bibl.* IV, 1930, str. 6—36, 184—196)

M. JASYŃSKYJ, *Bibliohrafija na radjanskij Ukraini 1927 r.* (str. 71—82). Daje zarys działalności Bibliograficznej Komisji Ukraińskiej Akademji Nauk w r. 1927. Komisja wytyczyła zakres i opracowała metody pracy nad ukraińską bibliografią (retrospektywną i bieżącą). Pomocy użyła jej Narodowa Biblioteka Ukraińska. W r. 1927 ukazało się w sowieckiej Ukrainie 52 zeszytów bibliografji z 4057 tytułami książek, 263 czasopism, 158 dzienników, co razem stanowi tylko 60% produkcji wydawniczej sowieckiej Ukrainy. Poza granicami sow. Ukrainy było ukraińskich książek 106, czasopism 38, gazet 32. 64% tych druków przeznaczono dla użytku mas. Bibliografja obejmowała biografję (72), oświatę ludową i politykę (41), nauki społeczne (36), literaturę piękną (25), medycynę (24), historję i nauki przyrodnicze (22) i wiedzę o Ukrainie (98 — 25%).

Tenże Jasynskyj podaje ukraińską bibliografię bibliograficznych wykazów za r. 1927, wedle dość ciekawego podziału. (*Bibliohrafija bibliohraficznych pokazczykiw za 1927 rik*, str. 83—106).

Żurnał zawiera także bibliografię bibliografji i bibliotekoznawstwa (str. 134—145) ukraińską, rosyjską i obcą (te ostatnie tylko najważniejsze dzieła) za r. 1927—1928.

W dziale «Bibliografja» spotykamy także trzy sprawozdania z wydawnictw, dotyczących bibliotekoznawstwa, czechosłowackich, ukraińskich i rosyjskich.

W «Kronice» *Żurnału* omówiono działalność i stan bibliotek ukraińskich, a to: Narodowej Biblioteki Ukraińskiej (w Kijowie) w roku 1927—28 (ok. 2 miliony dzieł i milion gazet), Ukraińskiej «Knyżkowej Pałaty», Naukowo-pedagogicznej Biblioteki w Charkowie, Ukraińskiego Oddziału Centralnej Naukowej Biblioteki w Odessie, Ukraińskiej Państwowej Biblioteki im. Szewczenki w Odessie (UDB) w latach 1925—28, pozatem Ogólny Katalog obcych pism periodyczno-naukowych w Odessie i Ogólny Katalog literatury muzycznej bibliotek w Odessie.

Żurnał podaje także wiadomości z życia bibliotek zagranicznych, najwięcej niemieckich i amerykańskich, także francuskich, szwedzkich, belgijskich, szwajcarskich i bułgarskich (niema Polski).

Wanda Dobrowolska

BIBLIOLOHICZNI WISTI. Nr. 2 (23), Charkiw — Kyjiw, Ukrainський Nauk.-Dosl. Instytut Knyhoznawstwa, 1930. 8°.

Zawierają szereg interesujących, programowych, dyskusyjnych artykułów.

J. MEŻENKO, *Do pyttannja pro wyjawlennja dynamiky literaturnoho procesu bibliohraficznym metodom* (str. 5—14). Zastanawia się nad próbą wyjaśnienia procesów literackich za pomocą metody bibliograficznej. Bibliografja ma już dzisiaj tak wydoskonalone własne metody pracy,

że musi przekroczyć granice zwykłych rejestrów książek. Aby w nauce literatury mogła wyjaśnić dynamikę literackich procesów musi rozwiązać trzy metodologiczne problemy: zakresu, zupełności i systematyzacji. Najważniejszy jest problem trzeci. Trzeba tutaj zerwać z dotychczasowym systemem autorsko-alfabetycznym. Materiały bibliograficzne z zakresu literatury trzeba by grupować około pewnych literackich faktów, pewnych zasadniczych tematów, znaleźć dla nich odpowiednie «*principium divisionis*».

D. BAŁYKA, *Bibliologiczna pedagogika jak nauka* (str. 15—28). Bibliologiczna pedagogika jest to nauka o istocie, metodach i organizacji procesu pedagogicznego, związanego z książką, pojmowaną w najszerszym tego słowa znaczeniu (gazeta, książka popularna, naukowa i tp.). Ma ona rozwiązać kwestję jaką ma być książka, jaką ma być jej organizacja, aby książka mogła wywrzeć na czytelnika jak największy wpływ. Do nauk pomocniczych bibliologicznej pedagogiki należy pedagogika biblioteczna.

S. BOROWYJ, *Naukowa biblioteka w nowoczesnych umowach* (str. 29—56). Drugą część tej rozprawki (początek jej w Nr. 1 *Wisti*) gruntownej, ciekawej dla bibliotekarzy naukowych poświęca bibliotekom sowieckim, przedstawiając ich rozwój i organizowanie się na nowych podstawach po rewolucji. Sowiecka państwowa biblioteka naukowa musi sobie przyswoić nie tylko najlepsze metody pracy bibliotecznej, ale przemienić się ze składu książek w instytut bibliograficzny, z martwego zbioru książek w czynną pracownię naukową, zajmując naczelne, kierownicze miejsce wśród wszystkich bibliotek różnego typu. Życie państwowe wynosi ją na nadzwyczaj wysokie stanowisko. «Wyrasta ona — zdaniem autora — na czynnik nie tylko narodowej oświaty, ale także państwowego i ekonomicznego życia». Dlatego biblioteki naukowe muszą pozostać w ścisłym związku i koordynacji z bibliotekami oświatowymi. W stosunku do naukowych bibliotek specjalnych, naukowe biblioteki uniwersalne powinny odgrywać kierowniczą rolę. Z rozprawką tą, na której szersze streszczenie nie mamy dość miejsca, winien się zaznajomić szczególnie polski bibliotekarz. Wszak u nas wielką, tylko zupełnie inną rolę, odgrywają właśnie biblioteki naukowe.

D. ŁYSYCZENKO, *Korotkij ohljad ukrajinśkoj wydawniczoj dijalnosti presy ta knyhotorhowli na kołysznij Katerynosławszczyni* (str. 57—69). Daje przegląd ukraińskich wydawnictw do r. 1925 w granicach dawnej Jekaterynosławszczyzny.

E. HOLLERBACH, *Knyżkowa obkładynka — Pryncyp Knyżkowej obkładynky ta suczasni dosjahnennja* (str. 70—78). Wielkie zainteresowanie budzi w Sowjetach zewnętrzna szata książki, która winna ją charakteryzować, być jej ozdobą i zarazem reklamą. Tylko harmonijna spójnia elementów dekoracyjnych i tematowych daje charakterystyczną i pociągającą całość. Autor wymienia szereg sowieckich grafików (Aleksejew, Kirnarski, Pożarski i i.), którzy osiągnęli to zadanie i podaje parę ich winięt książkowych, rzeczywiście wcale oryginalnych i miłych w swej

prostocie, dalekich od krzykliwych reklam zachodnio-europejskich. W Rosji istnieje obecnie kilka stylów w grafice, mających wpływ na rozwój okładki książkowej. Szczególnie piękną szatą zewnętrzną pochlubić się mogą leningradzkie wydawnictwa *Pryboj* i *Wremja*.

N. SAFRONEJEW, *Nowi formy ta metody roboty naukowych wysz'iwskich i wstsz'iwskich bibliotek* (str. 79—83). Trzeba przerobić w bibliotekach wyższych i technicznych szkół stare formy na nowe i spotęgować pracę bibliograficzną.

W *Miscellaneach* I. BORSZCZAK (str. 84—86) omawia francuski kalendarz z r. 1688 (znaleziony przez autora w Paryżu, w Bibliotece Narodowej, w zbiorze tzw. «Hennin», t. 64, str. 6), w którym mowa jest o Ukrainie tych czasów (Jan III Sobieski). Może on zainteresować także polskiego historyka, ponieważ są tam wzmianki o Polsce (jej stosunek wówczas do Ukrainy).

W dziale recenzji zamieścił J. ZALEWŚKYJ obszerną recenzję z *Przeglądu Bibliotecznego* (str. 98—102), Rocznik III 1929, zesz. 3 i 4. Streszcza dość dokładnie, interesuje się i polemizuje szczególnie z artykułami Birkenmajera, Smolki, Łysakowskiego, Rymara, Augustyniaka, wogóle artykułami, omawiającymi bieżące, aktualne sprawy biblioteczne. Wspomina tylko o naukowych historycznych artykułach Piekarskiego, Budki, Budkowej i i., jako zbyt specjalnych i mniej interesujących z punktu widzenia bibliotekarskiego. Naogół wydaje mu się, że artykuły naszych bibliotekarzy mało, albo nic nowego nie wnoszą do bibliotekoznawstwa. Ogólnie oceniając *Przegląd*, dochodzi do wniosku, że jest on zadaleki od zagadnień i potrzeb bieżącego życia i nowych poszukiwań i zamało ma kontaktu z czytelnikiem. Przyczyna zapewne ta, że jest on organem wyłącznie naukowym (większość jego członków, to bibliotekarze akademickich i naukowych bibliotek), że daje gościnę historykom książki i bibliofilom. Pyta się, gdzie głos innych bibliotekarzy bibliotek masowych, przecież w Polsce istnieją także biblioteki nie-naukowe. Oczywiście zbyt pochopna jest taka ocena całego *Przeglądu Bibliotecznego*, głównie zresztą na podstawie dwóch zeszytów (choć autor powiada, że i poprzednie przeglądał) i wynika ona z pewnego niezrozumienia założeń *Przeglądu*, jako organu ściśle naukowego (zagraniczne naukowe czasopisma biblioteczne mają często charakter jeszcze bardziej specjalny), a wreszcie z komunistycznego światopoglądu autora na zadania książki i biblioteki.

Wśród recenzji spotykamy jeszcze omówienia nowego wydania dziesiątej klasyfikacji (brukselskiego), prac II wszechrosyjskiego bibliograficznego zjazdu, odeskiej perjodycznej prasy za lata 1917—1921, białoruskich perjodycznych druków (1917—1927) i wydawnictw niemieckich (*Von Büchern u. Bibliotheken* Berlin 1928 — księga zbiorowa, poświęcona Kuhnertowi, *Hefte f. Büchereiwesen* 1—6, Leipzig 1929). Pozatem notatki o innych czasopismach niemieckich, angielskich i francuskich poświęconych książce i bibliotekom.

W dziale kroniki, referatów i bibliografii zamieszczono sprawo-

zdania z działalności Bibliograficznej Komisji przy Wszechukraińskiej Akademji Nauk (WUAN) oraz Statut bibliograficznego Biura «Ukrajńskiej knyżkowej Pałaty» i Rady Zjazdów Wydawnictw U. S. R. R.

Pozatem zawierają jeszcze *Wisti* m. in. sprawozdania i artykuły: *Biblioteczno-metodyczna robota na Kyjiwszczyni 1929/30 r.* (J. KEREKEZ), *Soc. zmahannja Ukrajnśkoho n.-d. Instytutu Knyhoznawstwa z Leninhradśkym n.-d. Instytutom Knyhoznawstwa, Soc. zmahannja i Odeśka Derżawna Publiczna Biblioteka* (M. STAWŃSKY), *Fundamentalna biblioteka K. P. I. na złami* (M. S. SAFRONEJEW), *Wystawka ilustracij ta iljustrowanych wydań tworiw Szewczenka* (otwarta w Kijowie 26. III—8. IV b. r.) (A. ARTJUCHOWA) i *Rezolusija Prezydij Kyjiwśkoj O. R. P. S. wćd 22. VI. na dopowid' pro stan bibliotecznoj roboty*. Wreszcie ogłaszają *Wisti* konkurs na rysunek *Exlibrisa* dla biblioteki *Ukrain.-Nauk. Instytutu Księgoznawstwa (UNIK)*.

Sprawozdania z działalności i życia ukraińskich i rosyjskich komisyj, instytutów i zjazdów, poświęconych bibliografji i bibliotekoznawstwu świadczą o twórczym rozmachu i żywotności, jeśli weźmiemy pod uwagę te liczne programy prac na przyszłość i statystyki tego, co już zrobiono.

Wisti zajmują się również bibliotekarstwem krajów zachodnioeuropejskich i amerykańskich Stanów Zjednoczonych, dając sprawozdania i wykazy statystyczne z czasopism bibliotecznych i życia bibliotek hiszpańskich, pruskich, amerykańskich (Stany Zjedn.), Instytutu Unji intelektualnej i ogólną (niepełną zresztą) statystykę produkcji wydawniczej krajów europejskich (brak tam Polski) i Stanów Zjednoczonych, dążąc widocznie do całkowitego zobrazowania życia bibliotek europejskich i pozaeuropejskich.

Wanda Dobrowolska

REVUE DES BIBLIOTHÈQUES. Organe officiel de l'Association des bibliothécaires français. Directeurs: ÉMILE CHATELAIN et L. BARRAU-DIHIGO. Rédacteur en chef: HENRI LEMAÎTRE. 40-e Année. N-os 1—6. (Janvier—Juillet). Paris, Librairie ancienne Honoré Champion, 1930, 8°. Str. 248, [134], tabl. 3.

Treść: M. GODET. *Le Dépôt légal, aperçu de son état actuel dans les deux mondes.* | T.-P. SEVENSMA. *La Bibliothèque de la Société des Nations.* | P. GSELL. *La lecture publique dans les bibliothèques municipales de la ville de Paris.* | C. PITOLLET. *À propos de récents vols de livres en Espagne, avec quelques souvenirs sur la Bibliothèque Colombine.* | P.-C. MOLHUYSEN. *Services des échanges internationaux à la Haye.* | H. KARSAKOFF. *La lecture populaire aux Indes Néerlandaises.* | M. DEFOND. *Comment publier un ouvrage administratif.* | Comptes rendus. | Livres annocés. | Périodiques. | Nouvelles des bibliothèques: France, Étranger. | Mélanges: H. LÉVALLOIS. *L'Exposition romantique à la Bibliothèque nationale.* | É. DACIER. *L'Exposition Andersen à la Bibliothèque Nationale.* | H. VENDEL. *Séchage des volumes après incendie.* | A. BODARD. *Mesures prises dans les diverses bibliothèques de Batavia pour assurer la conservation des livres.*

Associations des Bibliothécaires Français. Chronique. N-o 1. Janvier 1930. *Rapport faits à la Commission ministerielle de la lecture publique. I. Situation des bibliothèques scolaires* par M. ROGER, *II. Bibliothèques catholiques* par H. LEMAÎTRE, *III. Bibliothèques municipales* par CH. SCHMIDT. | *L'organisation des bibliothèques à l'étranger* par H. LEMAÎTRE. | *Rapport sur les travaux de la Commission. Projet de loi portant création d'une Caisse nationale des bibliothèques.* | *Association des bibliothécaires français.* | Actes officiels. | Nominations. | Vacances. | Distinctions honorifiques. | *La production littéraire en Europe et aux États-Unis.* | *Réunion d'experts-bibliothécaires à l'Institut international de coopération intellectuelle.* | *Une centrale des bibliothèques.* | HUPEROIX. *Un Beau métier qu'on apprend plus.* | C. DURSEL. *La Nationalisation des bibliothèques municipales classées.* | *L'Index Generalis.*

Omawiany, poszóstny, zeszyt czasopisma dzieli się, jak zwykle, na część redakcyjną i kronikę Związku Bibliotekarzy Francuskich. W pierwszej części przeważają artykuły opisowe, jest kilka pomysłów z zakresu techniki bibliotecznej i jeden artykuł, dotyczący spraw organizacji ogólnobibliotecznej. Jest nim referat M. GODET, przedstawiony na Światowym Kongresie Bibliotek i Biblijografji w Rzymie, dotyczący egzemplarza bibliotecznego. Autor omawia krótko historję i stan obecny ustawodawstwa w sprawie egzemplarza obowiązkowego w różnych krajach, jak również sposoby, przez które zostało unormowane dostarczenie tegoż w tych krajach, gdzie odpowiednie ustawodawstwo nie istnieje. Rezultaty ankiety, przeprowadzonej przez autora, dowodzą, że w większości krajów celem egzemplarza obowiązkowego, względnie dostarczanego na podstawie umowy, jest przede wszystkim konserwacja dorobku kulturalnego narodu, a tylko gdzieniegdzie cel ten łączy się z ochroną praw autorskich. Za przeżytek cenzury prewencyjnej uważa autor obowiązek dostarczania egzemplarza obowiązkowego przed oddaniem w obieg księgarski, jak to jest przepisane w niektórych krajach. Odnośnie do sposobu dostarczania egzemplarza obowiązkowego, w większości krajów prawo nakłada obowiązek dostarczenia na drukarzy, w znacznej mniejszości na wydawców, lub autorów, do wyjątków zaś liczą się kraje, jak Francja, gdzie obowiązek dostarczenia egzemplarza spoczywa i na wydawcy i na drukarzu, co, zdaniem autora, jest jedynym sposobem otrzymywania wydanych dzieł w komplecie. Autor zastanawia się dalej nad zakresem, jaki obejmuje egzemplarz obowiązkowy, ilością wymaganych egzemplarzy, częściową rekompensatą za dostarczone egzemplarze, bądź w formie zapłaty za nie, bądź w formie ulg pocztowych, dalej nad terminem dostarczenia, sposobem i miejscem dostawy, nakoniec nad przeznaczeniem egzemplarza obowiązkowego i jego uzasadnieniem. W większości krajów egzemplarze są przechowywane przez biblioteki, wyjątkowo służą do innych celów, jak np. wymiana międzynarodowa. Uzasadnienie nałożonego nadzwyczajnego podatku, jakim jest egzemplarz obowiązkowy, zostaje w wielu krajach wzmocnione przez to, że służy on za podstawę biblijografji

narodowej. Z kolei omawia autor krótko zasady, na jakich w paru krajach bywa dostarczany dobrowolny egzemplarz biblioteczny. W zakończeniu rozważa i odrzuca niefortunny projekt międzynarodowego egzemplarza bibliotecznego i międzynarodowej biblioteki, wysunięty na pierwszym zebraniu podkomisji bibliograficznej Instytutu Współpracy Umysłowej w Paryżu (w grudniu 1922), podnosząc słusznie, że znacznie ważniejszą sprawą będzie organizacja informacji bibliograficznych i międzynarodowych wypożyczeń książek. Konkluzją artykułu jest rezolucja, wzywająca do przechowywania całkowitej produkcji piśmienniczej każdego kraju, uzyskiwanej bądź drogą egzemplarza obowiązkowego, bądź drogą umowy z wydawcami, bądź zapomocą specjalnych kredytów, przyznanych na ten cel. — Z artykułów opisowych zasługuje na uwagę praca dyrektora Biblioteki Ligi Narodów, p. SEVENSMA, który przedstawia zadania i organizację powierzonej sobie instytucji. Biblioteka Ligi Narodów jest w pojmowaniu jej kierownika nie tylko biblioteką, ale przede wszystkim ośrodkiem informacji i studjów, stąd organizacja jej różni się od organizacji przeciętnej biblioteki naukowej. Autor opisuje kolejno kategorie czytelników, do których należą członkowie Sekretarjatu Ligi, delegaci, rzeczoznawcy, dziennikarze, na koniec studenci, członkowie ciał nauczycielskich i przygodni czytelnicy, zainteresowani ogólnikowo działalnością Ligi. Wszyscy ci «klienci» Biblioteki wymagają szybkich informacji o najróżniejszych sprawach, dlatego też zbiory jej dzielą się na szereg grup specjalnych i urzędnicy, rekrutowani z różnych narodowości, muszą być naukowo wyspecjalizowani. Z kolei przedstawia autor systemy katalogów, zastosowane w Bibliotece (jest kilka katalogów specjalnych), oraz podaje wiadomość o publikacjach Biblioteki, na koniec szkicuje zarisy projektu nowego budynku, który Biblioteka ma otrzymać z daru fundacji Rockefellera. — Sprawa bibliotek municypalnych miasta Paryża, których smutny stan tylekroć opłakiwali bibliotekarze francuscy w swym organie, znajduje oświetlenie z innego punktu widzenia w artykule P. GSELL, który jest inspektorem bibliotek miasta Paryża i departamentu Sekwany. Notuje on szereg ulepszeń, zaprowadzonych w niektórych z pośród tych bibliotek. Najważniejszą może reformą jest stworzenie stałego kursu bibliotekarskiego dla pracowników paryskich bibliotek miejskich. Pozatem wspomniana jest w artykule sprawa paru nowych budynków, utworzenie paru bibliotek dziecięcych, zamiar utworzenia bibliotek technicznych, wreszcie ulepszenia w organizacji, jak przedłużenie godzin otwarcia, przedruk katalogów, rozsyłanie do użytku bibliotekarzy list nowości, godnych polecenia, księgi dezyderatów czytelników i t. p. Godnem uwagi jest wprowadzenie zwyczaju pożyczania najnowszych wydawnictw w prowizorycznych teczkach tekturowych, by nie opóźnić przez oprawę dostarczania ich publiczności; do oprawy oddaje się nowości dopiero po zaspokojeniu pierwszej ciekawości czytelników.

Z artykułem C. PITOLLET przechodzimy do spraw raczej tech-

nicznych. Autor w ostrej formie napada na nieporządki, panujące w bibliotekach hiszpańskich, z okazji kradzieży, dokonanych przez jednego z funkcjonariuszy, przyczem przypomina podobne wypadki zarówno w tym kraju, jak i w innych. Artykuł ten, wraz z uzupełnieniem tego samego autora, zawartem w kronice, mógłby stanowić poważne *memento* dla naszych bibliotek, w których jeszcze ciągle za mało zwraca się uwagi na niebezpieczeństwo kradzieży. — Z artykułu C. MOLHYUSENA zasługują na uwagę praktyczne wiadomości, dotyczące wymiany publikacji z Holandją (m. i. zamierzono tam wydawanie rocznego spisu bibliograficznego wydawnictw urzędowych), oraz zdanie autora o bezcelowości wymiany w wszystkich wydawnictw urzędowych, a potrzebie ograniczania tejże tylko do tych publikacji, które zostaną zażądane. — M. DEFOND proponuje wprowadzenie we wszelkich wydawnictwach urzędowych, zwłaszcza z zakresu ustawodawstwa i praktyki administracyjnej, systemu ruchomych okładek, które umożliwiłyby wymianę poszczególnych kart książki. W ten sposób możnaby włączać nowe rozporządzenia tak, że dzieło zachowałoby dłużej swą aktualność. Warunkiem byłoby jednak, by po wydaniu dzieła, nabywcy otrzymywali stale uzupełnienia i zmiany w formie kart, ściśle oznaczonych co do miejsca, w którym należy je włączyć. Autor zwraca słusznie uwagę na oszczędność czasu przez ten system, usuwający konieczność żmudnych poszukiwań za wszelkimi nowelami ustaw. — Dwa artykuły w dziale «Rozmaitości» dają opis metod walki z jedną i tą samą plagą: z wilgocią. H. VENDEL opowiada, jak zdołano osuszyć, w porze deszczowej, 23000 tomów Biblioteki municipalnej w Chalons-sur-Marne, ocalałych z pożaru, przyczem stosowano głównie wentylatory wewnątrz sali; A. BODARD zaś opisuje sposoby stałej walki z pleśnią, jaką — z powodu klimatu — zmuszone są toczyć biblioteki w Batawji.

W bogatym dziale recenzyj zasługują na uwagę następujące nowe wydawnictwa: *Exempla scripturarum edita consilio et opera procuratorum bibliothecae et tabularii Vaticani. Fasc. I. Codices latini saeculi XIII selegerunt et narraverunt* B. KATTERBACH, A. PELZER, C. SILVA-TAROCA, Roma 1929. — *Beschreibende Verzeichnisse der Miniaturen-Handschriften der Preussischen Staatsbibliothek zu Berlin. Erster Band: Die Philips-Handschriften von JOACHIM KIRSCHNER, Fünfter Band: Die deutschen Handschriften bis 1500 von HANS WEGENER*, Leipzig 1926, 1928. — W. L. SCHREIBER, *Der Buchholzschnitt im 15 Jahrhundert*, München 1929. — G. D. HOBSON, *English binding before 1500*, Cambridge 1929.

W dziale «Nowiny z bibliotek» zasługują na uwagę: warunki międzynarodowych wypożyczeń bibliotecznych z Francją (str. 151—152), sprawozdanie z działalności Bibliothèque Nationale w r. 1929, wykazujące wzrost sprawności w służbie wewnętrznej, wzrost nabytków, pochodzących z egzemplarza obowiązkowego, nabytki z Niemiec, na podstawie planu reparatornego Dawesa, znaczne

przyspieszenie publikacji Katalogu Generalnego, dzięki pomocy finansowej Ameryki i Anglii, podjęcie nowych wydawnictw (m. i. opublikowano katalog wystawy: «Najpiękniejszych opraw bibliotek narodowych paryskich»). Charakterystycznym jest jednak, że dotacja Biblioteki nie dozwoliła na zakupienie ani jednego nowego tomu, poza czasopismami i ciągami dalszemi! Szczegółowa statystyka kończy sprawozdanie (str. 152—163). Z kroniki bibliotecznej francuskiej zasługują dalej na uwagę: sprawozdanie z pierwszego kursu Szkoły Bibliotekarskiej miasta Paryża (str. 163) i bardzo zajmujący opis działalności biblioteki dziecięcej «L'Heure joyeuse»: ciekawym eksperymentem są w niej zestawienia bibliograficzne i wystawy, przygotowywane przez młodocianych czytelników, a miłą dla nas ciekawostką jest wiadomość, że wśród pogadank, które cieszyły się największym powodzeniem, znalazły się «Legendy polskie» pani Strowskiej (str. 165—170).

Wśród wiadomości z bibliotek zagranicznych mogą być użyteczne: lista i opis wydawnictw Biblioteki Ligi Narodów (str. 177—179), wśród nich ważny «Przewodnik po wydawnictwach Ligi Narodów», umożliwiający racjonalne skatalogowanie tej masy publikacji, których układ i podział ulegał kilkakrotnym zmianom, jak też obszernie sprawozdanie ze stanu spraw bibliotecznych w Niemczech (str. 179—191). Interesuje w niem notatka o działalności Pruskiej Biblioteki Państwowej i pracach, dotyczących niemieckiej organizacji bibliotecznej, które się w niej centralizują, wiadomość o utworzeniu w Berlinie organizacji bibliograficzno-technicznej na wzór angielskiego «ASLIB» (Association of Special Libraries and Information Bureaus), wiadomość o nowych katalogach bibliotek podręcznych czytelników Biblioteki Uniwersyteckiej w Göttingen i Biblioteki Państwowej w Berlinie (niektóre działy), wiadomość o rozpoczętym druku Katalogu Centralnego pruskich bibliotek naukowych. Niezmiernie interesujący jest przedruk rozporządzenia o przygotowaniu technicznym i egzaminach kandydatów do naukowej służby bibliotecznej w Prusach; przepisy, ułożone przejrzyście, stawiają bardzo wysokie wymagania, świadcząc wymownie o poziomie, na jakim postawione jest bibliotekarstwo niemieckie. Wiadomość z Austrii stanowi opis wyrafinowanych metod złodzieja książek, praktykanta bibliotecznego, w Bibliotece Uniwersyteckiej w Grazu. Notatka podaje wykaz skradzionych książek, przeważnie z najstarszego zasobu, których wartość handlowa wynosi 76.000 franków, a rzeczywista jest bez porównania wyższa. Jeszcze jedno ostrzeżenie dla naszych bibliotek! (str. 191—194). — W Belgji utworzono komitet bibliotek naukowych w celu uzupełniania luk w ich zasobie czasopiśmiennym. Warto zapoznać się również z przejrzystą Instrukcją o sporządzaniu kart do wykazu nowych nabytków bibliotek naukowych belgijskich, której przedruk znajdujemy w kronice (str. 194—198). Z dalszych wiadomości kroniki ważniejsze są następujące: statut Związku Bibliotekarzy Włoskich, noszący cechy etatyzmu, wszechwładnie ciężącego nad życiem tego kraju, wiadomość o utwo-

rzeniu Ośrodka Informacyjno-bibliograficznego włoskiego w Rzymie, sprawozdanie z międzynarodowej konferencji w sprawie współdziałania w eksploatacji Archiwum Watykańskiego, urządzonej pod patronatem Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych, w dniu 3 marca, w Rzymie (ze strony polskiej brali udział prof. Halecki i hr. Michałowski): wynikiem konferencji było uchwalenie sporządzenia odnośnej bibliografii (str. 205—210). Bliżej obchodzi nas utworzenie w Bukareszcie specjalnej biblioteki dla historii Europy Wschodniej, z legatu premiera J. Bratianu (str. 213), jak również wiadomość o publikacji bibliografii prac, dotyczących kulturalnych stosunków Szwecji z zagranicą (str. 215). Bardzo obszerne są wiadomości o bibliotekarstwie szwajcarskim, z którym świat bibliotekarski francuski nawiązał niedawno bliski kontakt; najważniejsze notatki — to szczegółowa statystyka bibliotek szwajcarskich (str. 217—219) i artykuł GODETA o kobiecie w bibliotekarstwie szwajcarskim (str. 221—225).

Z wiadomości o bibliotekarstwie pozaeuropejskim mogą interesować: sprawozdanie Amerykańskiej Szkoły Bibliotekarskiej w Columbia University, wraz z programem wykładów, notatka o Bibliotece Narodowej Żydowskiej w Palestynie, wreszcie wiadomość o układzie zawartym przez Narodowy Instytut Badawczy w Szanghaju z kilku państwami, m. i. i z Polską, w sprawie wymiany dubletów (str. 230—2, 234, 235).

Kronika Związku Bibliotekarzy Francuskich przynosi ważny memoriał, przedstawiony z ramienia Związku, Komisji Ministerjalnej Czytelnictwa Publicznego, utworzonej po wielu staraniach dekretem z dnia 5 listopada 1929. Memoriał składa się z kilku artykułów, w których został dokładnie omówiony stan różnego typu bibliotek publicznych we Francji (biblioteki szkół powszechnych przez ROGER, biblioteki instytucyj katolickich przez LEMAÎTRE, biblioteki municypalne przez CH. SCHMIDTA), oraz zostały przytoczone doskonałe zestawienia stanu poszczególnych spraw, związanych z bibliotekarstwem powszechnem, we Francji z analogicznymi stosunkami zagranicą (przez LEMAÎTRE'A, str. [1]—[37]). Kronika zawiera dalej dokładne sprawozdanie z działalności wspomnianej Komisji, która, po zbadaniu obecnego stanu bibliotekarstwa oświatowego, opracowała: 1. projekt organizacji czytelnictwa na wsi, przewidujący tworzenie bibliotek gminnych o stałym zasobie książek i bibliotek departamentalnych, jako rezerwy książek do wypożyczania dla bibliotek gminnych, 2. projekt organizacji czytelnictwa w mieście, polegający na gruntownej reorganizacji istniejących bibliotek municypalnych i na stworzeniu Narodowego Funduszu Bibliotecznego, jako samoistnej instytucji, powołanej do administrowania funduszami przeznaczonemi dla bibliotek, czyto przez rząd, lub władze komunalne, czy też przez osoby prywatne, wreszcie 3. projekt centralnej władzy bibliotecznej w Ministerstwie Oświaty (str. [37]—[55]). Utworzenie Komisji i jej intensywna praca jest wielkim triumfem Związku Bibliotekarzy Francuskich, który oddawna zabiega o reformę bibliotek publicznych we Francji.

Kronika zawiera w dalszym ciągu sprawozdanie z działalności Związku za czas od 2. XII. 1929 do 1. VI. 1930. W okresie tym Związek zajmował się m. i. zestawieniem statystyki bibliotek francuskich, obejmującej wszechstronne dane, (wyniki i wnioski w referacie Le-maître'a str. [59]—[74]), sprawą bibliotek urzędów państwowych, których administracja wymaga szybko ujednostajnienia (referat E. Coyec-que, str. [81]—[90]); dalej wydał «Kodeks Administracyjny Bibliotek Francuskich» i przystąpił do przygotowania dalszych wydawnictw organizacyjno-bibliotecznych. Sprawa, która zajmowała Związek przez szereg lat, upaństwowienie personelu bibliotek municypalnych, jest bliska realizacji. Jak widać Związek interesuje się przede wszystkim kwestją organizacji bibliotek we Francji, toteż nowy jego prezydent, Dacier, słusznie nawołuje w swem przemówieniu na Walnem Zgromadzeniu, by bibliotekarze francuscy, pracujący na polu nauki lub bibliofilstwa, zwrócili uwagę swych kolegów również i na te dziedziny, dzieląc się z nimi wynikami swych prac na posiedzeniach Związku (str. [97]—[98]). W dziale rozporządzeń urzędowych zwraca uwagę włączenie Biblioteki Ste-Génève do Biblioteki Uniwersyteckiej, która obejmuje również biblioteki zakładów i pracowni (str. [110]), w dziale nominacji zaś powołanie p. Cain, szefa sekcji w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, na generalnego administratora Bibliothèque Nationale, w miejsce p. Roland-Marcel (j. w.). Ze spraw międzynarodowych znajdujemy artykuł poświęcony statystyce produkcji literackiej w r. 1928 (str. [114]—[116], o Polsce niema ani słowa), oraz sprawozdanie z zebrania ekspertów bibliotecznych Instytutu Współpracy Umysłowej w dn. 27 i 28 stycznia 1930: z uchwał tegoż najważniejszą jest zaakceptowanie projektu skrótów tytułów czasopism, dalej rezolucje w sprawie ulepszenia wymiany publikacji urzędowych, wreszcie zdanie, wypowiedziane o klasyfikacji decymalnej, której rozpowszechnienie eksperci uważają za pożądane, jednakowoż po wprowadzeniu odpowiednich zmian (str. [116]—[119]). Interesującą jest rozpoczęta w Kronice dyskusja w sprawie kształcenia bibliotekarzy, przyczem na razie idzie głównie o to, czy École des Chartes daje dostateczne wiadomości techniczne (str. [112]—[130]).

Z «poloniców», oprócz drobnych wzmianek wymienionych powyżej, znajduje się interesująca statystyka, dotycząca książek polskich, wydanych w Rosji sowieckiej w latach 1917—1928 (w streszczeniu artykułu J. Zalewsky'ego w *Bibliologicznych Wiściach*, str. 139/140), przyczem ilość tytułów wynosi 668, a ogólna ilość egzemplarzy około 4,300.000; nadto w dziale «Wiadomości z bibliotek» znajduje się obszerniejsza notatka o Polsce, obejmująca wiadomości o kongresach w Poznaniu, o udziale Polaków w kongresie rzymskim, o nowym statucie Związku Bibliotekarzy Polskich, o Biurze informacyjnym Oddziału Warszawskiego Związku, o jubileuszu Biblioteki Kórnickiej, o bieżącej biblijografii polskiej, o wznowieniu wydawnictwa «Estreichera» i t. p. (str. 210—213); w dziale «Czasopisma» jest streszczenie

Przeglądu Bibliotecznego, za lata 1928, 1929 (str. 144—6), w dziale bibliografii szereg pozycji bibliograficznych, dotyczących produkcji polskiej w zakresie bibliotekarstwa i dziedzin pokrewnych, wszystko pióra podpisanej.

Z. Ciechanowska

ZEITSCHRIFT FÜR BÜCHERFREUNDE. ORGAN DER GESELLSCHAFT DER BIBLIOPHILEN (E. V.), DES VEREINS DEUTSCHER BUCHGEWERBEKÜNSTLER (E. V.) UND DER WIENER BIBLIOPHILENGESELLSCHAFT. Begründet von FEDOR V. ZOBELTITZ. Neue Folge herausgg. v. GEORG WITKOWSKI. Leipzig. Verl. E. A. Seemann. XX-er Jahrgang. 1928. 4^o. Str. XI+120+koll. 288.—XXI-er Jahrgang. 1929. 4^o. Str. XI+120+koll. 320¹.

Oba roczniki zawierają obfitą i różnorodną treść odpowiednio do szerokiej skali zainteresowań bibliofilskich. Bardziej ciekawy dla bibliotekarzy będzie artykuł ADOLFA SCHMIDTA (XX, str. 1/9) o zbiorze inkunabułów V. von Klemperera w Dreźnie. Jest to jeden z najcenniejszych zbiorów prywatnych współczesnych, o czym informuje katalog opracowany wzorowo przy współudziale Konrada Haeblera. Zawiera on na 464 stronach folio i 103 tablicach opis 509 inkunabułów, w tem dużo zupełnie nieznanych. Wstępem do katalogu jest rozprawka E. v. Ratha *Zur Bedeutung des Wortes Inkunabel*. A. FLEINER w tymże samym tomie na str. 21/4 w artykule pt. *Französische Inkunabelsignete* omawia dwa wydawnictwa tyczące się sygnetów a to: L. Polain'a: *Marques des imprimeurs et libraires en France au XV^e siècle*. Paris 1926, i W. J. Mayera: *Die französischen Drucke u. Verlegerzeichen des 15. Jahrhunderts*. München 1926. W roczniku XXI, str. 93/111 podaje LÖFFLER ciekawe dane o pierwszych drukach słoweńskich i chorwackich z XVI w. Twórcą ich jest Primus Truber (Trubar), pochodzący z Lublany. Z powodu przekonań protestanckich musiał emigrować do Niemiec, a stamtąd, chcąc dać swoim ziomkom pokarm duchowy stara się o wydrukowanie pism religijnych; tłómaczy je na język słoweński i kroacki i przy materialnej pomocy książąt i miast niemieckich wydaje w Wirtembergu w II-jej połowie XVI w. Druki te należą obecnie do białych kruków. — Interesujące dane, także z punktu widzenia polskiego, zawiera referat prof. V. HEYDEMANN *Über den Buchverlag von Peter Hammer und einige bei ihm erschienene Schriften* (XX, str. 52/4). Omawia druki wydane na przestrzeni lat 1660—1859 z fikcyjnym nazwiskiem wydawcy i miejsca druku. Jako wydawca figurował Peter Hammer, także Pierre lub Peter Starszy czy Młodszy, Wdowa czy Spadkobiercy — kiedyindziej Pierre Marteau z Kolonji, Gdańska, Hamburga i in. Ukazało się takich druków dość dużo. Najstarszy z nich wyszedł w r. 1660 pt. *Recueil de diverses pièces servant à l'histoire de Henri III roi de France et de Pologne*. W 1735 r. ukazała się publikacja J. Fr. Claudera *Des Staatsorakels gegebene Antworten auf die Fragen der vornehmsten Po-*

¹ Por. *Przegląd Biblioteczny*, II, 1928, str. 230/1.

tentaten, Fürsten und Stände in der ganzen Welt, nawiązująca do wojny sukcesyjnej polskiej i wprowadzająca na widownięć m. i. króla Stanisława Leszczyńskiego. Wreszcie w r. 1808 wyszły u tegoż fikcyjnego nakładcy listy d'Alemberta do Fryderyka II. Gratuluje mu w nich świetnego nabytku — Polski — uważając, iż podział jej jest naturalnym wynikiem wypadków i koniecznością dziejową. — W R. XXI, str. 41/9 opisuje dyrektor biblioteki uniwersyteckiej w Getyndze R. FICK wrażenia osobiste i bibliofilskie z kongresu orientalistów w Oxfordzie z końca r. 1928. Ciekawą była wystawa orientaliów tamże; do najcenniejszych należał tzw. rękopis «Webera», pochodzący z V—VI w. z Indyj, o treści astronomicznej i medycznej, oraz ułamek hebrajskiego tekstu jednej części Ekklezjasty. Zwiedzając biblioteki angielskie zauważył, iż tesame problemy bibliotekarskie co w Niemczech (brak miejsca i kwestje katalogowe) czekają na rozwiązanie i tutaj. Są one zresztą troską w bibliotekarstwie powszechną. W Bodlejanie naprzykład wystarczy jeszcze miejsca najwyżej na 7—8 lat. Projektuje się albo wybudować gmach nowy, albo usunąć mniej ważne druki, zwłaszcza z obowiązkowych, poza obręb właściwej ksiąźnicy¹. PETER EPSTEIN z Wrocławia (R. XX, str. 80/9) w artykule *Musikbibliothek Paul Hirsch in Frankfurt*, opatrzonym ośmiu pięknymi rycinami, zwraca uwagę na prywatną bibliotekę musikaliów, której specjalnością są 3 działy: literatura Mozartowska, partytury operowe i druki dotyczące tabulatury. Doskonały katalog wydany luksusowo w niewielu egzemplarzach informuje o zawartości i bogactwie zbioru. O oprawach, jako źródle do poznania kultury mówi E. P. GOLDSCHMIDT w artykule *Die Einbände für deutsche Studenten an ausländischen Universitäten im 16 Jahrhundert* (XXI, str. 81/9). Materiał do poszczególnych intro-ligatorów niemieckich podaje J. A. GLONAR *Aus der Werkstatt Thomas Krügers*² (XX str. 35/7), L. BRANDIS (str. 61/3), J. HOFMANN (str. 90/4).

Ciekawe przyczynki do historii grafiki i malarstwa minjaturowego znajdują się w pracach H. SCHWARZA, KRASNOPOLSKIEGO, SCHMIDTA i in. Całość zeszytów zamyka bardzo obfity dział korespondencyj, recenzyj, drobnych wiadomości antykwarskich, bibliograficznych i bibliofilskich, m. i. w r. 1929 (str. 125/6) przedrukowano artykuł A Gruszeckiej-Nitschowej ze *Slavische Rundschau* o polskim ruchu bibliofilskim, któremu przoduje Kraków.

Helena Lipska

¹ Por. uwagi Krüssa w *ZfB*.

² por. artykuł HERBSTA w *Zentralblatt für Bücherfreunde*, R. XIX.

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

RUCH SŁUŻBOWY w bibliotekach państwowych w czwartym kwartale 1930 r.

Warszawa. Biblioteka Narodowa. Pracownik kontraktowy w X st. sł. JANINA RADZISZEWSKA mianowana urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1 listopada 1930 (Nr. I Prez. 7033/30 z 29. X. 30 r.) — Pracownik kontraktowy w X st. sł. WŁADYSŁAWA JABŁOŃSKA mianowana urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1 października 1930 (Nr. IV N. 7865/30 z 17. X. 30 r.) — ALODJA KAWECKA mianowana prowizorycznym adjunktem bibliotecznym w VIII st. sł. z dniem 1 października 1930 r. (Nr. IV N. 7240/30 z 2. X. 30 r.) — Bibliotekarz w VII st. sł. w Politechnice Lwowskiej Inż. TYTUS LASKIEWICZ mianowany bibliotekarzem w VI st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 8403/30 z 11. XII. 30 r.).

Warszawa. Biblioteka Uniwersytecka. Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. MAŁGORZATA ZAKRZEWSKA mianowana urzędnikiem bibliotecznym z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7055/30 z 18. XII. 30 r.).

Wilno. Biblioteka Wróblewskich. Adjunkt biblioteczny w VIII st. sł. HELENA DRÈGE mianowana adjunktem bibliotecznym w VII st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7584/30 z 6. XII. 30 r.) — Urzędnik prowizoryczny w X st. sł. IRENA FIŁONOWA mianowana urzędnikiem prowizorycznym w IX st. sł. z dniem 1 stycznia 1931 r. (Nr. I Prez. 7582/30 z 6. XII. 30 r.) — Pracownik kontraktowy w X st. sł. STEFAN WIŚNIEWSKI mianowany urzędnikiem prowizorycznym z dniem 1. I. 31 r. (Nr. I Prez. 7586/30 z 6. XII. 30 r.).

TERMIN EGZAMINÓW BIBLIOTECZNYCH. W wykonaniu postanowień §§ 6 ust. 4 rozporządzeń Rady Ministrów z dnia 11 kwietnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 294 i 295) Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządzeniem z dnia 25 października 1930 r. N. I Prez. 6951/30 ustanowił przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Komisję Egzaminacyjną dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej w następującym składzie:

Przewodniczący: STEFAN DEMBY, naczelnik Wydziału; Zastępca przewodniczącego: Dr STEFAN RYGIEL, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie. Komisarze egzaminacyjni: Dr ZYGMUNT KWIATKOWSKI, radca ministerjalny, Dr JÓZEF GRYZCZ, radca ministerjalny.

Terminy egzaminów wyznaczane będą każdorazowo po wniesieniu przez kandydatów podań o dopuszczenie do egzaminu.

Dyrekcje bibliotek podległych Ministerstwu winny zwrócić uwagę swych pracowników na postanowienia powyższych rozporządzeń i we-

zwać ich do wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu. (Pismo Wydz. Prezyd. Min. W. R. i O. P. z dnia 27. XII. 1930 r. Nr. I Prez. 8648/30).

WYDZIAŁ BIBLIOTEK MINISTERSTWA W. R. i O. P. podaje do wiadomości zainteresowanych następujący wykaz podręczników umożliwiających przygotowanie się kandydatów do egzaminu bibliotekarskiego I i II kategorii na podstawie rozporządzeń Rady Ministrów z 11 kwietnia 1930 (*Dz. U. Rz. P.* 1930 Nr. 36, poz. 294 i 295 ¹) § 10.

I kat. punkt a-b i II kat. punkt a-c.

1. Ustawa konstytucyjna.
2. Władze i urzędy.
3. Pragmatyka urzędnicza.
4. Ustawy i rozporządzenia w zakresie działania Min. W. R. i U. P. Podręczniki: ad 2 i 3: REISS: *Zarys prawa administracyjnego*. T. I. Wilno 1930 (z opuszczeniem części I-szej); ad 4: KUMANIECKI, WASIUTYŃSKI, PANEJKO: *Polskie prawo administracyjne w zarysie*. Kraków 1929. Rozdziały VI—IX.

I kat. punkt c oraz II kat. punkt d.

Ustawy i rozporządzenia oraz Przepisy danego działu administracyjnego, w *Dzienniku Rozporządzeń* danego Ministerstwa. Dla Bibliotek uniwersyteckich także *Ustawa o szkołach akademickich*.

I kat. punkt d oraz II kat. punkt f.

Ustawy, przepisy i instrukcje danego typu bibliotek państwowych. Ustawy zob. *Przegląd Biblioteczny* (Dział urzędowy).

Przepisy (indywidualne, bo «typowych» brak): znajomość z praktyki w danej bibliotece w porównaniu z *Podręcznikiem Łodyńskiego* (zob. niżej).

Instrukcje: jedna z instrukcyj katalogowania alfabetycznego (która obowiązuje w danej bibliotece).

I kat. punkt e i II kat. punkt g.

1. Wszystkie działy pracy bibliotekarskiej.

Dla kat. II: ŁODYŃSKI M.: *Podręcznik bibliotekarski dla kierowników bibliotek wojskowych*. 1929.

GRYCZ J.: *Przewodnik dla korzystających z bibliotek*. 1925. Cz. I—II do str. 45.

Dla kat. I: Ponadto do wyboru kandydata jeden z podręczników:

GRAESEL A.: *Handbuch der Bibliothekslehre*. 1902.

VAN MEEL J.: *Bibliothèques publiques. Traité théorique et pratique*. Anvers 1924.

BROWN J. D.: *Manual of library economy*. 1920.

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny*, IV, 1930, str. 241—250

2. Praca bibliograficzna.

Dla kat. I i II: WIERCZYŃSKI S.: *Bibliografja, jej istota, przedmiot...* 1923. Cz. I do str. 74.

Dla kat. I ponadto do wyboru kandydata jeden z podręczników:

SCHNEIDER G.: *Handbuch der Bibliographie*. 1924, do str. 199.

ZIVNY L. J.: *Rukovet bibliografie*. 1924. T. I.

BROWN J. D.: *A manuel of practical bibliography*.

FUMAGALLI G.: *La bibliografia*. 1923.

I kat. punkt f i II kat. punkt h.

1. Organizacja biblioteczna i bibliograficzna w Polsce i w jednym kraju zagranicą.

Przegląd Biblioteczny (artykuły organizacyjne i kronika). *Nauka Polska* t. II artykuł KUNTZEGO, t. X art. KOTULI, MOCARSKIEGO, DOBROWOLSKIEGO.

2. Znajomość bibliografij i innych dzieł pomocniczych polskich i jednego narodu obcego.

GRY CZ, j. w. dla kat. I i II, dla kat. I ponadto SCHNEIDER, j. w.

3. Praktyczna znajomość bibliografij.

ESTREICHER; FINKEL; KORBUT; HAHN; WISŁOCKI: *Bibliografja bibliografji; Przewodnik Bibliograficzny; Urzędowy Wykaz Druków*; ewentualnie bibliografie specjalne, jeżeli kandydat pracuje w bibliotece specjalnej. Ponadto najważniejsze bibliografie jednego narodu obcego.

Kat. I punkt g.

Organizacja bibliotek w ważniejszych krajach zagranicą.

Do wyboru kandydata jedno z czasopism bibliotekarskich zagranicznych, wybór geograficznych artykułów i kroniki 5 ostatnich roczników.

Kat. I punkt h i kat. II punkt e.

Przepisy kancelaryjno-manipulacyjne w bibliotekach.

ŁODYŃSKI, j. w. (wzory) w porównaniu ze znajomością praktyczną.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

BIBLIOTEKA DYREKCJI PAŃSTWOWYCH ZBIORÓW SZTUKI. W 1925 roku Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki podjęła myśl zapoczątkowania w Warszawie publicznej biblioteki sztuki. Inicjatywa ta wyłoniła się w związku z pozyskaniem przez Dyrekcję większego zbioru druków i rękopisów z zakupów b. Ministerstwa Sztuki i Kultury, a następnie Departamentu Sztuki. W zbiorze tym najliczniej reprezentowany był dział sztuk plastycznych, który w tymże roku powiększył się drogą depozytu p. T. Krosnowskiego, oraz wskutek przejęcia biblioteki Delegacji Polskiej w Moskwie. Te dwa ostatnie nabytki wzbogaciły zbiór w cenne i dziś dość rzadkie książki z zakresu historii sztuki rosyjskiej.

Wobec dość zasobnie nagromadzonego materiału przystąpiono w tymże roku do porządkowania i katalogowania działu sztuk plastycznych. Wyłoniła się wtedy kwestja systemu katalogu. Po dłuższych rozważaniach zdecydowano się na opracowanie jednego katalogu, któryby w układzie alfabetycznym obejmował katalog zarówno imienny i anonimów, jak również hasła rzeczowe, tematyczne, ujmujące treść książki. Ustalono dwa rodzaje kart katalogowych: jeden na szczegółowy opis książki, drugi dla «odsyłaczy». Każda książka występuje w katalogu tylko raz w opisie szczegółowym, do tej zaś karty są odesłane w skróconym opisie uzupełniające dane bibliograficzne, które winny być wykazane w porządku alfabetycznym w myśl ogólnie obowiązujących zasad katalogowych. Następnie również w formie «odsyłaczy» są opisane dzieła pod hasłami tematycznymi (przedmiotowymi). Karty o tych hasłach są wypełniane całym szeregiem opisów, w ten sposób powtórzyły się zbiory bibliograficzne z zakresu różnorodnych zagadnień historii sztuki.

Dla uniknięcia zbytniego rozproszenia tematów w alfabecie, uzupełniono je wskazówkami, odsyłającymi bądź do tematów bardziej szczegółowych, bądź pokrewnych. W ten sposób powstał katalog w układzie «krzyżowym», obejmujący obecnie około 5 tysięcy dzieł. Do tego czasu system ten okazał się w użyciu bardzo praktycznym: daje szybko i sprawnie odpowiedź na zapytanie, co posiadamy w bibliotece z zakresu zainteresowań czytelnika, i nie wymaga posługiwania się drobiazgowymi instrukcjami i tablicami wyjaśniającymi, jak korzystać z katalogu.

Na konstrukcji katalogu w Bibliotece Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki zatrzymałem się dłużej w związku z rosnącym zainteresowaniem się katalogiem krzyżowym i ze względu na nowość tego systemu na naszym gruncie.

Od roku 1925 księgozbiór powiększał się systematycznie przez zakupy, dary rządowe i prywatne. Na zakup książek w pierwszych trzech latach uzyskano po 2 tys., a w następnych po 8 tys. zł. rocznie. Z tych sum przedewszystkiem uzupełniono dzieła niekompletne i na-

byto szereg podstawowych książek o charakterze podręcznym dla prac związanych ze zbiorami państwowymi, oraz najniezbędniejsze dzieła dla zaspokojenia potrzeb naukowych osób pracujących na polu historii sztuki. Pozatem Biblioteka otrzymuje stale z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z egzemplarzy obowiązkowych wydawnictwa polskie; uzupełniając ten dar, stara się posiadać wszystkie druki polskie, dotyczące się sztuki, jakie ukazują się od roku powstania Biblioteki. Wreszcie otrzymuje także wydawnictwa muzeów i instytucyj naukowych zagranicznych drogą darów lub wymiany.

Z Biblioteki przeważnie korzystają instytucje, konserwatorzy (przy Komisarjacie Rządu i Województwach), profesorowie oraz słuchacze historii sztuki Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Sztuk Pięknych. Biblioteka jest udostępniona także dla szerszego ogółu.

Biblioteka mieści się narazie w lokalu biura Dyrekcji Państw. Zbiorów Sztuki, w skrzydle pałacu pod Blachą przy Zamku Królewskim. Lokal ten jest nieodpowiedni, gdyż nie ma specjalnego pomieszczenia na magazynowanie książek, ani większej sali na czytelną. Kierownictwo odbudowy Zamku przewiduje w swym planie odrestaurowanie w następnym roku dawnej sali Biblioteki króla Stanisława Augusta wraz z pokojami przyległego skrzydła. Rozplanowanie i dostosowanie tej przebudowy do współczesnych potrzeb Biblioteki z równoczesnem pogodzeniem stylu epoki stanisławowskiej spoczywa w rękach prof. Szyszko-Bohusza, jako naczelnego kierownika odbudowy Zamku Królewskiego.

Po uzyskaniu lokalu wyniknie kwestja wyposażenia biblioteki w odpowiedni budżet na celowe powiększanie księgozbioru i wyposażenie jej w fachowy personel.

Możliwe jest także, że wtedy uda się uzgodnić interesy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami z zagadnieniem wyższego rzędu, a mianowicie stworzenia silniejszej specjalnej placówki naukowej. Wymienione towarzystwa posiadają cenne księgozbiory nieudostępnione i zamarłe w swem rozwoju, a utrzymywanie placówek równorzędnych, wegetujących z powodu braku środków, jest marnotrawstwem nie do wybaczenia.

Wtedy także wyniknie kwestja, czy Biblioteka Dyrekcji Państwowych Zbiorów Sztuki ma poprzestać na kompletowaniu tylko działu sztuk plastycznych, czy objąć także dziedziny teatru i muzyki. Dodam, że z zakresu muzyki Biblioteka posiada cenny zbiór rękopisów i druków, który jest obecnie w opracowaniu. *J. B.*

OTWARCIE BIBLIOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE
w lokalu Biblioteki Wyższej Szkoły Handlowej w dniu 28 listopada 1930 r. przybrało charakter podniosłej uroczystości. Przyczyniła się do tego przedewszystkiem obecność P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, który jako znakomity uczoney i głowa państwa wystąpił w charakterze opiekuna i propagatora nauki polskiej. Zrozu-

mieniu znaczenia Biblioteki dla państwa i społeczeństwa dali wyraz przez swe przybycie również przedstawiciele rządu, duchowieństwa różnych wyznań a w imieniu wojska liczna generalicja. Powagi naukowej dodali uroczystości uczeni, biorący udział w odbywającym się równocześnie Zjeździe Historyków Polskich lub też specjalnie przybyli na uroczystość. Wielką i piękną salę czytelnianą wypełniły po brzegi tłumy osób ze sfer naukowych, literackich, dziennikarskich i bibliotekarskich a przede wszystkim — najbardziej zainteresowani — przyszli czytelnicy. Instytucje z kraju i zagranicy oraz osoby, które na otwarcie przybyć nie mogły, przysłały telegramy, których liczba dochodzi setki. Cała prasa umieściła okolicznościowe artykuły, informując w ten sposób najszersze koła społeczeństwa o nowej tak ważnej placówce naukowej.

Po zajęciu miejsca przez P. Prezydenta pierwszy zabrał głos Minister WR. i OP., Sławomir Czerwiński¹. Wskazał, «że w chwili tej dokonywa się akt historycznego dla kultury polskiej znaczenia, że w chwili tej nawiązujemy jedną z ważnych nici naszej pracy kulturalnej, zerwaną przed półtora niemal wiekiem przez przemoc zaborców. Trudno o wymowniejszy, niż geneza Biblioteki Narodowej, dowód ścisłego związku naszego odradzania się kulturalnego z odrodzeniem państwowem... Ze wschodu powracają zbiory Załuskich i Towarzystwa Przyjaciół Nauk, z zachodu Biblioteka Rapperswilska, Baignolska, Towarzystwa Demokratycznego i inne. A równocześnie w kraju wytryska źródło ofiarności publicznej.. Fundowanie Biblioteki Narodowej nie kończy się z dniem dzisiejszym... Budowa gmachu staje się zadaniem tembardziej aktualnem. Pierwej jednak trzeba wybudować nową siedzibę dla naszej czcigodnej Biblioteki Jagiellońskiej, który to gmach rozpoczniemy wznosić już najbliższą wiosną. Biblioteka Narodowa na własny gmach będzie musiała poczekać jeszcze lat kilka. Przewidując to... weszliśmy w porozumienie z zarządem Wyższej Szkoły Handlowej, dopomogliśmy finansowo do wzniesienia gmachu jej własnej biblioteki, wprowadziliśmy się do niego jako zasobny lokator... i w ten sposób dostarczyliśmy Bibliotece Narodowej siedziby, wprawdzie tymczasowej, ale wcześniejszej i pewnej...».

Zkolei przemówił, witany burzą oklasków, P. Stefan Demby, Naczelnik Wydziału Bibliotek w Ministerstwie WR. i OP. Jako jeden z inicjatorów i twórca Biblioteki Narodowej, który niestrudzoną upartą pracą doprowadził ją do jej stanu obecnego, jej kierownik z ramienia Ministerstwa i jej gospodarz, powitał zebranych, dziękując przede wszystkim P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, który swym dekretem powołał do życia tą instytucję i przez przybycie na otwarcie dał dowód, że i nadal otacza ją swoją opieką. Następnie dziękował byłemu Ministrowi WR. i OP. Drowi Dobruckiemu, który przeprowadził wydanie powyższego dekretu. Hołd i wdzięczność wyraził Marszałkowi

¹ Cała mowa P. Ministra jest podana w *Kurjerze Porannym*, Nr. 331 z dnia 29. XI. 1930, str. 6.

Polski Józefowi Piłsudskiemu, który przeznaczył dwa miliony złotych z likwidacji Skarbu Narodowego na cele Biblioteki i pozwolił na czasowe pomieszczenie Biblioteki Rapperswilskiej w lokalu Centralnej Biblioteki Wojskowej. Z kolei wyraził podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do zebrania w Bibliotece Narodowej tak licznych już i cennych dzieł, a w pierwszym rzędzie zwycięskiej naszej armji, która wywalczyła powrót bezcennych skarbów Biblioteki Załuskich na Ojczyzny łono. Wszystkie te zbiory znalazły schron bezpieczny i możliwość udostępnienia ich badaczom w wynajętym obecnie lokalu. W ciągu sześciu tygodni szczipła garstka pracowników Biblioteki Narodowej dokonała przeniesienia i ustawienia w magazynach jej zbiorów, rozprószonych dotychczas w 12 miejscach w Warszawie. Obecnie przystąpiono do przygotowania ich do użytku publicznego. Doprowadzenie wszystkich tych zabiegów do skutku jest dotychczas głównie dziełem rządu, obecnie pora na społeczeństwo. — Idea stworzenia w stolicy państwa Biblioteki Narodowej, któraby gromadziła całokształt wytworów ducha polskiego oraz wszystkich druków Polski dotyczących, ugruntowana jest chlubną tradycją. Mowca przypomniał zabiegi i owoce pracy Załuskich, Ossolińskiego, Estreichera i Papégo, wykazując potrzebę i słuszność powołania do życia w Warszawie tak pojętej Biblioteki Narodowej i kreśląc po krótku jej zadania i ramy organizacyjne.

Na zakończenie witał w imieniu polskiego bibliotekarstwa nowy warsztat pracy naukowej i bibliotekarskiej Dyr. Edward Kuntze, przewodniczący Rady Związku Bibliotekarzy Polskich, podkreślając, jak ważne i trudne zadania ma ta nowa placówka do spełnienia a równocześnie jak wielkie i zaszczytne nadzieje łączą z nią bibliotekarze polscy i polskie koła naukowe.

Po skończonych przemówieniach P. Prezydent w towarzystwie Min. Czerwińskiego i Nacz. Dembego zwiedził wystawę najcenniejszych i najlepiej zbiory Biblioteki Narodowej charakteryzujących rękopisów i druków. Wystawiono więc słynne Kazania Świętokrzyskie, rękopis Emira Waława Rzewuskiego o koniu arabskim, autografy królów i sławnych ludzi, średniowieczne iluminowane rękopisy, cenne i rzadkie druki, oprawy królewskie i inne zabytkowe, pamiątki po Sienkiewiczu i Świętochowskim. Odrębną całość utworzyły eksponaty rapperswilskie, tak żywo łączące się z Powstaniem Listopadowem, którego stuletnią rocznicę właśnie obchodzimy.

Na pamiątkę uroczystości otwarcia otrzymali uczestnicy pięknie wydaną broszurę p. Stefana Dembego o Bibliotece Narodowej¹.

UROCZYSTE OTWARCIE BIBLIOTEKI I MUZEUM ORD. KRASIŃSKICH W WARSZAWIE. Biblioteka Ord. Krasińskich w War-

¹ STEFAN DEMBY, *Biblioteka Narodowa w Warszawie*, Wyd. II-gie uzupełnione, Warszawa 1930. (Sprawozdanie z przeniesienia i uporządkowania zbiorów Biblioteki Narodowej ukaże się w następnym numerze *Przeglądu Bibliotecznego* — *Przyp. Redakcji*).

szawie tuż przed Wielką Wojną otrzymała nową siedzibę w specjalnie dla siebie wybudowanym gmachu przy ulicy Okólnik Nr. 9. Wojna i czasy powojenne nie pozwoliły jednak na całkowite wykończenie budynku, a w szczególności czytelnicy oraz sal przeznaczonych na połączone z Biblioteką Muzeum. Przez kilkanaście tedy lat zbiory muzealne były prawie zupełnie niedostępne, a czytelnicy musieli się mieścić w małej i ciemnej czytelnicy prowizorycznej. Dopiero pod koniec bieżącego roku stało się rzeczą możliwą dokończyć dzieła rozpoczętego równo 20 lat temu.

Uroczyste otwarcie Muzeum oraz nowej czytelnicy, mogącej wygodnie pomieścić 70 osób, odbyło się dnia 2 grudnia 1930 r. w związku z obradującym właśnie w Warszawie V-tym Zjazdem Historyków Polskich. Wybranie tego terminu było celowe, gdyż w ten sposób chciał właściciel Biblioteki, ordynat Edward hr. Krasieński, zaznaczyć, że przeznacza te zbiory głównie dla pracujących nad dziejami Polski w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Uroczystość zaszczylił swą obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej, pozatem, obok rodziny właściciela, przybyło wiele wybitnych osobistości z pośród duchowieństwa, ze sfer rządowych, dyplomatycznych, naukowych, duży zastęp uczestników Zjazdu, oraz bibliotekarzy. Po poświęceniu sali przez ks. biskupa Antoniego Szlagowskiego przemówił pierwszy ordynat Krasieński i oddał bibliotekę pod moralną opiekę Rządu i Miasta. Następnie nuncjusz Stolicy Apostolskiej Msgr. Marmaggi wręczył ord. Krasieńskiemu portret Ojca Św. z własnoręcznym podpisem, oraz z błogostawieństwem dla niego i dla instytucji. Po nim przemawiali: Minister W. R. i O. P. Sławomir Czerwiński, który podkreślił wyjątkowy w obecnych czasach wypadek uczestniczenia w otwarciu instytucji, będącej wytworem inicjatywy prywatnej bez pomocy finansowej państwa; prof. Stanisław Zakrzewski jako Prezes V Zjazdu Historyków Polskich; prof. Józef Morozewicz imieniem Polskiej Akademji Umiejętności i Warszawskiego Towarzystwa Naukowego; Dr Isak Collijn, dyrektor Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie, jako Prezes Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy; Dr P. T. Sevensma, dyrektor Biblioteki Ligi Narodów w Genewie, imieniem Sekretarjatu Ligi Narodów; Dr Edward Kuntze, dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, jako Przewodniczący Związku Bibliotekarzy Polskich. Wszyscy mówcy podkreślali znaczenie zbiorów Biblioteki Ord. Krasieńskich dla badań nad dziejami Polski, a niemniej fakt umieszczenia prywatnej biblioteki w specjalnie na ten cel zbudowanym gmachu, jak również bardzo piękne i celowe wyposażenie czytelnicy, umożliwiające w szerszym niż dotychczas stopniu pracę naukową i wyzyskanie zbiorów. Szczególnie dziękowano i wyrażano hołd ord. Krasieńskiemu, który od przeszło 20 lat niezmiernie z całym poświęceniem się i wielką ofiarnością (gmach został wzniesiony z funduszu uzyskanego ze sprzedaży prywatnego majątku ordynata) pracował nad budową biblioteki i jej urządzeniem.

Po przemówieniach Dr Jan Muszkowski, dyrektor Biblioteki ord. Krasieńskich, przedstawił pokrótce jej dzieje z szczególnem uwzględnieniem ostatnich dziesiątków lat, dzieje wznoszenia nowego gmachu, przeniesienia zbiorów z dawnego pomieszczenia w pałacu Czapskich, oraz rozstawienia ich w nowym magazynie.

Po właściwej uroczystości zwiedzili uczestnicy otwarcia, oprowadzani przez ord. Krasieńskiego, Dyr. Muszkowskiego i kustosza Muzeum Ord. Krasieńskich Dr Kociatkiewiczówną, kolekcję obrazów i bogaty zbiór broni, rozmieszczone w obszernej sieni, klatce schodowej i na wielkich galerjach I i II piętra gmachu, w którym w interesujący i nie często spotykany sposób został rozwiązany problem umieszczenia obok siebie pod jednym dachem biblioteki i zbiorów muzealnych.

BIBLIOTEKARSTWO I KSIĄŻKA W «ROCZNIKU STATYSTYKI RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ» ZA ROK 1929. Z *Rocznika Statystyki* za rok 1929 (rok wydawnictwa VII) wyjmujemy pozycje dotyczące książki i bibliotekarstwa. Będzie to rodzaj rzutu oka wstecz na cyfrowe wyniki pracy w dziedzinie bezpośrednio z zawodem bibliotekarskim związanej oraz sposobność do uwag nad metodami przedstawienia odnośnego materiału statystycznego w *Roczniku*.

Zestawienia dotyczące interesującego nas tu przedmiotu skupione są głównie w dziale XVII zatytułowanym «Oświata pozaszkolna, życie umysłowe i kulturalne», ponadto znajdują się również w działach: X «Handel zagraniczny» oraz XXI «Sądownictwo i przestępczość». Zestawienia te dotyczą kwestyj następujących: A) Rozwoju ruchu wydawniczego. B) Stanu i czynności bibliotek. C) Handlu zagranicznego książkami. Obejmują zasadniczo rok 1928 względnie 1927/28 lub 1928/29, niekiedy również lata poprzednie.

A) Statystyka ruchu wydawniczego¹ obejmuje a) druki nieperjodyczne, b) czasopisma.

Druki nieperjodyczne zestawiono w 3 tablicach zatytułowanych: 1) Druki nieperjodyczne według treści (w latach 1909/11 i 1923—1927), 2) według języka i typu wydawnictwa (w r. 1928), 3) według typu wydawnictwa, treści i języka (w r. 1928)². Terminologia tablic budzi zastrzeżenia. Jest przedewszystkiem niejasna, tak że trudno z nagłówek zorjentować się o co chodzi. Zaznajomiwszy się z treścią tablic stwierdzamy, że termin «typ wydawnictwa» (w podtytule francuskim «le caractère de l'édition») oznacza większe grupy (działy) mianowicie prace naukowe, beletrystykę, wydawnictwa popularne, podręczniki, dokumenty życia społecznego, nuty, mapy, reprodukcje, «treść» zaś («la matière») mniejsze w ich obrębie poddziały, jako to w dziale prac naukowych księgoznawstwo, filozofja, matematyka, w obrębie beletrystyki powieść, poezja i t. d.

¹ Dział XVII. Tabl. 3—11. «Druki» (str. 434—442).

² Dwa ostatnie zestawienia zawierają dane tymczasowe.

Czasopisma¹ zestawione są w 6 tablicach: 1) Według liczby miejsc wydania, języka i województw. 2) W miastach według języka. 3) Według częstości wychodzenia i województw. 4) Ruch czasopism z uwzględnieniem treści. 5) Według języka i treści. 6) Według języka, grup, województw i roku założenia. — Pod rubryką «treść» znajdujemy tu takie np. grupy: bibliografja, bibliotekarstwo, księgarstwo (jako jedną grupę), czasopisma naukowe, prawo, medycyna, higjena, czasopisma ogólnoinformacyjne, rolnictwo itp. Jak widać znaczenie terminu «treść» nie pokrywa się tu ze znaczeniem, w jakim użyto go w statystyce druków nieperjodycznych (np. grupa czasopism naukowych powinna być w analogji do podziału druków nieperjodycznych tworzyć «typ wydawnictwa»). Kryterjum podziału nie jest przytem konsekwentnie przeprowadzone. Tak np. tworząc wspólną grupę czasopism poświęconych bibliografji, bibliotekarstwu i księgarstwu wydzielono ją z grupy czasopism naukowych, podobnie zresztą jak czasopisma prawnicze i medyczne. Zasada podziału jest tu najwidoczniej nieustalona, skoro szereg czasopism o niewątpliwie naukowym charakterze znalazło się poza grupą czasopism naukowych.

Pomijam przedstawienie cyfr ze statystyki ruchu wydawniczego druków nieperjodycznych w r. 1928, gdyż dane odnośne są prowizoryczne i zapewne ulegną pewnym zmianom w zapowiedzianym Dodatku do *Urzędowego Wykazu Druków*.

Ruch wydawniczy druków nieperjodycznych w latach 1909/11 i 1924—1927 zilustruje następująca tablica².

	1909/11 ³	1924	1925	1926	1927
Ogólna liczba druków	3.253	5.140	5.969	6.339	7.405
w tem:					
Bibliografja	52	84	117	182	189
Nakład ogółem		17.267.600	22.939.500	21.533.000	23.996.900
w tem:					
Bibliografja		191.800	42.000	528.700	988.500

Przy podziale druków nieperjodycznych na 25 grup według treści, bibliografja zajmuje co do ilości druków w r. 1909/11 i 1924 miejsce dwudzieste, w r. 1925 — dziewiętnaste, w r. 1926 — dwunaste, w r. 1927 — piętnaste.

¹ W rozumieniu rozporządzenia o prawie prasowym z dn. 10 V. 1927 r. t. j. czasopisma w znaczeniu ściślejszem (do kwartalnika włącznie).

² Statystyka prowadzona w latach 1924—1927 przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych opiera się, jak wiadomo, na podstawach odmiennych, niż obecna statystyka Biblioteki Narodowej.

³ W języku polskim wraz z dziełami wydanymi po polsku poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.

Ważniejsze dane dotyczące czasopism w r. 1928, wyjęte względnie obliczone z odnośnych tablic są następujące: Ogólna liczba czasopism wynosiła 2.353, w tem polskich 1866 (t. j. 75⁰/₀). Według częstości wychodzenia było: kwartalników 134 (5.7⁰/₀), dwumiesięczników 36 (1.5⁰/₀), miesięczników 826 (35.1⁰/₀) czasopism wychodzących 2—3 razy miesięcznie 272 (11.6⁰/₀), tygodników 588 (25⁰/₀), wychodzących 2—3 razy tygodniowo 135 (5.7⁰/₀), raz dziennie 207 (8.8⁰/₀), dwa razy dziennie 6 (0.3⁰/₀), nieregularnie i innych 127 (5.4⁰/₀). Według treści najczęściej wychodziło czasopism ogólnoinformacyjnych, polityczno-społecznych i literackich, razem 779 (33.1⁰/₀). Drugie miejsce zajmują czasopisma religijne (182 t. j. 8.7⁰/₀). Czasopism naukowych było 77 (3.3⁰/₀) w tem 62 polskie. Czasopism poświęconych bibliografii, bibliotekarstwu i księgarstwu było 45 (1.9⁰/₀) w tem 41 polskich, 2 rusińskie i 2 żydowskie.

Z wychodzących w r. 1928 — 2.353 czasopism 2.093 (88.9⁰/₀) powstało po roku 1914. W samym roku 1928 założono nowych czasopism 548, wznowiono 238, przestało wychodzić 408.

B) W statystyce bibliotek uwzględnia *Rocznik*: a) biblioteki szkół powszechnych i średnich, b) biblioteki wyższych zakładów naukowych, c) biblioteki żołnierskie, d) biblioteki więzienne.

Dla bibliotek szkół powszechnych (publicznych)¹ i średnich (publicznych i prywatnych)² zestawiono dane dotyczące: 1) Liczby szkół zaopatrzonych w biblioteki w stosunku do ogólnej liczby szkół. 2) Liczby uczniów w szkołach zaopatrzonych w biblioteki. 3) Ilości tomów. 4) Czytelnictwa. Uwzględniono przytem rozkład terytorjalny szkół według województw względnie grup województw oraz język nauczania w szkołach powszechnych i rodzaje szkół średnich (szkoły męskie, żeńskie, koedukacyjne, państwowe, samorządowe, prywatne).

Najważniejsze dane o stanie bibliotek szkolnych przedstawia następująca tablica.

Rok szkolny 1927/28

	Ilość szkół	Ilość szkół zaopatrzonych w biblioteki	Liczba tomów	Liczba tomów na 1 bibliotekę	Liczba tomów wypożyczonych	Liczba tomów wypożyczonych na 1 bibliotekę	Liczba uczniów-czytelników
Szkoły powszechne (publiczne)	25.149	22.298 (89 ⁰ / ₀)	2.863.049	128.4	10.360.338	465	
Szkoły średnie (publiczne i prywatne)	796	774 (97 ⁰ / ₀)	2.266.050	2.927	1.670.028	2.158	123.504 (73.8 ⁰ / ₀)

¹ Rozdział XVII tabl. 12 (str. 443—444).

² Rozdział XVII tablica 12 (str. 445—446).

³ O sześciu szkołach brak danych.

W statystyce bibliotek wyższych zakładów naukowych¹ uwzględniono 19 bibliotek.

Zestawienia dotyczą: 1) Stanu księgozbioru. 2) Wpływów w ciągu roku 1928 względnie 1928/29. 3) Czytelnictwa. 4) Personelu.

Stan księgozbioru nie jest przedstawiony jednolicie. Dla większości (16) bibliotek podano liczbę tomów, dla niektórych (3) liczbę dzieł. Niejednolita jest również data zamknięcia obliczeń stanu księgozbioru. Przyjmując zasadniczo datę 31. XII odnośnych lat (1926—1928) podano dla Biblioteki Jagiellońskiej oraz Biblioteki Uniw. we Lwowie datę 31. III. (roku następnego)². Wreszcie Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu wykazuje za rok 1926 i 1928 stan książek skatalogowanych i nieskatalogowanych, za rok 1928, zgodnie z resztą bibliotek, tylko stan książek skatalogowanych.

Ogólna liczba tomów³ w bibliotekach wyższych zakładów naukowych wynosiła w r. 1928 — 2.562.361. Różnica między stanem z r. 1927, a stanem z r. 1928 wynosi 69.364 t. Nie jest to jednak liczba wpływów w r. 1928, gdyż podstawa obliczeń dla obu lat nie jest ściśle ta sama⁴. Z ogólnej liczby tomów przypada na biblioteki pięciu uniwersytetów państwowych 2.274.228 t. j. 89% (Warszawa 748.950, Kraków 532.474, Poznań 337.000, Lwów 327.995, Wilno 327.809). Liczba wykazanych wpływów rocznych w bibliotekach wyższych zakładów naukowych wynosi ogółem 77.241 tomów. Z powyższej liczby dla 63.402 podane są źródła wpływów, a mianowicie: z zakupów wpłynęło 13.849 t. (t. j. 17·9% ogólnego wpływu), z darów 17.197 t. (22·2%), z egzemplarza obowiązkowego (bibliotecznego) 29.947 t.⁵ (38·8%), z innych źródeł 2.409 (3·1%), dla reszty (18%) nie podano źródła wpływu⁶. Egzemplarz obowiązkowy wykazano w 6 bibliotekach: pięciu uniwersytetów państwowych oraz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie(?)⁷. W bibliotekach uniwersyteckich pozycja ta stanowi: w Warszawie 57·4%, w Krakowie 47·9%, w Poznaniu 58·7%, we Lwowie 57·5%, w Wilnie 73·7% ogólnego wpływu.

Zestawienie dotyczące czytelnictwa, podobnie jak poprzednio omówione, wykazują rozbieżności co do podstaw obliczeń tak że

¹ Rozdział XVII tabl. 14 (str. 447—448).

² Z zastrzeżeniem, iż Biblioteka Uniw. we Lwowie zamiast stanu księgozbioru w r. 1926 wykazuje stan z dn. 31. XII. 1925.

³ Z zastrzeżeniem, że dla 3 mniejszych bibliotek podano liczbę dzieł.

⁴ Biblioteka Uniw. w Poznaniu z powodu zaznaczonej już różnicy w sposobie obliczania ilości tomów w r. 1927 a 1928 wykazuje w r. 1928 stan o 15.000 tomów niższy niż w r. 1927, mimo iż wpływ w r. 1928 wyniósł około 14.000 t.

⁵ Tu obok 3 mniejszych bibliotek podaje Bibl. Jagiell. liczbę dzieł. Stąd niezgodność sumy poszczególnych pozycji wpływów z ogólną liczbą.

⁶ Pochodzenie nabytków w r. 1927/28 zob. DR GRYZC *Działalność polskich bibliotek uniwersyteckich*, (*Przeegl. Biblj.* 1928 zes. 1. str. 63).

⁷ Biblioteka ta wykazuje w r. 1928... dwanaście tomów egzemplarza obowiązkowego. Zachodzi tu oczywista pomyłka. Jak wiadomo biblioteka A. S. P. wogóle egzemplarza bibliotecznego nie posiada.

względu na daty zestawień jak i ilości wypożyczeń, z których jedno podano w tomach, inne w dziełach¹. Zestawienia dotyczą: 1) czytelnictwa na miejscu, 2) wypożyczeń na zewnątrz. Dla pięciu bibliotek uniwersyteckich, zajmujących oczywiście pierwsze miejsca co do ilości wypożyczeń² dane przedstawiają się następująco.

Biblioteka Uniw.	Ilość tomów danych do czytania na miejscu	Ilość tomów wypożyczonych na zewnątrz	Suma ogólna	Ilość osób wypożyczających na zewnątrz
Warszawa	25.855	38.258 dzieł	94.711	4.770
Kraków	84.896	9.815		1.531
Poznań	5.036 (bez księgozbioru podręcznego)	18.875 dzieł		2.570
Lwów	105.384	19.954	125.338	4.191
Wilno	67.989	33.529	101.518	1.983

Personel urzędniczy bibliotek wyższych zakładów naukowych składał się w r. 1928 ze 141 osób (79 kobiet, 62 mężczyzn). Funkcjonariuszy niższych było 76.

Statystyka bibliotek wyższych zakładów naukowych pozostawia wiele do życzenia zwłaszcza pod względem ujednostajnienia podstaw obliczeń. Brak jednolitości w metodach obliczania oraz w czasokresach, dla których podano cyfry, ogromnie utrudnia ocenę porównawczą. Brak ten wpływa oczywiście z rozbieżności zachodzącej między poszczególnymi bibliotekami co do metod pracy i czasokresów sprawozdawczych. Mamy tu jeszcze jeden przykład na to jaką dezorientację ten stan rzeczy wprowadza. Zanim jednak ulegnie on zmianie, do czego usilnie dążyć należy, byłoby może wskazaniem, by Główny Urząd statystyczny czerpał wiadomości o stanie i czynnościach bibliotek, nie jak dotąd z bibliotek poszczególnych, lecz z Ministerstwa W. R. i O. P. Może w ten sposób choć niektórych rozbieżności dałoby się uniknąć.

Obok omówionych powyżej rodzajów bibliotek znajdujemy w *Roczniku* pewne dane o bibliotekach żołnierskich (w tablicy przedstawiającej statystykę pracy kulturalno-oświatowej w wojsku)³ oraz o bibliotekach więziennych⁴. Liczba bibliotek żołnierskich wzrasta w latach 1924—1927 z 608 w r. 1924 do 1.144 w r. 1927, liczba tomów z 307.042 w r. 1924 do 407.867 w r. 1927.

¹ Nawet w obrębie jednej biblioteki system obliczeń nie jest jednolity. Biblioteki Uniw. w Warszawie i Poznaniu wykazują dla czytelnictwa na miejscu ilość tomów, dla wypożyczeń na zewnątrz liczbę dzieł.

² Według *Rocznika* pierwsze miejsce pod względem ilości wypożyczających zajmuje Bibl. Politechniki Warszawskiej (6.197 przy 8.977 tomach wypożyczonych)! Jest to jednak zapewne liczba odwiedzin, nie osób wypożyczających.

³ Rozdział XVII tabl. 2 str. 433.

⁴ Rozdział XXI tabl. 12 str. 511.

Biblioteki więzienne zestawione są według stanu z dn. 1 I. 1929 z podaniem ważniejszych cyfr także za lata 1927 i 1928. Liczba ogólna bibliotek więziennych wynosiła dn. 1 I. 1929 — 159 (w r. 1927 — 152, w r. 1928 — 160), liczba książek 85.949, w tem 3.761 w zakładach dla nieletnich (w 3 bibliotekach zakładów, zarządzanych bezpośrednio przez Min. Sprawiedliwości; dla zakładów prywatnych brak danych). Według treści nieco więcej niż połowa przypada na beletrystykę, nieco ponad $\frac{1}{4}$ na książki naukowe, około $\frac{1}{8}$ na książki religijne; w zakładach dla nieletnich książek beletrystycznych jest również nieco więcej niż połowa ogólnej ilości, książek naukowych nieco ponad $\frac{2}{5}$, książek religijnych około $\frac{1}{20}$. — Po rozpatrzeniu całokształtu zawartego w *Roczniku* materiału dotyczącego bibliotek przekonujemy się, iż jest on dla charakterystyki polskiego bibliotekarstwa bardzo niekompletny. Pominięto zupełnie biblioteki naukowe nienależące do wyższych zakładów naukowych, a więc tak ważne placówki pracy naukowo-bibliotecznej, jak Ossolineum, Biblioteka Krasieńskich, Czartoryskich i cały szereg innych; nie uwzględniono w żadnej z bibliotek jej zbiorów rękopisów i rycin. Pominięto biblioteki oświatowe z wyjątkiem więziennych i żołnierskich, mogących mieć duże znaczenie dla zagadnień oświaty w wojsku i w więzieniach, ale w całokształcie bibliotekarstwa oświatowego tworzących drobne tylko części. Nie uwzględniono zupełnie bibliotekarstwa naukowo-wojskowego, jak również bibliotek władz i urzędów państwowych. Luki te powyżej przykładowo tylko wskazane należałoby wypełnić, jeśli chcemy uzyskać całkowity obraz rozwoju i działalności bibliotek polskich. Pożądaniem byłoby również choć ogólne zestawienie wydatków państwa i samorządów na biblioteki¹.

C) Cyfry dotyczące handlu zagranicznego książkami znajdujemy w rozdziale poświęconym statystyce handlu zagranicznego w ogólności². Zestawienia dotyczą: a) ilości sprowadzonych i wywiezionych książek pism i obrazów w tonnach! b) wartości tychże w złotych, c) wywozu i przywozu według krajów. Oczywiście statystyka pierwszego rodzaju jest z punktu widzenia zainteresowań bibliotekarza prawie bez wartości. Niestety i dwa dalsze zestawienia nie wiele nam mówią z powodu niefortunnego połączenia książek w jedną pozycję z obrazami.

Wartość przywiezionych w r. 1928 książek, pism i obrazów wynosiła (łącznie) 14.474.000 zł. (w r. 1926 — 9.768.000, w r. 1927 — 14.388.000) co stanowi 0·5⁰/₀ ogólnej wartości przywozu. Wartość książek, pism i obrazów w tymże roku wywiezionych wynosiła łącznie

¹ Za lata poprzednie dokładniejsze zestawienia wydatków publicznych na cele biblioteczne znajdują się w *Kwartalniku Statystycznym*. W *Roczniku* za r. 1929 pozycja bibliotek wyodrębniona jest z wydatków na sztukę i kulturę tylko raz jeden, a to w zestawieniu wydatków starostwa krajowego pomorskiego, w którego budżecie na r. 1929/30 przeznaczono na biblioteki 7¹/₂ tysiąca złotych z ogólnej sumy 54.000 zł. przeznaczonych na sztukę i kulturę. Cała suma wydatków tego starostwa krajowego w budżecie na r. 1929/30 wynosi ok. 11¹/₂ miliona złotych (str. 598).

² Rozdział X. Handel zagraniczny.

4.460.000 zł. (w r. 1926 — 2.937.000, w r. 1927 — 3.354.600) t. j. 0·2^o/_o ogólnej wartości wywozu. Najwięcej przywozi się z Niemiec (za przeszło 13 milj. zł.), wywozi najwięcej do Niemiec (1.210.000 zł), Stanów Zjednoczonych (1.169.000 zł.), Francji (321.000 zł.) i Czechosłowacji 318.000 zł.

Na zakończenie kilka uwag ogólnych. Statystyka książki i bibliotek jest w *Roczniku* za r. 1929 obszerniejsza niż w latach poprzednich. Fakt ten należy powitać z uznaniem nie tylko z punktu widzenia bibliotekarza, ale także jako dowód starań Głównego Urzędu Statystycznego do przedstawienia coraz pełniejszego obrazu naszego życia kulturalnego. Niemniej jednak wiele jeszcze pozostaje do usunięcia luk i braków. Oto parę najważniejszych postulatów: rozszerzenie zakresu badań statystycznych w odniesieniu do bibliotek przez uwzględnienie większej niż dotąd liczby bibliotek, tak naukowych, jak oświatowych, ustalenie metody podziału i ścisłej terminologii w dziedzinie statystyki druków, ujednostajnienie podstaw obliczeń statystycznych, wyodrębnienie książki i bibliotek z ogólniejszych pozycji, któremi je objęto.

Statystyka książki i bibliotek stanowi ważną pozycję w ogólnym bilansie kulturalnego życia Polski, to też na ścisłość jej i wszechstronność zwrócić należy baczniejszą niż dotąd uwagę.

Marzec 1930.

Tadeusz Romer

FUNDUSZ KULTURY NA ŁOTWIE. W XI-ym tomie *Nauki Polskiej (Rocznik Kasy im. Mianowskiego)* pojawiło się ciekawe opracowanie Władysława Lichtarowicza dotyczące Funduszu Kultury na Łotwie.

Specjalnie zaś zasługuje na uwagę ujęcie sprawy organizacji bibliotek i potraktowanie tego zagadnienia w jednej ustawie łącznie z innymi działami oświaty pozaszkolnej i kultury narodowej. Ustawy biblioteczne w różnych krajach były już szczegółowo omawiane w naszej literaturze,¹ ustawa łotewska jednak nie jest jeszcze znana.

Otóż w 1920 r. stworzony na Łotwie Fundusz Kultury, który opiekuje się zakładami naukowymi, teatrami, wydaje książki i dzieła muzyczne, przyznaje stypendja i zapomogi na podróże zagranicę, popiera prace badania Łotwy, zajmuje się wychowaniem fizycznym i ruchem przeciwalkoholowym. Na pierwszym miejscu stawia się sprawę subwencjonowania bibliotek publicznych.

Fundusz ten jest uchwalany niezależnie od budżetu państwowego, zarząd zaś Funduszem przeprowadza specjalna rada, będąca instancją z głosem decydującym wybieraną przez Sejm.

Fundusz miał się stać «czynnikiem wyrównania różnic kulturalnych między dzielnicami, narodowościami i klasami». Chodziło również o usunięcie skutków wojny i odbudowę zniszczonych placówek kulturalnych.

Fundusz Kultury posiada doniosłą wartość polityczną; praca jego miała charakter nie tylko pracy kulturalnej, lecz i państwowo-twór-

¹ WANDA DĄBROWSKA, *Nowoczesne ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych*, Warszawa 1928.

czej. Można tu przeprowadzić analogję z uchwaleniem w 1919 roku ustawy o oświacie pozaszkolnej (kursa wychowania obywatelskiego) i o bibliotekach publicznych w Czechosłowacji, gdzie również były brane pod uwagę powyższe względy.

Wpływy Funduszu Kultury czerpane są ze specjalnie na ten cel przeznaczonych podatków i dochodów państwowych (3⁰/₀ dodatku do napojów alkoholowych, 3⁰/₀ (do 1929 r.) dodatków do opłat kolei państwowych) wydawnictw własnych, darów i zapisów. Dochody te stale wzrastają i w 1927/28 roku stanowią już 1.219 tysięcy łątown czyli zgórą 2 miliony złotych (1 łąt = 1 fr. szwajcarski = 1.70 zł). Wydatki na biblioteki wynoszą 16,1⁰/₀, na oświatę pozaszkolną 10,8⁰/₀ ogółu wydatków. Pozatem 14,8⁰/₀ wydatków przeznaczone jest na subwencje dla stowarzyszeń oświatowych.

Sieć bibliotek publicznych tworzona jest w sposób następujący: komplet ksiązek oddawany jest bezpłatnie organizacji (samorządowi terytorjalnym, organizacjom społecznym, szkołom średnim i powszechnym) na wieczyste używanie, organizacja zaś bierze na siebie wydatki bieżące (roczne uzupełnienia ksiązek wynosić muszą 5⁰/₀ ceny zakupionych przez Fundusz Kultury). Biblioteka ma być bezpłatna i dostępna dla wszystkich. Fundusz Kultury zachowuje nadzór nad biblioteką i prawo zabrania kompletu ksiązek zpowrotem w razie, gdyby organizacja warunków nie spełniała. Wysyła się najpierw komplet zaczątkowy ksiązek oprawionych, później się go uzupełnia. Wybór ksiązek dokonywany jest na podstawie katalogu opracowanego przez specjalną Komisję Funduszu Kultury. Subwencje te są przekazywane samorządowi lub organizacjom społecznym i prywatnym, jeśli zgodzą się na warunki Funduszu Kultury.

Fundusz Kultury wypracował plan normalnej sieci bibliotek, a także zajął się kształceniem bibliotekarzy. W omawianej pracy nie wyjaśniono jednak, w jaki sposób przeprowadza się kontrolę i nadzór nad bibliotekami. Obowiązek nadsyłania sprawozdań do urzędu Funduszu Kultury nie może wszak zapewnić należytego nadzoru.

Subwencje udzielane są przeważnie w postaci oprawnych ksiązek, przyczem Fundusz uzyskuje przy kupnie 25—30⁰/₀ rabatu. Subwencje w takiej postaci są stosowane w wielu krajach, które uregulowały u siebie ustawowo sprawy bibliotek publicznych. Okazało się to bardzo praktyczne i wszędzie daje dobre wyniki.

Jakie są wyniki pracy bibliotek publicznych na Łotwie oraz dobre strony tak ściśłego zespolenia z innymi działami pracy kulturalnej, narazie nie wiemy. Praca p. Lichtarowicza daje tylko w kilku słowach zasady, na jakich się opiera ta organizacja. Należałoby więc zbadać te sprawy i nabyte na Łotwie doświadczenie dorzucić do posiadanych w tej sprawie naszych wiadomości dotyczących innych krajów.

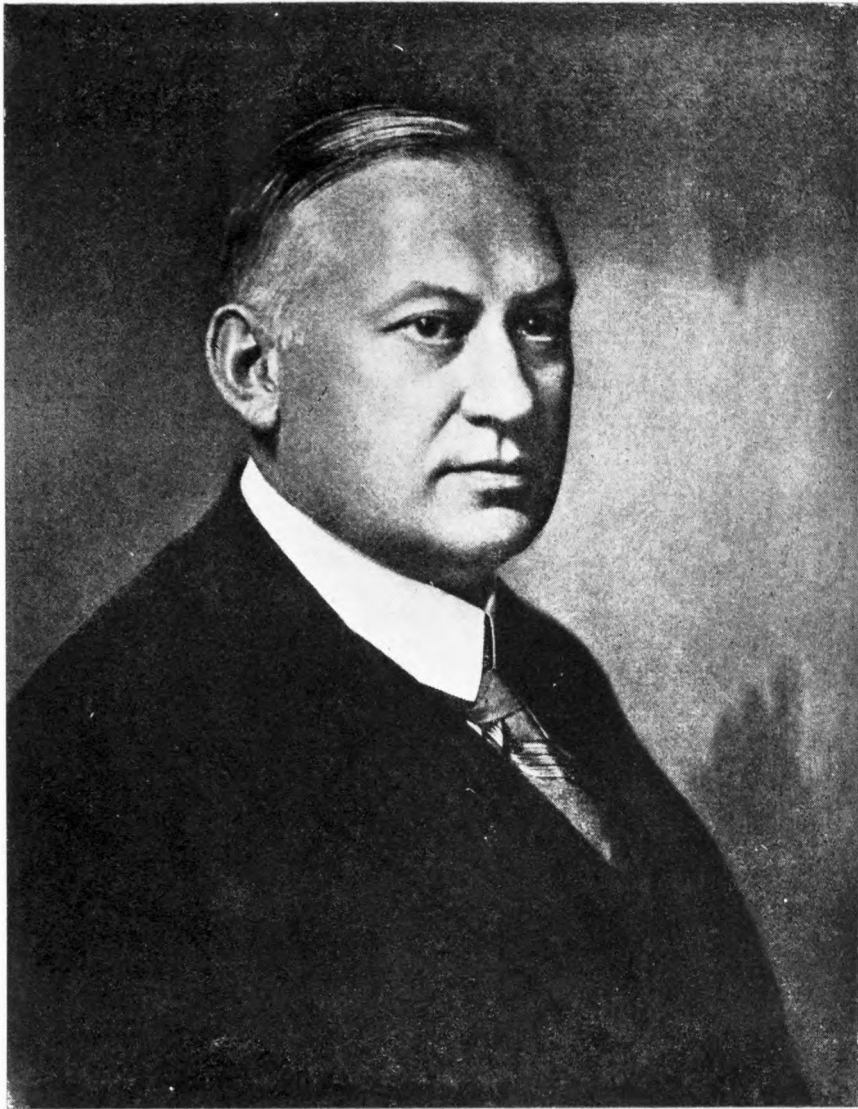
J. F. S.

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

WRĘCZENIE DROWI COLLIJNOWI DYPLOMU HONOROWEGO CZŁONKA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Dnia 3 grudnia b. r. odbyło się w nowootwartej czytelni Biblioteki Ord. Krasińskich zebranie Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, na które przybyli w charakterze gości Dr I. Collijn, dyrektor Królewskiej Biblioteki w Stockholmie i prezes Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, oraz generalny sekretarz Federacji Dr T. P. Sevensma, dyrektor Biblioteki Ligi Narodów w Genewie. Obaj ci przedstawiciele międzynarodowej organizacji bibliotekarskiej zjechali do Warszawy na zaproszenie hr. Ed. Krasińskiego, aby wziąć udział w uroczystym oddaniu do publicznego użytku nowej czytelni Biblioteki Ord. Krasińskich. Korzystając z obecności Dra Collijna w Warszawie, postanowiła Rada Związku uroczyście wręczyć mu dyplom honorowego członka Związku, nadany mu 14 listopada b. r., za zasługi położone przy tworzeniu międzynarodowej organizacji bibliotekarzy.

Uroczystość zagaił przewodniczący Warszawskiego Koła Dr Jan Muszkowski, witając gości, a następnie przemówił przewodniczący Z. B. P. Dr Edward Kuntze i wyłuszczywszy motywy, które skłoniły Radę Związku do nadania Drowi Collijnowi najwyższej godności, jaką polskie koła bibliotekarskie dysponują, wręczył mu dyplom w artystycznej oprawie wykonanej w pracowni firmy R. Jahody w Krakowie. Dr Collijn podziękował w serdecznych wyrazach za wyróżnienie, przypominając, że już od wielu lat łączą go bliskie stosunki z polskimi kołami bibliotekarskimi. Następnie Dr A. Birkenmajer wygłosił odczyt p. t. *La redaction primitive des Révelations de Ste Birgitta (A propos d'un manuscrit de la Bibliothèque Nationale de Varsovie)*. Temat ten szczególnie interesuje Dra Collijna, który wiele pracował przy zebraniu i wydaniu aktów procesu kanonizacyjnego św. Brygidy. W dalszym ciągu zabrał głos Dr Sevensma i zobrazował w krótkości stan obecny i organizację Biblioteki Ligi Narodów. Po tym referacie wywiązała się krótka dyskusja, w której obok referenta zabierał głos Dyr. W. Olszewicz.

ISAK COLLIJN urodził się 1875 r. w Halmstad, doktoryzował się w Uppsali z zakresu filologii romańskiej w r. 1902. Karjerę bibliotekarską rozpoczął w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali w r. 1896, skąd przeszedł w r. 1913 do Biblioteki Królewskiej w Stockholmie, której dyrektorem (riksbibliotekarze) został w r. 1916. Znakomity znawca historii książki i księgozbiorów, zwłaszcza w XV, XVI i XVII stuleciu, opracował szereg wzorowych katalogów inkunabułów (Uppsala, Västerås, Linköping, Sthockholm), zarys historii drukarstwa szwedzkiego do r. 1700 (1924), II-gi tom zapoczątkowanej przez Klemminga i Andersona opisowej *Bibliografji Szwedzkiej do r. 1600* (1927—1928), oraz wydał dwa zeszyty *Iconographia Birgittina typographica* (1915—1918) procesu kanonizacyjnego św. Brygidy (1924) — nie licząc innych prac większych i mniejszych, których ogólna liczba przekracza cyfrę 300.



ISAK COLLIJN

Równocześnie jest doskonałym organizatorem pracy zbiorowej, zarówno naukowo-bibliograficznej, jak techniczno-bibliotekarskiej. Wraz z Hauptem, Häblerem, Langem i Voulliémem założył «Gesellschaft für Typenkunde des XV Jahrhunderts» (1907), oraz powołał do życia *Nordisk Tidskrift för bok-och biblioteksväsen* (1914). Jako dyrektor Biblioteki Królewskiej w Stockholmie przebudował i rozszerzył stary gmach (1925—1929). Brał też czynny udział w zorganizowaniu naukowych bibliotekarzy szwedzkich w Szwedzki Związek Bibliotekarzy, którego przewodnictwem sprawuje od chwili zawiązania go w r. 1921.

Naukowa i organizatorska działalność Dra Collijna nie zamyka się jednak w granicach Szwecji. W czasie bardzo licznych podróży zwiedził on księgozbiory całej niemal Europy, od Petersburga po Hiszpanję i od Neapolu po Anglię; zapoznał się także na miejscu z bibliotekami Stanów Zjednoczonych. Także jako bibliotekarz był Dr Collijn czynny i zagranicą, czy to inwentaryzując inkunabuły w szeregu bibliotek (zwłaszcza w Niemczech, 1907—1909), czy też katalogując niektóre zasoby Biblioteki Watykańskiej (1928). Kiedy wreszcie powstał w Edynburgu (1927) Międzynarodowy Komitet dla spraw bibliotek i bibliografii, Dr Collijn został jego prezesem, w następstwie czego został również pierwszym prezydentem Międzynarodowej Federacji Związków Bibliotekarzy, stworzonej na Kongresie rzymsko-weneckim (1929).

Z Polską, jej nauką i jej bibliotekami jest Dr Collijn związany od dawna. Był w Polsce czterokrotnie (1895, 1910, 1924, 1930), zaznajamiając się z księgozbiorami: Warszawy, Krakowa i Lwowa. Owocem drugiej z tych podróży jest broszura, wydana w r. 1911—1912 p. t. *Bibliografiska stråftåg i Finland, Ryssland och Polen*. Wówczas skatalogował on również inkunabuły Biblioteki XX. Czartoryskich w Krakowie. Przez długie lata (1908—1929) utrzymywał żywe, osobiste i naukowe stosunki z ś. p. prof. Ludwikiem Birkenmajerem, z którym wspólnie ogłosił w r. 1909 pracę p. t. *Nova Copernicana*. Na zaproszenie Polskiej Akademji Umiejętności opracował i ogłosił w *Bulletin International* tejże Akademji *Bericht über polnische Büchersammlungen in schwedischen Bibliotheken* (1911) i w parę tygodni później uczestniczył w naszej Ekspedycji Szwedzkiej (zob. *Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji*, Kraków 1914). W r. 1924 przeprowadził, z ramienia Republiki Austrjackiej, ewaluację księgozbiorów b. Galicji dla Komisji Odszkodowań w Paryżu.

Prócz wyżej wymienionych, także i cały szereg innych prac drukowanych Dra Collijna tyczy się rzeczy polskich, wprost lub ubocznie. Wymieniamy następujące: *Die in der Universitäts-Bibliothek zu Uppsala aufbewahrten Bücher aus dem Besitze des Leipziger Professors und Ermländer Domherrn Thomas Werner*, (1909: uzupełnienie w *Nordisk Tidskrift f. bok-och bibl.-väsen* I, 1914, str. 18); *Johannes och Olaus Magnus i Uppsala Universitetsbibliotek förvarade bref till Johannes Dantiscus* (1910, 1912); *Der Drucker des Turrecremata in Krakau = Caspar Hochfeder* (1912); *Rubricella ecclesie Gnesnensis* (1921); a przede wszystkim cytowane już wyżej katalogi inkunabułów, gdzie proveniencje polskie spotyka się na każdym kroku.

IV. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

Ś. P. PROF. LUDWIK FINKEL (1858—1930) prof. Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Śp. Ludwik Finkel odbywał studia historyczne na uniwersytetach we Lwowie, Berlinie i Paryżu. Już w pierwszych latach uniwersyteckich zdradzał żywe zainteresowanie kwestjami biblijograficznymi, o czym świadczy jego współpraca od 1878 r. przy przygotowaniu notatek biblijograficznych do przyszłej *Biblijografii Historji Polskiej* podjętych przez Kółko Historyczne Słuchaczy Uniwersytetu Lwowskiego. Praca ta kontynuowana przez całe lata oczekiwała kierownika, któryby podjął się jej ostatecznego zorganizowania tymbarziej, że zapał, z jakim członkowie Kółka podjęli zbieranie notatek biblijograficznych, gasł w miarę upływu lat. Dopiero oddanie w 1886 r. kierownictwa nad dalszą pracą w ręce śp. Finkla pchnęło opracowanie biblijografii na tory realne, uwieńczone świetnym rezultatem. Odtąd przez dwadzieścia lat dążył konsekwentnie do ukończenia dzieła, nie pomny na trudy i pesymistyczne zapatrywania na rezultaty pracy. Dzięki uzyskaniu w r. 1888 stałego zasiłku od Akademji Umiejętności oraz po zapewnieniu funduszków na wydanie *Biblijografii* szybko postępuje praca, tak że z końcem roku 1889 przystąpiono do druku t. I, ukończonego w 1891 r. Historycy i bibliotekarze przyjęli ukazanie się I tomu dość chłodno, zarzucając mu szereg błędów i braków, a ukazała się nawet recenzja odsądzająca *Biblijografię* od wszelkiej wartości (Michała Hruszewskiego). Nie zraził się śp. Finkel temi głosami, lecz z pełnym zapałem kontynuuje rozpoczęte dzieło, by w r. 1906 ukończyć je ostatecznie. Pesymistyczne przewidywania i niechętnie głosy szybko umilkły, gdy pokazało się, że nakład pierwszych części wkrótce został wyczerpany a ogół historyków dzieło śp. Finkla uważać zaczął za podstawową pracę w swoich badaniach.

Praca nad *Biblijografią* była tylko częścią jego działalności profesorskiej (od 1892) i naukowej. Pozatem pracował na niwie społecznej, której jako prezes «Macierzy Polskiej» wiele poświęcał sił i czasu. Lepiej niż ktokolwiek inny rozumiał śp. Finkel wartość zrzeszonego wysiłku, czemu dał wyraz, biorąc udział w organizacji Polskiego Towarzystwa Historycznego, któremu czas jakiś przewodniczył. Pozatem zaś w latach 1918 i 1919 redagował organ Towarzystwa *Kwartalnik Historyczny*.

Praca na niwie biblijograficznej zetknęła śp. Finkla z bibliotekarstwem a dokładna znajomość przedmiotu pozwoliła mu z całą bezstronnością ocenić ciężką pracę biblijografa (rec. *Bibl.* Maliszewskiego); te zainteresowania znalazły również swój oddźwięk na łamach organu Zw. Bibl. Pol. *Przeglądu Bibliotecznego*, gdzie w t. II. (1928) pomieścił pracę *Karol Szajnocha bibliotekarzem*.

Śp. Finkel doczekał się za życia uznania za swą ofiarną pracę, a w dniu wręczenia mu medalu pamiątkowego, wybitego na jego cześć, nie brakło i przedstawicieli bibliotekarstwa polskiego. Dziś z żalem



Medal wybity ku czci ś. p. prof. LUDWIKA FINKLA
z okazji jubileuszu 50-lecia pracy naukowej.

prawdziwym wspominamy jego zgon, lecz także z nadzieją, że praca jego znajdzie godnych naśladowców, przy nowem wydaniu *Biblijografji*, przygotowywanem przez Pol. Tow. Historyczne. *K. Piotrowicz*

PRACA KOMITETU ORGANIZACYJNEGO III ZJAZDU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Praca Komitetu odbywa się obecnie głównie w obrębie czterech jego sekcji: odczytowej, wydawniczej, wystawowej i prasowej. Po wypowiedzeniu się Kół Związku Bibliotekarzy Polskich w sprawie proponowanych referatów, Komitet ustala ostatecznie tytuły tematów, tudzież osoby referentów i koreferentów. Najbliższa przyszłość przyniesie w tej sprawie definitywne rozstrzygnięcie i w następnym komunikacie poda Komitet pełny wykaz referatów wraz z referentami i koreferentami. Nastąpiło również porozumienie z bibliofilami w Wilnie, z którymi utworzono wspólny Komitet Zjazdowy pod nazwą «Komitet Organizacyjny III Zjazdu Bibliotekarzy Polskich i V Bibliofilów Polskich w Wilnie». Komitet wspólny ustalił, że oba Zjazdy odbędą się równocześnie t. j. 24 i 25 maja 1931, oraz w dwu dniach przyległych (razem dni 4). Wyrażono przytem postulat takiego ułożenia programu każdego ze Zjazdów, by o ile możliwości odczyty zjazdowe nie kolidowały ze sobą w czasie. Przyjęto system pracy za pośrednictwem 10 sekcji, z których odrębne dla obu organizacji będą sekcje: odczytowa i rozdawnictwa druków, a wspólnymi inne, podane w poprzednim komunikacie. Mimo wspólności sekcji finansowej, kasowość obu zrzeszeń będzie prowadzona oddzielnie. Przewodnictwo wspólnego Komitetu spoczywa zasadniczo w ręku prezesów obu organizacji (Dra Łysakowskiego i P. Chomińskiego) z tem, że kolejno przez pierwszy miesiąc urzęduje prezes jednej, a przez następny — drugiej organizacji.

W SPRAWIE WYKAZU LITERATURY POMOCNICZEJ DLA KANDYDATÓW, PRZYGOTOWUJĄCYCH SIĘ DO EGZAMINU BIBLIOTEKARSKIEGO. Na innem miejscu niniejszego zeszytu *Przeгляdu Bibliotecznego* (str. 489—490) znajdują czytelnicy wykaz takiej literatury, zestawiony przez Wydział Bibliotek w Ministerstwie W. R. i O. P. Rzecz jasna, że nie ma on znaczenia normatywnego, lecz tylko informacyjne. Ponieważ kiedyś zajmowałem się nieco sprawą podręczników wiedzy bibliotekarskiej i sam ogłosiłem szkicowy projekt takiego podręcznika (Paris 1924), czuję się poniekąd uprawniony do zabrania głosu w tej materji, w nadziei, że zwłaszcza ostatnia z moich uwag ułatwi zainteresowanym orientację w ustroju i hierarchji bibliotek zagranicznych. Oto, co mam do zauważenia:

W miejsce zbyt popularnego a zawilego w układzie (zob. *Silva Rerum*, I, str. 39) podręcznika Van Meela poleciłbym raczej starszy podręcznik Maire'a (1896). — Z uwagi na to, że *Handbuch* Schneidra doznał w IV-tem wydaniu (1930) daleko sięgających zmian, należy w punkcie f (h) uwzględnić właśnie to wydanie, natomiast w punkcie

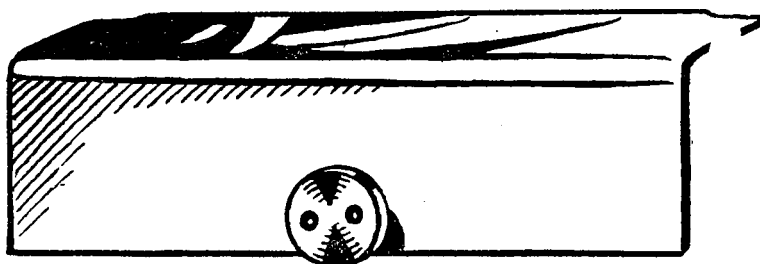
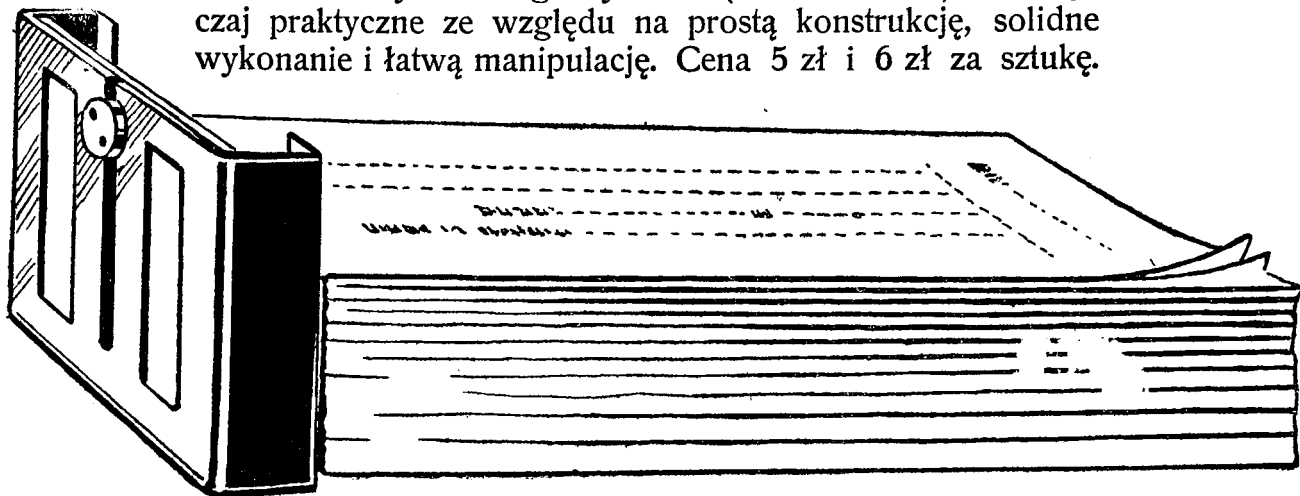
e (g) pozostać przy starszych. — Książki Hahna i Wiśtockiego należą raczej do poprzedniego ustępu (2), jako że zaznajamiają z tytułami «bibliografij i innych dzieł pomocniczych polskich». — W punkcie g wypadałoby na pierwszym miejscu polecić artykuł F. Milkaua p. t. *Die Bibliotheken w Kultur der Gegenwart*, Teil I, Abt. I, str. 539—590, oraz artykuł *Libraries* w ostatnim (14-tem) wydaniu *Encyclopaedia Britannica*. Dadzą one czytelnikowi wszechstronniejszy obraz bibliotek całego świata, niż — podlegające przypadkowości — artykuły po czasopismach bibliotekarskich, ograniczające się z jednej strony przede wszystkim do bibliotek jednego tylko narodu, a z drugiej zawierające wiele szczegółów drugorzędnych i o chwilowem tylko znaczeniu.

A. Birkenmajer

JÓZEF CHODOWIEC, WARSZAWA, ZŁOTA 8

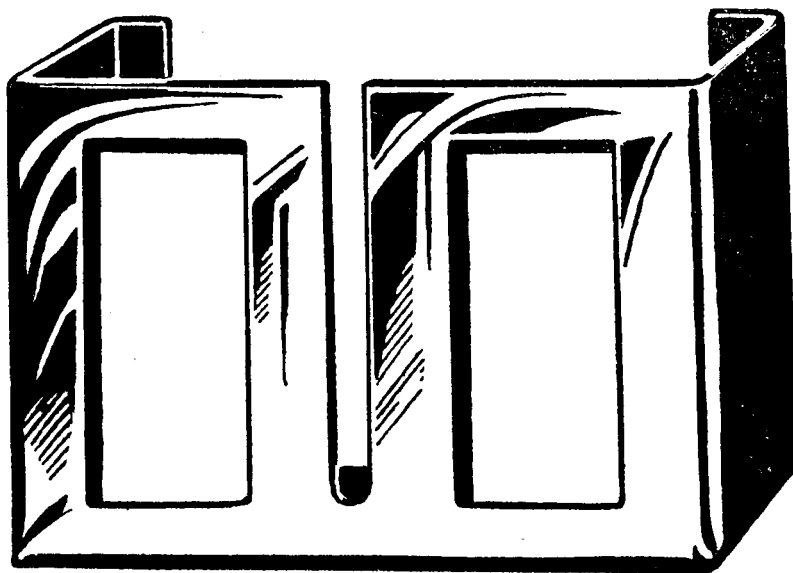
DOSTAWCA BIBLIOTEKI KRASIŃSKICH, CENTR. BIBLIOTEKI
WOJSKOWEJ, BIBLIOTEKI SEJMU, BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ
W WARSZAWIE, BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI I WIELU
INNYCH BIBLIOTEK W POLSCE I ZAGRANICĄ

Poleca klamry własnego systemu (Pat. Nr. 1147), nadzwyczaj praktyczne ze względu na prostą konstrukcję, solidne wykonanie i łatwą manipulację. Cena 5 zł i 6 zł za sztukę.



KLAMRA I ZASUWKA

WIELKOŚĆ NATURALNA



JEDYNA W POLSCE WYTWÓRNIA KLAMER
DO BIBLIOTECZNYCH KATALOGÓW KARTKOWYCH

P. 1. 918

FABRYKA WYROBÓW ŻELAZNYCH
KONSTRUKCJI I ORNAMENTACJI

H. ZIELEZIŃSKI

WŁAŚCICIEL KORNEL KUBACKI, INŻYNIER

WARSZAWA, UL. MARSZAŁKOWSKA L. 11/13

TEL. 5-74 i 281-43 — ADRES TELEGRAFICZNY: „HAZET-WARSZAWA“

SPECJALNOŚĆ:

RUCHOME PÓLKI BIBLIOTECZNE I ARCHIWALNE

PATENT. SYSTEMÓW:

„HAZET-NOSTRA“, „HAZET-UNIVERSALIS“,
„HAZET-AKTOREGALIS“ I WSZELKIE INNE



BIBLIOTEKA: SEJM RZECZYPOSP. POLSKIEJ

WYKONANO POZATEM

BIBLIOTEKI: IMIENIA KRASIŃSKICH. — SEJM ŚLĄSKI. — UNIWERSYTET
WARSZAWSKI (RĘKOP. ZAŁUSKICH). — MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI. —
IZBA PRZEM.-HANDL. — WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA W WARSZAWIE. — PAŃSTW.
INSTYTUT GEOLOGICZNY. — IMIENIA WRÓBLEWSKICH W WILNIE I T. D.

ARCHIWUM: ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W WARSZAWIE. —
MINISTERSTWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO I T. D.

SCHODY—BRAMY—OKNA—SZAFY—WÓZKI—KONSTRUKCJE BUDOWLANE